

Dzieci romskie w szkole

Pod redakcją:
Joanny Więckowskiej i Karola Kwiatkowskiego







Dzieci romskie w szkole

redakcja

Joanna Więckowska
Karol Kwiatkowski

Warszawa, 2012
Wydawnictwo Emic Lab, s.c.



Dzieci romskie w szkole, pod redakcją Joanny Więckowskiej, Karola Kwiatkowskiego

(c) Copyright by the authors and for this edition by the Wydawnictwo Emic Lab, s.c.,
Warszawa 2012

Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie całości lub we fragmentach jakkolwiek techniką bez pisemnej zgody wydawcy zabronione.

Recenzenci:

Dr hab. Barbara Weigl

Dr Dorota Misiejuk

Redakcja językowa, korekta: Magdalena Hajt

Skład, łamanie, przygotowanie do druku: ALDRUK

Projekt okładki: Jolanta Markwat

Wydanie I

Publikacja powstała w ramach projektu współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego pt.: „Opre Roma isi vaxt akana - Wstańcie bracia Chodźmy razem - Edukacja ku integracji.” realizowanego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Działania 1.3, Poddziałanie 1.3.1 - Projekty na rzecz społeczności romskiej.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



ISBN 978-83-935266-0-4

Wydawca:

Emic Lab, s.c.

Ul. Grochowska 357 m 505

03-822 Warszawa

e-mail: emic@emic.pl

Spis treści	
WPROWADZENIE. Karol Kwiatkowski, Joanna Więckowska	. 7
CZĘŚĆ I.	
ROZDZIAŁ 1. HISTORIA, SZCZEPY I PODSTAWOWE ZASADY KULTURY ROMSKIEJ. Karolina Kwiatkowska	10
1.1 Historyczne uwarunkowania tradycji Romów	10
1.2 Tradycja szczepu w kulturze Romów	13
1.3 Obyczaje a tożsamość kulturowa Romów	18
ROZDZIAŁ 2. TRZY POKOLENIA WOBEC ZASAD KULTURY ROMSKIEJ. Karolina Kwiatkowska	21
2.1 Rozumienie tradycji - ujęcie pokoleniowe	22
2.2 Strój jako element tradycji w ujęciu pokoleniowym	33
2.3 Miejsce edukacji w tradycji romskiej - świadomość pokoleniowa	39
BIBLIOGRAFIA	
CZĘŚĆ II.	
WSTĘP	50
ROZDZIAŁ 3. NORMY KULTURY ROMSKIEJ W PRZESTRZENI SZKOŁY. Anna Małgorzata Chodynicka, Joanna Więckowska, Karol Kwiatkowski	52
3.1 Czym jest kultura romska?	52
3.2 Kultura a zachowanie	55
3.3 Romowie a kultura większościowa	56
3.4 Czy dzieci romskie są dwujęzyczne i dwukulturowe?	57
3.5 Wzajemna perspektywa na ubiór	66
3.6 Uczestniczenie dzieci romskich w zajęciach WF	69
3.7 Stosunek do obowiązków szkolnych	71
3.8 Podejście Romów do dyscyplinowania	75
3.9 Wczesne kończenie edukacji przez dziewczynki romskie	76

ROZDZIAŁ 4. RELACJE MNIEJSZOŚCI ROMSKIEJ I GRUPY WIĘKSZOŚCIOWEJ W PRZESTRZENI SZKOŁY. Joanna Więckowska, Anna Małgorzata Chodynicka, Karol Kwiatkowski	83
4.1 Relacje między polską większością i romską mniejszością	83
4.2 Bezpieczeństwo dzieci romskich w szkole	91
4.3 Zagrożenie dla tożsamości romskiej	92
4.4 Kontakt grona pedagogicznego z rodzicami romskimi	94
4.5 Rola Asystentów Edukacji Romskiej w szkole	96
4.6 Jak należy przygotować się do pracy z dziećmi romskimi?	98
 BIBLIOGRAFIA	 102
 NOTY BIOGRAFICZNE	 107

Wprowadzenie

Przedstawiamy publikację, która jest wynikiem wspólnej pracy przedstawicieli środowiska romskiego i grupy większościowej. Publikacja powstała w ramach projektu pt. „Opre Roma isi vaxt akana - Wstańcie bracia chodźmy razem - Edukacja ku integracji” finansowanego ze środków Unii Europejskiej, w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Książka zawiera propozycję zmiany sposobu myślenia o przestrzeni, w której spotykają się kultury romskiej mniejszości i polskiej większości. Przestrzenią tą jest szkoła. Żeby skutecznie włączyć romską mniejszość w system edukacji i umożliwić osiągnięcie sukcesu szkolnego dzieciom romskim, konieczne jest rozumienie wzajemnych perspektyw i wspólne wypracowywanie rozwiązań akceptowalnych dla obu stron, a w związku z tym efektywnych.

Ta książka została napisana z myślą o pracownikach systemu oświaty. Przedstawia perspektywę rodziców romskich na szkolną rzeczywistość, w której znalazły się ich dzieci. Będzie też pomocna elitom romskim i Asystentom Edukacji Romskiej, bo pokazuje czego nie wie należąca do grupy większościowej część społeczności szkolnej. Zaprezentowany obraz szkoły ma wesprzeć pracowników szkoły i elity romskie w opracowaniu efektywnych programów kształcenia dzieci romskich.

Pierwszą część stanowi etnograficzna analiza wzorców kulturowych obecnych w grupie Polska Roma. Poruszono w niej wiele istotnych elementów romskiej rzeczywistości, których znajomość jest niezbędna podczas kontaktów z przedstawicielami tej mniejszości. Część ta została napisana przez autorkę należąca do tej grupy, na podstawie jej badań prowadzonych do pracy magisterskiej¹.

Część druga to rozszerzony raport z badań jakościowych, w których udział wzięli rodzice romscy oraz pracownicy szkoły: nauczyciele, pedagodzy i dyrektorzy. Celem tej części jest ukazanie perspektywy obydwu stron na różne aspekty obecności dzieci romskich w szkole. Wyniki badań wskazują, że we wzajemnych relacjach jest wiele niezrozumienia, negatywnych ocen, stereotypów i uprzedzeń, a mało rzetelnej wiedzy o drugiej stronie.

W wypowiedziach pracowników szkół pojawiały się różnice w ocenie Romów. Były one jednak powierzchowne. Były osoby, które mówiły, że Romowie są niechętni do współpracy, zacofani, trudni. Część osób mówiła, że z Romami w ich szkole nie ma problemów oraz że dzieci romskie są takie same, jak inne (a niektóre wręcz wybijają się urodą czy talentami muzycznymi ponad grupę większościową). Jedna i druga postawa

¹ Praca magisterska napisana pod kierunkiem dr Doroty Misiejuk na kierunku Kulturoznawstwo Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku

jest związana z brakiem wiedzy o środowisku romskim i trudnościach, jakie dzieci i rodzice romscy przeżywają w kontakcie ze szkołą.

Romowie również posługują się stereotypami i uprzedzeniami w postrzeganiu szkoły. Szkoła jest dla środowiska romskiego na tyle zagrażająca, że Romowie oceniają nauczycieli prawie wyłącznie na podstawie ich przychylności wobec grupy romskiej - dobry nauczyciel to taki, który jest tolerancyjny i pomocny; zły nauczyciel - odmawia pomocy, przymyka oczy na dyskryminację. Jakość nauczania jest w tej sytuacji nieistotna.

Jest trochę tak, jakby obie strony patrzyły na siebie z dwóch stron barykady, a szkoła była miejscem walki. Czasem rozgrywki prowadzone są jawnie, czasem cicho, tak, że szkoła wydaje się tego nie dostrzegać. Między obiema stronami pojawili się posłańcy pokoju - Asystenci Edukacji Romskiej. Pomagają i oswiają obie strony. Jednak sami nie dadzą rady zmienić sytuacji dzieci romskich w szkole.

Wzajemne kontakty będą łatwiejsze, jeśli obie strony posiadają wiedzę kulturową o normach i wartościach drugiej kultury. Pomoże to zrozumieć motywację i sposób postrzegania świata przedstawicieli drugiej strony. Łatwiej będzie określić rzeczywistość, w której się znajdujemy i zaprojektować działania naprawcze. Działania te muszą wynikać ze współpracy środowiska szkolnego i środowiska romskiego. Nasza książka ma na celu pokazanie perspektywy obu stron na trudne tematy dotyczące uczenia dzieci romskich. Zalecenia działań, które pojawiają się w książce, dotyczą obu kultur: zarówno szkoła (na różnych szczeblach), jak i Romowie muszą się zaangażować w poprawę sytuacji. Jednak odpowiedzialność leży głównie po stronie instytucji państwowych (poczynając od Ministerstwa Edukacji Narodowej) - silniejszych w tej relacji i mających obowiązek zapewnić wszystkim dzieciom równy dostęp do edukacji. Jak piszemy dalej, dzieci romskie, ze względu m.in. na słabą znajomość języka polskiego, w szkole prowadzącej edukację w obecny sposób, nie mają takich samych szans edukacyjnych, jak dzieci z grupy większościowej. W tym sensie system edukacji dyskryminuje dzieci romskie. Na szkole leży ciężar stworzenia takich warunków, w których dzieci romskie będą mogły się rozwijać. Po stronie romskiej natomiast leży odpowiedzialność za umożliwienie dzieciom romskim korzystania z zasobów własnej kultury: kodyfikację języka, opracowanie programu uczenia o kulturze romskiej, zaproponowanie szkole zasad współpracy.

Karol Kwiatkowski i Joanna Więckowska

Część I

Rozdział 1. Historia, szczepy i podstawowe zasady kultury romskiej.

Karolina Kwiatkowska

Wstęp

Romowie, wędrując z Indii do Europy, przechodzili przez wiele krajów, nie osiedlając się. Swoją podróż rozpoczęli około VI-VII wieku. Obecnie w Europie żyje od 8 do 12 milionów Romów. W Polsce szacuje się ich liczbę na około 35 tysięcy. Najstarsza wzmianka, w której występuje słowo „Cygan” na ziemiach polskich, to zapis z 1401 roku w aktach miasta Kazimierz pod Krakowem (dziś dzielnica Krakowa). Dotyczący Mikołaja, który nosił przydomek „Czigan”.

Historia Romów jest pełna prześladowań i tragicznych losów. Mimo braku akceptacji i szacunku ze strony innych, potrafili zachować to wszystko, co jest dla nich najcenniejsze - kulturę, tradycje, zwyczaje. Do dziś nad kultywowaniem obyczajów przodków czuwają najstarsi Romowie. Tradycje, przekazywane z pokolenia na pokolenie, w większości przetrwały do dziś.

Kim są Cyganie? Czy są, jak stereotypowo się uważa, grupkami muzyków i kotlarzy? Wydaje mi się, że świat romski dla większości jest prosty i płytki, istnieje w nim tylko artystyczna, wolna dusza. Taki, jak na początku XX wieku widział Kazimierz Przerwa-Tetmajer (1905):

„Hej, czardaszu ty mi graj
Cygańska muzyko!
Huczcie bas, gęśło łkaj,
A szumnie, a dziko...”

Do takich wyobrażeń należą również romanse o skrzypkach lipowych oraz kolorowe wozy jadące taborami.

Trzeba otworzyć się na Romów, nie szufladkować ich, ale przede wszystkim należy nie bać się ich poznawać.

1.1 Historyczne uwarunkowania tradycji Romów

Istotną cechą społeczności romskiej jest nomadyczny charakter kultury. Silna potrzeba przemieszczania się sprawiła, że w średniowieczu ten lud wyruszył z Indii do Europy. Romowie zaczęli osiadać na Bałkanach, po czym stopniowo rozprzestrzenili się po całym kontynencie europejskim, a także poza jego granicami. Stając u bram zachodniej Europy, wzbudzili niezwykłą ciekawość, a teorie na temat ich pochodzenia wyrastały jak „grzyby po deszczu” (Ficowski, 1965). Dopiero wiele lat później, na podstawie języka udało się ustalić miejsce początku ich diaspory. Przez wieki, pomimo ciągłego narażenia na zewnętrzne wpływy i naciski, społeczność romska potrafiła

zachować odmienną tożsamość oraz wykazać znaczną umiejętność adaptacji i siłę przetrwania. Uczni, od kiedy tylko zetknęli się z Cyganami, zastanawiali się nad ich genezą. Dysponując ograniczoną wiedzą, nie mając możliwości weryfikacji danych, na ogół opierali się na zeznaniach samych Cyganów. Zwykle odpowiednio interpretowali zdobyte informacje w oparciu o swoją wiedzę. Toteż różnych wersji i relacji literatura cyganoznawcza zebrała pokaźny zbiór. Między innymi wędrowny tryb życia, ubóstwo i żebranię próbowano interpretować w kategoriach pokuty, kary czy klątwy.

Rozwiązania zagadki szukano także w biblii, w której - choć o Cyganach ani słowa - znaleziono bogato udokumentowane wyjaśnienia wielu cech cygańskiej natury: motyw wędrowania, tułaczki, ciemnej karnacji, uprawianych rzemiosł (Bartosz, 2004). Doszukiwano się genezy w plemienu kainowym, popierano to odpowiednimi ustępami z księgi Genesis. Zapisane są tam słowa Stwórcy „gdy rolę tę będziesz uprawiał, nie da ci już ona więcej plonu. Tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi!” (Biblia Tysiąclecia, Rdz 4, 12). Po tych słowach Kain odpowiada: „skoro mnie teraz wypędzasz z tej roli, i mam się ukrywać przed tobą, i być tułaczem i zbiegiem na ziemi, każdy, kto mnie spotka, będzie mógł mnie zabić!” (Biblia Tysiąclecia, Rdz 4, 14). Cytowany fragment wyjaśnia konieczność wędrowania (ucieczki), niemożność osiedlenia się na roli oraz tłumaczy stosunek do Cyganów. Inną negatywną postacią biblijną, która w XIV wieku została zidentyfikowana jako praojciec Cyganów był Cham, syn Noego. Wsławił się tym, że sztydził z ojca, kiedy ten leżał nago upojony winem. Cham oznacza w językach semickich kogoś ciemnego, opalonego. Nietrudno, kojarząc tę cechę fizyczną z negatywną oceną postępowania biblijnego bohatera, identyfikować Cyganów właśnie z Chamem. Obie te wersje dały podstawy do pejoratywnych opinii, jakimi określano Cyganów.

Innych wyjaśnień pochodzenia Romów doszukiwano się w rozmaitych skojarzeniach dotyczących ich fizjonomii, w wątkach starożytnych i mitycznych. Ich pochodzenie wiązano z Atlantami, Etiopczykami, Maurami i Celtami. Wyjaśnienie skąd pochodzą Romowie umożliwił język, którym się posługiwali. Badacze w XVII wieku natrafili na właściwy trop, który skierował ich aż do Indii. Okazało się, że wiele słów romskich jest uderzająco podobnych do słownictwa ludu Indii. Prawdopodobnie już w VI wieku Romowie opuścili terytorium nad Gangesem rozpoczynając swoją wędrowkę (Bartosz, 2004).

W polskiej historii Romowie pojawili się już w XV wieku. Istnieje jednak znacznie wcześniejsza nazwa osobowa, której podstawę słowotwórczą najprawdopodobniej stanowiło słowo „Cygan”. Jest to nazwa wsi (dziś przedmieścia Starego Sącza) Cyganowice. Nazwa ta to typowa nazwa patronimiczna z końcówką- ice (dawniej -icy). Genezą takiego nazewnictwa są imiona lub przydomki pierwszych osadników danej osady.

Jeżeli założyciel wsi miał na imię Piotr, to jego potomków nazywano Piotrowie, a miejsce zyskiwało nazwę Piotrowice. Wzmianka o Cyganowicach pojawiła się w 1357 roku, kiedy w klasztorze Klarysek w Starym Sączu siostra Konstancja wystawiła przywileje mieszczanom starosądeckim i mieszkańcom tejże wsi. Prawdopodobnie pierwsi Romowie przybyli do Polski z Węgier i zostali osiedleni na włościach klasztoru. Władze wprowadziły prawo banicyjne, które nie przyniosło żadnych rezultatów, oraz prawo o izolacji Romów w społeczeństwie. Na początku XVII wieku zaniechano antycygańskich uchwał w Rzeczypospolitej.

Po pierwszej wojnie światowej kwestie mniejszości narodowych i wyznaniowych rząd próbował rozwiązać drogą ogólnopaństwowych ustaw. Jednak w sprawie ludności cygańskiej Państwo Polskie postanowiło pójść inną drogą, bez odwoływania się do ustaw, bez próby realnego uzdrowienia sytuacji i poprawienia bytu romskich obywateli. Postanowiono oddać władzę tak zwanemu królowi romskiemu. W okresie międzywojennym panowali Kwiekowie: Michał I, następnie Grzegorz. Dnia 25 stycznia 1930 roku w Piaśniku koło Warszawy na króla został wybrany Michał II Kwiek. W wywiadach udzielanych prasie król romski snuł plany dotyczące rozwiązania kwestii cygańskiej. Jednak nigdy nie zostały wprowadzone w życie. Król, korzystając z opieki władz policyjnych, wzmacniał swoje stanowisko. W Poznaniu pod swoim przewodnictwem zorganizował „trybunał cygański” złożony z trzech sędziów i prokuratora. Trybunał osądzał Romów i na winnych nakładał kary pieniężne. Oprócz sędziów król zatrudniał pięciu wójtów oraz czterech sekretarzy. Po Michale II Kwieku rządziło jeszcze siedmiu następców z klanu Kwiek, grupy Kalderasza, w tym jedyna kobieta - Zambil.²

Kiedy w II Rzeczypospolitej król romski opracowywał system regulacji prawnych, w Niemczech Hitler przygotowywał swój plan światowego „oczyszczenia”. Niemiecka doktryna nazistowska, służąca akcji zabicia milionów ludzi, w kręgu skazanych umieszczała również Romów. Określano ich jako asozjale - ludzi aspołecznych, nienadających się do życia w zbiorowości obywatelskiej, genetycznie obciążonych skłonnościami kryminalnymi i cechami szkodliwymi społecznie. Od 1936 roku do obozów niemieckich, począwszy do Dachau, zaczęły napływać pierwsze grupy Romów z terenu Niemiec, po 1938 roku również do obozów w Austrii. Dla historyków Zagłady romskiej ważne są dwa nazwiska: doktora Roberta Rittnera, antropologa, badacza problemów dziedziczności i jej wpływu na zachowania kryminalne, oraz doktor Ewy Justin, która z nim współpracowała. Dostarczali nazistom informacje kto i w jakim stopniu jest Romem. Sporządzili tabelę stopni „cygańskości” lub „cyganopodobieństwa”, służącą do kwalifikacji ofiar.

² Zobacz: Państwowe Archiwum Akt Dawnych w Warszawie „Acta generalia” dotyczące Cyganów vol.1 nr 7147

Przeprowadzaniem egzekucji zajmowali się komendanci obozów i członkowie komand śmierci (Mostowicz, 1988, s. 16).

Po zajęciu Polski w 1939 roku Niemcy zaczęli pozbywać się Romów z rdzennie niemieckich terenów przesiedlając ich do Generalnej Guberni, utworzonej z części ziem polskich. Tym, którzy próbowali wrócić, groziła sterylizacja. Trzeba podkreślić, że wyjątek stanowiły dwa szczepy cygańskie Sini i Lalleri, które nie odczuły tak dotkliwie działań Niemców. Jeden z pierwszych obozów zorganizowano na terenie getta łódzkiego. Wywieziono tam 5 tysięcy osób pochodzenia romskiego. Część z nich zmarła, a około 4 tysiące zostały zamordowane w styczniu 1942 roku w komorach gazowych w Chełmnie nad Nerem. Największą liczbę Cyganów osadzono w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Podstawą deportacji Romów do Auschwitz był rozkaz Himmlera z 16 grudnia 1942 roku i zarządzenie wykonawcze Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy z 29 stycznia 1943 roku. Ogółem, od lutego 1943 roku do sierpnia 1944 roku, w wydzielonym sektorze w Brzezince, tzw. obozie rodzinnym umieszczono około 23 000 Romów - mężczyzn, kobiet i dzieci. Większość z nich zginęła wskutek głodu, chorób i wycieńczenia. Dnia 2 sierpnia 1944 roku, po zagazowaniu ostatniej grupy 2897 Cyganów, obóz romski w Brzezince zlikwidowano. Masowo mordowano Romów także w Jugosławii. Odpowiednikiem obozu Birkenau był obóz w Jasenovacu, gdzie zamordowano około 90 - 120 tysięcy Cyganów. Oczywiście istnieje wiele innych miejsc kaźni zarówno w Polsce, jak i w Europie. Na terenie Rzeczypospolitej między innymi była to wieś Szczurowa w województwie małopolskim, gdzie w lipcu 1943 roku naziści zamordowali dziewięćdziesięciu trzech cygańskich mieszkańców. Przed II wojną światową żyło w Europie od 900 tysięcy do miliona Romów. W wyniku zbrodni niemieckich naród ten utracił 30-50% swej populacji (Piper, 1992).

Przez wiele lat po drugiej wojnie światowej martyrologię Romów znało jedynie grono profesjonalistów zajmujących się problematyką cygańską. Pomimo, że obszerne opracowanie historii cygańskiej zagłady zostało zawarte już w pierwszym wydaniu monografii Jerzego Ficowskiego w 1953 roku (Ficowski, 1965). Do międzynarodowej świadomości nie docierał ogrom zbrodni nazistowskiej dokonanej na Romach. Wiadomo, że zginęły całe tabory i wioski, ale nikt nie sądził, że liczbę wymordowanych szacuje się na 1-1,5 miliona Cyganów (Barany, 2002).

1.2 Tradycja szczepu w kulturze Romów

W Polsce Romów dzieli się na cztery zasadnicze szczepy, które różnią się między sobą dialektem, trybem życia, strojami, obyczajami oraz strukturą organizacji wewnętrznej. Pierwszym z nich są Romowie Karpaccy (Bergitka Roma - Górcy Romowie), na-

zywani także Cyganami Wyżynnymi. Mieszkają w górskich rejonach Polskich, głównie w województwie małopolskim i na Dolnym Śląsku. Przybyli tutaj około XV-XVII wieku.

Następny szczep to Kalderara, czyli Kotlarze, którzy zajmowali się wykonywaniem i pobielaniem naczyń miedzianych na terenie Banatu. Najczęściej spotykane wśród nich nazwiska to Kwiek, Goman, Kierpacz. Dzielą się na rody, których nazwy pochodzą od imion przodków Bumbuleści, Buconi, Gondzironi, Gornoja.

Trzecią grupą są Lowarzy - Koniarze. Niektórzy znawcy poddają w wątpliwość to tłumaczenie nazwy. Sądzą, że może ono pochodzić od słowa „lov”, które oznacza „pieniądze”. Popularne nazwiska wśród Lowarów to Iszkiwewicz, Horwat, Michaj, Lakatosz, Wiśniewski.

Obie te grupy, wędrując w połowie XIX wieku na północ i zachód Europy wzbudzały wielkie zainteresowanie bogactwem i egzotyką swoich ubiorów, mistrzostwem wykonywanych rzemiosł oraz przedsiębiorczością.

Czwarty szczep to Polska Roma - Polscy Romowie, czyli Cyganie Niznini. Do Polski przywędrowali w XVI wieku. Obok Kalderarów i Lowarów była to najdłużej wędrująca grupa - ich podróż trwała do 1964 roku. Polska Roma dzieli się na podgrupy określone nazwami związanymi z regionami wędrowek (Warmijaki, Galicjaki), miejscowością (Łomżyniaki, Kaliszaki), imieniem przodka (Trojany), miejscem wybieranym na postoje (Lesiaki - od lasu), bądź takimi, których etymologię trudno jest dziś wyjaśnić (Berniki, Jaglany, Pluniaki). Te podgrupy dzielą się z kolei na podgrupy rodowe, a one na mniejsze, rodzinne. Bliscy Polska Roma, lecz dziś już bardzo nieliczni, są również Sasytka Roma (Niemieccy Romowie) oraz Cheładytka Roma (Rosyjscy Romowie). Najprawdopodobniej stanowili kiedyś jedność z Polska Roma.

W mojej analizie skupiłam się na grupie Polska Roma. Zaczęłam od pytań dotyczących języka. Jeden z badanych stwierdził, że „naturalne jest mówić Romanes, a on wyssał ten język z mlekiem matki”. Członkowie społeczności romskiej nie potrzebują zachęty, żeby rozmawiać w swoim języku. Mimo, że zdają sobie sprawę z różnic językowych w poszczególnych szczepach, to nikt się tym nie przejmuje. Istotą jest rozmowa w tym języku oraz czerpanie z niej doświadczenia. Bajki i opowiadania kształtują osobowość młodych Romów, ponieważ są przekazywane w języku cygańskim.

Polscy Romowie to wędrowni mieszkańcy naszego kraju, od wielu pokoleń przebywający na terytorium Polski. Ich wędrowki nigdy nie sięgały poza granice Rzeczypospolitej. Kałderaszów i Lowarów uznają za cudzoziemców. Na język Polskiej Roma duży wpływ miała wędrowka Romów niemieckich i rosyjskich, stąd słychać między innymi naleciałości niemiecko-rosyjskie. Dlatego między Romami polskimi, niemieckimi

i rosyjskimi istnieje duże podobieństwo dialektów cygańskich. Sasytka Roma są bliżsi Polska Roma także przez folklor poetycko-muzyczny. Adam Bartosz w książce *Nie bój się Cygana* przytacza za Jerzym Ficowskim „niemieckość i rosyjskość nie oznacza bynajmniej, że są oni identyczni z przebywającymi obecnie w Niemczech i Rosji. Długotrwały pobyt tych grup w Polsce wpłynął w znacznym stopniu na ich „spolszczenie”, tzn. zbliżenie językowe do Polska Roma. W tych rozróżnieniach odegrały również rolę lata zaborów, wytwarzające nowe podziały. Polska Roma noszą polskie nazwiska, zakończone przeważnie na -ski.” (Bartosz, 2004, s. 56). W dokumentach z XVII wieku nie spotyka się jeszcze tych końcówek. Ówczesne nazwiska Romów były patronimiczne: Aleksandrowicz, Marcinkiewicz, Stefanowicz, niektóre z nich do dziś przetrwały wśród Romów na Litwie. Już w pierwszych latach XIX wieku w dokumentach pojawiły się nazwiska, które występują do dzisiaj: Majewski, Pawłowski, Piotrowski, Paczkowski. Uwagę zwracają nazwiska pochodzące od drzew, a imiona od nazw owoców i kwiatów, na przykład: Phabuj - Jabłko, Pehend - Orzech, Śliwka, Pomarańcza, Gruszka, Tulipan.

Romowie, spotykając się z nieznanymi Cyganami zawsze zadają pytanie: *Sawe romendyr san?* Co oznacza: z jakich jesteś Romów. To pytanie nie zostaje zadane w celu zaspokojenia ciekawości odnośnie nazwiska lub szczepu, bo to rozpoznaje się w inny sposób. Chodzi tu o nazwę klanu grupy określonej terytorialnie. Toteż Polska Roma dzieli się na szereg ugrupowań: Warmijaki, Serwy, Bosaki, Pachowiaki itd. Geneza tego podziału nie jest znana, można jedynie snuć domysły etymologiczne lub uwzględnić subiektywne wyjaśnienia Romów poszczególnych ugrupowań. Prawdopodobnie te grupki są wynikiem podziału rodów oraz niejednoczesnego przebywania na ziemiach polskich, a także późniejszego miejscowego układu międzycygańskich stosunków i terytorialnego rozmieszczenia grup. Oto podział i klasyfikacja grup Cyganów polskich podana przez Roma z Bosaków:

Bosaki - „*najlepiej uważne, dzielne, przebiegłe Cygany - Bareforytka Roma - kręcą się koło Warszawy, wielkomijskie Cygany - zacięte. Kiedyś chodzili bez butów, tylko w łapciach, a więc - Bosaki*”

Berniki - „*też bardzo dobre Cygany z tych lepszych, ale już nie takie jak Bosaki. Ich nazwa jest stara, z dziada-pradziada.*”

Jaglany - „*bardzo lubią jeść kaszę jaglaną, a my jej nawet nie tkniemy*”

Węgry vel Węgierki - „*dzielne i dzikie. Szarpią mięso na boku, kiedy się biorą do jedzenia, jak zwierzę*”

Warmijaki - „*honorowe, każdy: co to ja jestem!, pyszne, dumne.[...] Są czyste i więcej kulturalne. Mieszkają i chodzą koło miast.*”

Toniaki - „*głupawe, nie sprytne, zaradzić sobie nie umieją*”

Serwy - „*klamczuchy, wykrętne. Końmi handlują, wróżą, są sprytne, są różne: polskie, galicyjskie i ruskie.*”

Pluniaki - „*wygardzone, nieczyste, brudno się noszą, słowa nie dotrzymują. To łomżyńskie Cygany.*”

Pachowiaki - *Cygany z lubelskiego, wróżą, końmi handlują, a mówią po cygańsku więcej z polska.*”

Oprócz tych rodów Cyganie wymieniają także: **Mukany** - przebywający na Polesiu, mający trochę inną mowę, „bardzo czarni”, **Kielmyse** - zajmowali się kowalstwem i wyrobem drewnianych łyżek. **Lesiaki** - tradycjni Romowie, restrykcyjni, **Cheladytka** - Romowie ze wschodu (Ficowski, 1965, s. 34).

Według Romów rozróżnianie na „lepszych” lub „gorszych” nie opiera się tylko na kryterium ekonomicznym. Większe znaczenie ma tu „godność”, „szlachetność”, „romanipen”, a także przestrzeganie solidarności szczepowej w obrębie społeczności polskich Cyganów i podporządkowanie się zwierzchnictwu „wielkiej, mądrej głowy” - Baro Śero lub Śero Roma, który często spełnia rolę obrońcy interesów romskich. Rozstrzyga tzw. wielkie sprawy. Najczęściej wszelkie zatargi załatwiane są wśród Cyganów, bez uciekania się do niecygańskich władz.

Jerzy Ficowski w swojej książce utrzymuje, że mężczyźni z Polskiej Romy nie uprawiają żadnych zawodów, a cały ciężar utrzymywania rodziny spada na ogół na kobiety romskie (Ficowski, 1965, s. 30). Uważam to za błąd i znaczne uproszczenie, ponieważ zarówno dawniej, jak i obecnie Romnia były bardzo zależne od swoich mężów. Śmiałbym twierdzić, że małżeństwa opierały się na partnerstwie w zarabianiu pieniędzy. Uznaje się, że mężczyźni uprawiają „swój” zawód. Po powrocie kobiety do domu, mężczyzna zawsze „wyruszał” na handel końmi, samochodami lub innymi rzeczami (Ficowski, 1965, s. 36).

Jeżeli chodzi o małżeństwa, to często zawierane są związki mieszane między szczepami, na przykład: Polska Roma i Kałderasza. Oni sądzą, że Polska Cyganka jest czysta i gospodarniejsza od Kałderaszki. Uważają również, że ich język jest „lepszy”, ale nie zdają sobie sprawy, że we własnym dialekcie mają dużo zapożyczeń rumuńskich i węgierskich.

Istotnym faktem jest częste uprawianie przez Ostryjaków narodowych rzemiosł, takich jak pobielanie kotłów, wypalanie patelni, handel dywanami, produkcja ozdób. Są szczepem bardzo ruchliwym i przedsiębiorczym, który niespełna pół wieku temu osiedlił się w Europie i Ameryce. Po drugiej wojnie światowej Kałderasza i Lowari zaczęli prowadzić podobny typ wędrowania jak Polska Roma. Emigracja Romów została wstrzymana, stała się niemożliwa do kontynuowania na dawnych zasadach. Wśród

wielu grup nie wygasł pęd do dalekosiężnych wędrówek, dlatego przerodziło się to w sporadyczne próby nielegalnego przekraczania granic (Ficowski, 1965, s. 37).

Lowari zajmujący się pobielaniem miedzi albo działalnością artystyczną, folklorem, podobni są do Kałderaszów. Pochodzenie szczepowe nawiązuje do słowa LÓ, co po węgiersku oznacza „koń”. Zajmowali się handlem końmi, materiałami wełnianymi i samochodami. Lowari w Polsce nie stanowią grupy jednolitej. Nowe grupy Lowarów zjawily się w Polsce po II wojnie światowej z byłego Związku Radzieckiego, oprócz przybyłych do nas dawniej lub tutaj urodzonych. Liczne zgrupowania Lowarów rosyjskich i węgierskich zjawily się na terenie Polski pod wodzą Wasyla Michała - ród Michała. O ile wśród Polska Roma istnieje patriotyzm rodowy, to wśród Ostryjaków panuje bardziej kosmopolityczne usposobienie.

Natomiast grupa Cyganów Wyżynnych - „Bergitka Roma” nieczęsto ma styczność z innymi szczepami. Ze względu na ich osiadły tryb życia, zanik tradycji i profesje, na przykład wróżby, są traktowani pogardliwie, nazywa się „łabandzami” - czyli obcy, cudzoziemiec. Ci Romowie już od kilku pokoleń prowadzą osiadły tryb życia. Mieszkają na pasie podkarpackim w Tatrach (Ficowski, 1965, s. 38).

Cygańska kuchnia jest bardzo specyficzna i różnorodna, w zależności od szczepu. Kełderasza, lubiący szczególnie ostre potrawy, wiele swoich przysmaków zapożyczyli od ludów bałkańskich. Niedozwolonym pożywieniem jest mięso końskie i psie. Zakaz ten obowiązuje dla większości Cyganów w Polsce. Najczęstszą potrawą mięsną podawaną we wszystkich grupach jest gotowana kura („kahni”) i rosół, ponieważ właśnie kury były głównym łupem Cyganek chodzących po wróżbie jeszcze w czasach taborowych. Również swoście romskim przysmakiem, uważnym za jedną z najsmaczniejszych potraw, jest jeż („ježo”). Zdaniem Romów nie każdy jeż nadaje się do jedzenia. Do upieczenia lub ugotowania biorą tylko jeża z tak zwanym „świńskim rykiem”. Często opalają mu kolce przy pomocy rozżarzonego żelaza, patroszą, a potem dodają cebulę i inne przyprawy. Najprostszym i najbardziej prymitywnym, do dziś zachowanym sposobem gotowania jest pieczenie w glinie. Poza kurą i jeżem Romowie bardzo lubią zupy, na przykład kwaśny barszcz z wiśni oraz czerwony barszcz, obowiązkowo na mięsie. Chętnie jada się grzyby podawane w różnych postaciach.

Przyrządzanie posiłków jest czynnością, która wymaga od Cyganki szczególnej czystości i dbałości o higienę pożywienia. To jedna z najważniejszych zasad romanipen. Specjalne naczynia służą do mycia mięsa i innych produktów spożywczych. Garnki są czyszczone do blasku. Oskubana i wypatroszona kura myta jest w kilku wodach, niekiedy można odnieść wrażenie, że te czynności są przesadne. Wszystkie potrawy podaje się z wielkim przepychem. Dawniej dania gotowano w kociołkach umieszczonych na trój-

nogach lub zawieszonych nad ogniskiem. Później, w czasach taborowych, garnki ustawiano bezpośrednio w ognisku, czasem stawiano na kamieniach lub małych, żelaznych kuchenkach. Romowie najbardziej lubią pić herbatę po cygańsku, czyli z owocami leśnymi. Alkohol jest trunkiem przede wszystkim mężczyźni. Często przyrządza się domowe nalewki (Krzyżanowski, Pytlak, Bończuk, 2002, s. 56).

1.3 Obyczaje a tożsamość kulturowa Romów

Romowie w różny sposób definiują swoją romską tożsamość. Zgodni są odnośnie jednego: definiują swoją tożsamość w opozycji do gadziów (gadzio, czyli nie-Rom). Rom w języku romani oznacza „człowieka, prawdziwego człowieka”. W odróżnieniu od pozostałych, którzy będąc ludźmi z wyglądu, w istocie są czymś innym, gorszym. Tylko Rom oznacza osobę o najwyższych wartościach moralnych i intelektualnych. Takie pojmowanie świata charakterystyczne jest dla społeczeństw o bardzo tradycyjnych strukturach, utrzymujących swoją kulturę w izolacji. Romowie bronią się przed utratą swej tożsamości poprzez postawienie bariery kulturowej. W ten sposób odpowiadają światu na obawę i niechęć wobec nich. Jednocześnie, z lęku przed obcymi, sami tę postawę bezwiednie umacniają (RRROM PO DROM, 2005).

Romskość (romanipen) opiera się na odwoływaniu do tradycji, jakkolwiek definiowanej przez poszczególne grupy. Można wymienić szereg wartości, których przestrzeganie narzuca na grupę specjalny obowiązek moralny. Podstawową zasadą jest zachowanie romanipen (cygańskości, romskości). Romanipen wymaga manifestowania swojej przynależności, dumy z pochodzenia, a także nierzadko okazywania we własnym środowisku wyraźnej pogardy dla społeczności gadziów. Nakłada także obowiązek szanowania języka, używania go w środowisku Romów, wywyższania jego wartości nad języki gadziów, którzy go nie znają i nie powinni znać. Nie wolno, bez szczególnej potrzeby, zdradzać obcym tego języka. Zaś gadzio, który mówi po romsku, budzi podejrzenie o złe intencje (Milewski, 2003).

„Patyv” to zasada wzajemnego szacunku. Wyraża się w demonstracyjnym okazywaniu szacunku gościom, rodzinie, a także oznacza ugoszczenie, ponieważ patyv to również przyjęcie biesiadne lub uczta na czyjaś cześć. Wspólne zasiadanie do stołu i zapraszanie do jedzenia to formy wyrażania szacunku oraz dowód na znajomość i poszanowanie najcenniejszych romskich tradycji. Mianem patyv określa się też kobiecą cześć, o zachowanie której musi dbać nie tylko sama kobieta, ale cała jej rodzina, a zwłaszcza ojciec i bracia. Szacunek dla starszych to zasada phuripen. Oznacza, że każdy, kto jest ode mnie starszy, jest osobą godną szacunku. W szczególności odnosi się to do członków rodziny, ale również do pozostałych Romów. Każda z tych osób jest dla mnie



wujem (kak) i ciotką (bibi). Rodzice są niezaprzeczalnym autorytetem. W tradycyjnych rodzinach praktykuje się całowanie w rękę matki i ojca oraz innych osób starszych.

Zasada ciacipen (prawda) zobowiązuje Romów do prawdomówności. Kłamstwo jest dużym naruszeniem zasad moralnych. Stąd też wysoka waga przysięgi składanej w szczególnie istotnych wypadkach, gdy komuś zarzuca się kłamstwo. Przysięga złożona przed starszymi oczyszcza z podejrzeń. W najbardziej skomplikowanych sprawach oskarżony musi przysiąc w kościele (Ficowski, 1965, s. 80).

U Romów o tradycjach wędrownych istnieje ponadto wewnętrzny kodeks moralno-prawny, określający zasady zachowania wobec innych Romów i gadziów. Ten zbiór nazywa się magiripen. Różnie realizują go poszczególne grupy, a Romom Górskim jest zupełnie obcy. Wewnątrz społeczności romskiej magiripen reguluje zasady dotyczące czystości pożywienia i zachowania - szczególnie wobec kobiet oraz to, jak powinny się prowadzić. Zachowania, osoby i rzeczy dzieli się na czyste rytualnie - ziuizio i nieczyste - magirde. Człowiek, który jest magirde zostaje na jakiś czas wykluczony ze społeczności. Nie może jeść wspólnie z innymi, bo jego nieczystość mogłaby przejść na innych. Otacza go więc ostracyzm i pogarda. Na taki los zasługuje ktoś, kto na przykład: oszuka Roma, zdradzi coś policji, stanie się policyjnym konfidentem, działa na szkodę Romów, pobije kogoś w nierównej bójce (zwłaszcza z użyciem żelaznych przedmiotów), znieważy kobietę, fałszywie kogoś oskarży, okradnie lub zamorduje. Wysokość kary wykluczenia, aż do dożywotniej, zależy od skali przewinienia. Magirde można również zostać za nieprzestrzeganie czystości jedzenia, na przykład za jedzenie mięsa końskiego lub takiego, które zostało nieczysto przyrządzone. Nad tą czystością czuwa kobieta. Zasady romskiej czystości obejmują nieużywanie naczyń, w których chociaż na chwilę znalazły się przedmioty uważane za nieczyste. Nieczyste są także kobiece części ubioru, które bezpośrednio stykają się z ciałem i chronią ją poniżej pasa. Sposób ubierania się również wchodzi z skład magiripen. Obecnie dotyczy także ubioru kobiet. Jakiegokolwiek obnażanie się publicznie (na przykład na plaży) jest surowo zabronione. W grupach o tradycyjnych zasadach nie do przyjęcia są krótkie włosy i spodnie u dziewcząt.

Nad egzekwowaniem praw u Romów czuwa starszyzna, która interpretuje zasady i ocenia stopień ich przestrzegania. Trzeba podkreślić, że wiele wymienionych zasad romanipen praktykuje się wybiórczo, w zależności od stopnia ortodoksyjności grupy. Zasady te ulegają stopniowemu złagodzeniu. Jednocześnie przyswajają je społeczności, którym do niedawna były obce. Chcą w ten sposób podkreślić szczególną więź z własną, choć lekko zapomnianą tradycją.

W obyczajowości rodzinnej zachowały się pewne elementy tradycji, które Romowie przejęli od innych kultur. Wśród szczególnych zwyczajów kultywowanych wśród



Romów w Polsce znalazły się obyczaje związane z zaślubinami i pamięcią o zmarłych. Nadal praktykowane są wśród Romów małżeństwa nastolatków, osiągających 16-17 lat. Kobieta musi przestrzegać zasady zachowania czci (patyv), aby nie zostać posadzoną o niemoralne prowadzenie się. Nie powinna przebywać sama poza domem. Musi jej towarzyszyć ktoś z rodziny: rodzice, brat lub starsza siostra. Rodzice, chcąc wydać córkę za lepszego partnera lub nie dopuścić do wczesnego zamążpójścia, otaczają ją większą ochroną. Większość młodych małżeństw została skojarzona przez rodziców. Ceremonię zaślubin celebrowuje ktoś ze starszyny. Zawiązuje młodym ręce chustą, wypowiada formułę o wzajemnym poszanowaniu i życiu w wierności.

W stosunku do zmarłych można zauważyć wpływy bałkańsko - słowiańskie. Po śmierci bliskich urządza się wspominki, w niektórych grupach nawet kilkakrotnie i zawsze w rocznicę śmierci. Rodzina zostawia pożywienie i papierosy, polewa grób wódką i pije za pamięć zmarłych osób. Takie ceremonie odbywają się na grobach również w Dniu Wszystkich Świętych.

Rozdział 2. Trzy pokolenia wobec zasad kultury romskiej.

Karolina Kwiatkowska

Wstęp

Sposób rozumienia rzeczywistości stanowi nieodłączny element ludzkiej natury. Umysł człowieka narzuca na rzeczywistość formę - narrację. Interpretuje zdarzenia, jako określone historie, opowieści. Nie ma innego sposobu opisanego czasu, jak tylko w sposób narracyjny.

Ludzie wyrażają swoje myśli i doświadczenia w formie opowieści. Wynika to z faktu, że umysł traktuje rzeczywistość jak scenę: przeżycia to historia, napotkani ludzie to bohaterowie, a „ja” to narrator. Jerzy Trzebiński (2002) w książce „Narracja jako sposób rozumienia świata” dochodzi do wniosku, że narracja jest szczególną formą poznawczego reprezentowania rzeczywistości, odzwierciedleniem obiektu lub zjawiska. Rozumienie jest procesem konstruowania, polega na interpretowaniu i układaniu w całość danych napływających z zewnątrz i tworzonych przez umysł (Trzebiński, 2002, s. 17-19).

W każdej kulturze panują pewne reguły. Członkowie danej kultury poznają je i posługują się nimi, konstruując własne rozumienie świata. Ponadto w wyniku indywidualnych doświadczeń kształtują się też reguły interpretacyjne jednostki. Jerzy Trzebiński przytacza pojęcie schematu poznawczego. Uważa, iż współcześni psychologowie próbując opisać mechanizmy interpretacji, wracają do starego pojęcia schematu poznawczego. Według niego „schemat poznawczy to model pewnego elementu rzeczywistości pełniący wobec tej rzeczywistości dwie podstawowe, nierozdzielnie powiązane ze sobą funkcje: funkcje reprezentacji rzeczywistości i funkcje procedury przetwarzania informacji o tej rzeczywistości” (Trzebiński, 2002, s. 20). Krążące w rodzinie narracje modelują rzeczywistość, strukturalizując zarazem doświadczenie jednostek. Istnieją, ponieważ są naturalną formą rozumienia otaczającego nas świata. Okazuje się, że cały kształt narracji w znacznej mierze zależy od specyfiki funkcjonowania rodziny, struktury tej grupy i poziomu powiązania jej członków. Rodzina wpływa na formułę narracji, ta zaś zwrótnie wpływa na funkcjonowanie rodziny. Specyfika narracji zmodyfikowana strukturą rodziny, może określić przebieg procesu kształtowania się tożsamości jednostki i decydować o wpisanych w jej treść znaczeniach.

Społeczność romska opiera się na skomplikowanych związkach rodzinnych. W rodzinie tradycyjnej przekaz kulturowy pochodzi w przeważającej mierze od najstarszego pokolenia. Brak dziadków powoduje, iż przekaz tradycyjnych wzorów jest niepełny.

Każda rodzina tworzy przy tym własną, specyficzną tylko dla niej narrację, o niepowtarzalnej formie i treści. Starszyzna jest strażnikiem tradycji i sędzią, wyznacza karę za nieprzestrzeganie kodeksu. Trzeba zaznaczyć, że rodzina wychowuje i uczy, jest odpowiedzialna za obyczaje. Celem moich badań jest znalezienie odpowiedzi na następujące pytania:

- Jaki jest stosunek grup badanych, czyli dziadków, rodziców i dzieci do tradycji romskiej?
- Czy i jakie czynniki różnicują przekaz między pokoleniami?

2.1 Rozumienie tradycji - ujęcie pokoleniowe

Tradycja jest dorobkiem kulturowym, skarbnicą wszelkich wartości, praw pisanych i mówionych przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Tradycja określa również podstawowe wartości i fundamentalne normy etyki. Najważniejszą jest przestrzeganie zbioru praw, których złamanie powoduje różne, często bardzo dotkliwe sankcje.

DZIADKOWIE

Wiktoria (85 lat) „*Nasza tradycja jest dla nas bardzo ważna. To nie tylko język, strój, muzyka, ale nasze prawa, romanipen - czyli zbiór niepisanych zasad. Musimy pamiętać o tym, żeby pomagać sobie nawzajem, okazywać szacunek osobom starszym, przestrzegać obrzędów. Musimy być prawdziwymi Romami. Tradycje przekazują dziadkowie. Według mnie tradycja jest to szacunek do drugiego Roma, przestrzeganie przepisów, które istnieją od wieków, a na ich straży stoi nasz Siero Rom (król). Jeżeli ktoś nie przestrzega zasad dla mnie nie jest Romem i nie ma prawa przebywać wśród nas. W taborach taki człowiek był gardzony i nieszanowany. Dzisiejsza młodzież, moim zdaniem, za bardzo przyjmuje polskie obyczaje. Mam nadzieję, że ja jako starsza osoba zdołam nawrócić ich na właściwą dla Roma drogę, z której oni zbczyli*”. Pani Wiktoria wszystkie swoje dzieci starała się wychować w tradycji romskiej. Jej dzieci zajmują się nią i oddają należyty szacunek. Nauczyła ich gościnności, rodzinności i mówienia zawsze prawdy.

Kazimierz (68 lat) „*Wychowałem się w wielodzietnej rodzinie, ale wszyscy wiedzieliśmy jak mamy się zachowywać, że trzeba pomagać rodzicom. Jak jeździłem taborom, to ludzie bardziej się kontrolowali, teraz każdy jest w swoim domu, a inni ich nie widzą, więc można więcej. W taborze każdy był dla siebie bardzo dobry, szanowano się nawzajem. To było życie bardzo tradycyjne. Romnia chodziły na wieś, zawsze były gospodarne. Na święta zawsze było dużo naszych.*” Dla pana Kazimierza tradycyjność to przede wszystkim gościnność, szacunek i rodzina. „*Zawsze trzeba się odwiedzać, nawet jak inni mieszkają daleko. Kilka lat temu mój kuzyn ciężko zachorował, pojechałem do niego w odwiedzin*

na drugi koniec kraju. Ale tak trzeba, bo to rodzina. Nieważne czy bliższa czy dalsza, ale rodzina.” Bardzo ważne są dla niego święta. Powinny być uroczyste obchodzone i celebrowane. Istotniejsze od ślubu kościelnego jest romskie wesele. Tradycyjnie odbywa się w gronie najbliższych. Kazimierz wcześniej się ożenił, miał dziewiętnaście lat. Ślub odbył się w maju w taborze. Cała uroczystość miała miejsce na polanie. Wszystkie potrawy przygotowywały kobiety. „Najpierw był ślub tradycyjny. Obwiązali nam ręce, pobłogosławili, a potem zabawa trwała dwa dni. Po kilkunastu latach mieliśmy kościelny.” Kazimierz jest bardzo wierzący. Chodzi z żoną co niedziela do kościoła. Święta to bardzo ważne dni w jego domu. Obchodzi wszystkie święta kościelne: Boże Narodzenie, Wielkanoc, Matki Boskiej Gromniczej, Zielone Świątki, Boże Ciało. Jego dzieci przyjęły chrzest, komunię i bierzmowanie. Potępia Romów, którzy nie chcą chodzić do kościoła. Święta Wielkanocne i Boże Narodzenie spędza u siebie w domu albo u syna. Kiedyś na zimę wynajmował mieszkanie u gospodarzy i przyjeżdżała do niego cała rodzina. Dla pana Kazimierza kluczowe są również jasno określone role społeczne. Najważniejsze, żeby kobiety wiedziały, jakie obowiązki do nich należą. „Ja, jako mężczyzna wiem, że nie mogę robić tego, co robią kobiety. Można być magirdo. Mężczyzna nigdy nie pierze damskich rzeczy, nie prasuje, nie sprząta. To są obowiązki żony. Od małego uczy się, że trzeba sobie umieć w życiu radzić.” Jeśli trzeba, to pomaga żonie, ale do typowo kobiecych prac się nie włącza.

Dla pana Adolfa (75 lat) zasadniczo liczy się, żeby w jego rodzinie były zachowywane wszystkie tradycje, które przekazał swoim dzieciom. „Nie wyobrażam sobie, że za parę lat moje wnuki nie potrafią ugotować naszych romskich dań albo nie ubierają się jak Romowie. Trzeba się wyróżnić. To nasza kultura, muszą umieć śpiewać i tańczyć. Zawsze uczyłem szacunku do rodziców i starszych.” Jego zdaniem każdy ma swoją rolę w życiu, którą musi wykonywać zgodnie z obowiązującymi zasadami. Niektóre z zadawanych przeze mnie pytań wywoływały w nim zmieszanie i zawstydzenie. Kiedy zapytałam o niektóre rzeczy, wstydził się odpowiadać, ponieważ on jest mężczyzną, a ja kobietą. Podtrzymuje, że zarówno Romki, jak i Romowie muszą robić to, co do nich należy. Kobieta powinna zachować czystość przedmażeńską, umiejętnie zachowywać się będąc w ciąży. Kobieta w takim stanie chodzi zawsze szeroko ubrana, aby brzuch się nie odznaczał, ma przywileje i jest zwolniona z niektórych ciężkich obowiązków. Po porodzie obowiązuje ją miesiąc, jak mówi pan Adolf, kwarantanny, to znaczy nie podaje do stołu, nie gotuje, ale odpoczywa. „Od kobiety więcej się wymaga, mężczyźni zarabiają na dom i pomagają przy nim.” W jego domu obchodzi się święta kościelne. Boże Narodzenie i Wielkanoc są bardzo ważnymi świętami rodzinnymi. Zdaniem pana Adolfa rodzina jest najważniejsza: „ważniejsza niż zarabianie pieniędzy.”

Najstarsze pokolenie, jako autorytet, odpowiada za przekaz tradycji romskiej. Starszyzna stoi na jej straży. Zależy im na przekazywaniu tych wartości i obyczajów Romów, które stanowią o ich odmienności kulturowej i tożsamości etnicznej. Charakterystyczne jest poczucie odpowiedzialności za najmłodsze pokolenie Romów, które w przyszłości będzie decydowało o charakterze grupy. Dziadkowie mają świadomość, że centralnym miejscem kształtowania się osobowości romskiej jest dom rodzinny. Dlatego rodzina stanowi dla nich wartość nadrzędną. Szczególnie zależy im na zachowaniu podziału ról wynikającego z płci. Pewne obszary życia należą wyłącznie do kobiet, inne zaś do mężczyzn. W społeczności romskiej istnieje jasna i klarowana granica pomiędzy tymi sferami.

Wszyscy najstarsi Romowie twierdzą, że najważniejsze jest, żeby w rodzinie zachowywać wszystkie tradycje, które później przekazuje się następnym pokoleniom.

RODZICE

Toniego (38 lat) uczono co to jest strój tradycyjny, że kobiety inaczej się ubierają, a mężczyźni inaczej. Dzięki temu ma bardzo jasno skonkretyzowane wymagania odnośnie swojego stroju. Toni mówi: „*Wiem, że nigdy nie założę krótkich spodenek albo obcisłych spodni. Ja lubię na kant albo sztruksy. Kiedyś, jak będę starszy, będę nosił kapelusz. Bardzo mi się to podoba, ale to przywilej starszych.*” Dziadkowie upominali Tonia co jest romskie, a co nie. Uważa, że wciąż tego pilnują. Jego zdaniem młodzi boją się zrobić coś nie tak, ponieważ mogą zostać poddani osądowi - a to już jest hańba. „*Romanipen to wszystko: ubieranie się, zachowanie, obrzędy, kuchnia, profesje. Jak się nie uznaje romanipen, to nie jest się Romem.*” W życiu Roma na pierwszym miejscu stoi rodzina oraz zapewnienie jej dobrego bytowania. W jego domu obowiązuje rodzinność, taka na wszelkie okazje, nie tylko od święta. Jak mówi: „*ta pativ obowiązuje wszystkich*”. To, co ma się w lodówce, należy podać na stół. Na święta przygotowuje się jeszcze więcej jedzenia. „*Nie wyobrażam sobie świąt bez bigosu, gołąbków, pieczonych mięs, to musi być. Tradycją jest, że zawsze wszyscy się nawzajem odwiedzają, nieważne o której godzinie.*” Romowie lubią się bawić i świętować, potwierdza Toni. Ma nadzieję, że wszystkie tradycje przetrwają. Nie chce być jak nie-Romowie, którzy jego zdaniem coś zatracili. „*My mamy swoje prawa, których musimy się trzymać.*”

Krystian (42 lata) wie, że nigdy w życiu nie byłby w stanie sprzeciwić się rodzicom. Mimo swojego wieku, ma obowiązek im pomagać. To wynika z szacunku do starszych. „*Rodzice są dla mnie najważniejsi, dziadkowie, bracia, i tak dalej. Młodszy muszą zawsze ustępować starszym i dobrze się zachowywać. Tata chyba by mi wymyślał gdybym w jego obecności pił przy starszych wódkę. To jest nie pomyślenia. Ja palę papierosy, ale jeszcze nigdy przy nich nie paliłem, przez szacunek*”. Krystian zwraca uwagę jak ubierają się

jego dzieci. Swojej żony nie musi kontrolować, ponieważ jego zdaniem została dobrze wychowana. Strój się trochę zmienia u Romów, ale nie na tyle, żeby stał się kontrowersyjny. Przez ubiór wyraża się szacunek do drugiej osoby. *„Trzeba pamiętać o zasadach i obowiązkach panujących u Romów. Kobiety siedzą oddzielnie od mężczyzn. Mają swoje obowiązki w domu. Są odpowiedzialne za dom, a mąż za utrzymanie tego domu. Trzeba być czystym pod każdym względem. Ja, jak jestem gdzieś i zobaczę, że nie jest czysto, to nie napiję się herbaty.”* Dla Krystiana ważniejsze jest słowo wypowiedziane niż zapisane na papierze. Rodzice zawsze go uczyli, że trzeba uwierzyć na słowo. Poza tym nigdy nie pożyczają drugiemu Romowi pieniędzy na procent.

Podobnego zdania jest Jagusia, która uważa, że pożyczać na procent „swojemu” jest nie honorowo. *„Romowie muszą mieć honor. Dla nich to jest niezwykle ważne. Dobre wychowanie bardzo liczy się u nas. Ja staram się, aby moi synowie zawsze wiedzieli, że trzeba mieć szacunek do starszych, nie można im pyskować. Rodzina jest najważniejsza. Kiedy był ostatni sylwester, to mój starszy syn chciał iść do kolegi. Nie pozwoliłam mu, bo takie dni jak święta czy sylwester spędza się w rodzinie. Uważam, że mamy dobrą zabawę.”* Sama była też tak wychowywana. Miała koleżanki, ale nigdy nie spędzała świątecznych okazji poza domem. Jedynie wychodziła na urodziny albo na szkolne zabawy, ale zawsze musiała wrócić o dziesiątej. *„Nie ma całonocnej zabawy u Romów. To się źle kojarzy, a szczególnie dziewczyna. Można by ją posądzić o złe prowadzenie się. Kobieta musi dbać o swą opinię. Zachować czystość, potrafić się zajmować domem, gotować, być po romsku ubrana. Żadnego odstawiania ciała, wąskich sukienek. Mnie mama nauczyła wszystkiego. Dzięki niej mam dobrze utrzymany dom.”* Jagusia zauważa, że starszych jest coraz mniej. Czasem jest przerażona zachowaniem młodzieży, która nie zwraca uwagi na kodeks. Przyznaje, że są młodzi Romowie, którzy nie zachowują się poprawnie. Ale oni nie są uznawani przez innych Romów. Za złe zachowanie można być wykluczonym ze środowiska romskiego. Małe przewinienia są oceniane przez starszyzną, a takie większej wagi przez króla. Dla Jagusi ważne jest, aby inni Romowie nie mieli złego zdania o jej rodzinie. Dzięki swojemu pochodzeniu szanują ją wszyscy. *„Jak mówię kim był mój dziadek, tata, mama to większość ich zna i już jest dobrze”*. Kiedy zapytałam ją o profesję odpowiedziała, że jest „handlarz”. W szkole nie uczyła się zawodu, skończyła podstawówkę i dwie klasy liceum. Później jej mama bała się posyłać ją do szkoły, ze względu na chłopców, którzy chcieli ją porwać. Od tamtej pory, zgodnie z tradycją, została w domu i pomagała mamie. *„Jakoś za bardzo się nie przejęłam, że nie skończyłam szkoły. Rodzice nigdy nie mówili mi, że muszę skończyć szkołę. Chodziłam, żeby umieć czytać i pisać. Niektóre moje kuzynki w ogóle nie chodziły i było im dobrze.”* Tradycją w jej domu jest obchodzenie świąt Wielkanocnych i Bożego Narodzenia. Są to bardzo huczne okazje, na których

spotyka się cała rodzina. *„Zawsze w święta dzwonię do rodziny, która jest za granicą lub oni dzwonią. Na Sylwestra jak kogoś nie ma to też się obdzwaniania wszystkich.”* W święta bardzo ważne jest ugoszczenie gości, podaje się potrawy w większych ilościach tak, aby nikomu niczego nie zabrakło. Jagusia gotuje gołąbki, bigos, piecze mięso na różne sposoby: na ostro i z owocami. Jedzenie jest bardzo istotnym elementem w kulturze Romów. *„Jak ktoś przychodzi, to od razu daje mu się coś zjeść na gorąco. Nie może odmówić, bo wtedy nie szanuje gospodarza domu. Zresztą tak jest nie tylko od święta, ale w zwykłe dni również. U nas nie ma na którą godzinę się przychodzi, po prostu o której się chce. Na święta to jak najwcześniej, czasem pierwsi goście są już o dziewiątej, czasem o dziesiątej i się dzielimy albo opłatkiem albo jajkiem. Bo w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia też się dzielimy z gośćmi opłatkiem. Przy stole zawsze wypija się za duszę zmarłych, odlewając odrobinę wódki na kromkę chleba, to jest obowiązkowe.”*

Sylwia (23 lata), mimo młodego wieku, jest mamą dwójki dzieci. Wyszła za mąż wcześniej, mając siedemnaście lat. *„Ja zostałam porwana jak w naszej tradycji. Na początku nie chciałam się zgodzić, bo byłam za młoda. Później to się zgodziłam. Najpierw mieliśmy ślub cygański, później kościelny. Na tym pierwszym było dużo ludzi, przyjęcie odbyło się w domu u teściów. Oni mają bardzo duży dom, więc można u nich robić różne przyjęcia. Było tradycyjnie. Dziadek męża zawiązał nam ręce i pobłogosławił. A potem przez dwa dni bawiliśmy się. Kościelny ślub wzięliśmy wieczorem w gronie tylko rodziców i dziadków, później była kolacja.”* Sylwia mieszka u teściów i zajmuje się domem. Jej teściowa i mąż handlują na rynku na straganie. Ona gotuje i sprząta. Mówi, że dla niej jest tak wygodniej. Nie chce zostawiać swoich dzieci, póki są jeszcze małe. Sylwia zaczęła gotować mając trzynaście lat. Wszystkiego nauczyła ją mama. Pierwszą zupą, którą przyrządziła, była szczawiówka. *„Zupy owocowe, takie jak jabłkowa, wiśniowa, śliwkowa, gotuje się na kurze. Bardzo dużo jemy różnie przyrządzonego mięsa. Ja lubię gotować. Na święta przygotowuję wszystko z teściową. U nas zawsze jest dużo ludzi, więc trzeba wszystkiego dużo.”* Wszelkim spotkaniom zawsze towarzyszy muzyka, niezależnie od okazji. Mówi, że słucha się jej wszędzie, nawet przy sprzątanu. Sylwia nie uczyła się tańczyć, za to śpiewać tak, od mamy. Swojej córki jeszcze nie uczy, ponieważ ma dopiero trzy lata. Ale mała sama zapamiętała kilka piosenek z telewizji. Włącza jej kasety z koncertami, a dziewczynka obserwuje i tańczy. Bardzo to lubi. Sylwia chciałaby wysłać swoją córkę szkoły muzycznej. O tradycji mówi, że nie zmienia się, bo nie może. Jej zdaniem wszystko zależy od człowieka i od tego, jak został wychowany. Niektóre zachowania denerwują ją, więc zwraca swoim rówieśnikom uwagę. Twierdzi, że tak trzeba. *„Kiedyś były urodziny mojego teścia. Jedna z kuzynek przysłała w trochę za bardzo opiętej bluzce, więc powiedziałam jej, że tak to może chodzić sobie w domu, a nie do Romów. Czasami niektóre*

dziewczeta myślą, że jak jest nowocześnie, to wszystko można. Tak nie jest. Wiadomo w czym nie można chodzić dziewczynom: w obcisłych rzeczach, prześwitujących. Kobieta ma obowiązek szanować się.” Ma świadomość, że wszystko zależy od dziadków, rodziców i dzieci. Cała tradycja przekazywana jest z pokolenia na pokolenie.

Gwiazda (37 lat) stara się żyć według zasad, których uczyli ją rodzice. Na pierwszym miejscu znajduje się u niej szacunek do starszych i rodziny. Pamięta, że do obowiązków kobiety należy dbanie o rodzinę i dom. *„Ja gotuję dla wszystkich domowników obiady z dwóch dań. Mój mąż gdyby nie dostał obiadu, to nie mógłby normalnie funkcjonować. Zawsze musi być coś na gorąco. Do stołu siadamy wszyscy. W święta kobiety siadają oddzielnie, czasem przy tym samym stole, a czasem mają własny. Gotuję dużo różnego jedzenia. Na stole zawsze musi być wszystkiego pod dostatkiem. Ulubione ciasto w mojej rodzinie to reteszka. Cienko rozwałkowane ciasto nadziane serem i bakaliami.”* Kobiety zawsze podają do stołu. Gwiazda uczy swoją córkę jak ma się zachowywać i jak ma być ubrana, kiedy przychodzą goście. Ją też instruowano, w co ma się ubierać. *„Ja nie lubiłam takich rzeczy, wołę coś prostego. Mojej córki też nie zmuszam do kwiecistych strojów. W spodniach nie chodzi, bo jest już za duża. Mój mąż jest bardzo tradycyjny, pilnuje jak się ubiera jego córka. Nie chce żeby ktoś ją obgadywał. To dla Roma najgorsza rzecz. Romowie zawsze przedkładają honor nawet nad dobra materialne.”* Pamięta, jak jej babcia mówiła, żeby zawsze dbała o swoje dobre imię. Nie wdawała się w niepotrzebne kłopoty.

Ewa (47 lat) *„Dla mnie być Romką, to mówić po cygańsku i żyć według zasad, które przekazali mi rodzice. Jako kobieta muszę dbać o swoją opinię. Ubieram się normalnie, na co dzień założę coś prostego: spódnicę i bluzkę, ale nie mogą być prześwitujące i wąskie. Wszystko ma być skromne, ale ładne. Na święta to zawsze coś innego. Wiadomo, to szczególnie dzień. Czasem marszczona lub plisowana spódnica albo sukienka, biała bluzka albo jakaś haftowana. Lubię nosić złotą biżuterię. Romowie tylko taką noszą. Na ślubie w prezencie daje się złotą biżuterię.”* Ślub jest szczególnym świętem w kulturze Romów. To wydarzenie obchodzi się bardzo uroczyście. Niekoniecznie trzeba brać ślub w kościele, to zależy od pary młodej. Na ślubie romskim najstarsza osoba w rodzinie związuje ręce młodych chustą. Pani Ewa miała dwa śluby za jednym razem. Najpierw wzięła ślub w kościele, na który przyjechało mnóstwo gości. Po nim młodzi przybyli do restauracji, w której odbyło się przyjęcie. Podszedł do nich dziadek pana młodego oraz babcia panny młodej i zawiązali młodym ręce błogosławiąc ich. *„Śluby trwają, w zależności kogo na ile stać, zazwyczaj od dwóch do pięciu dni. Święta Bożego Narodzenia do Trzech Króli, a Wielkanoc dwa albo trzy dni. To są szczególne święta, na które przychodzą goście cały dzień. Jeden przychodzi, to drugi wychodzi, nieważne o której godzinie. Można siedzieć do późnych godzin nocnych. Jak jest alkohol, to wiadomo, zabawa kręci się na*

całego. Muzyka, taniec, wszyscy się bawią. Jak jedna osoba zacznie, to każdy wychodzi po kolei, jak umie. Wznosząc toast pije się za zmarłych. Kobiety piją swoim tempem, a mężczyźni swoim. My nie siedzimy razem z nimi, oddzielnie, ale bawimy się razem.” Pani Ewa stara się gotować, codziennie pracuje, więc czasem robi obiad na dwa dni. Śniadania i kolacje przygotowuje zawsze. Obiady są z dwóch dań. Zupy gotuje na mięsie, bo Romowie mogą ciągle jeść mięso. Stara się urozmaicać dania ziemniakami lub ryżem i robi surówki. W każdy piątek pości. Czasem nie je aż do kolacji, a czasem do obiadu, na który smaży ryby. „Na święta podaje się najczęściej potrawy na ciepło: mięso, gołąbki, bigos i zupę na kaca. Ja zawsze piekę ciasta.” Gościnność to podstawa tradycji romskiej. Pani Ewa ma gości co sobotę lub niedzielę, więc przygotowuje uroczysty obiad. „Kobieta jak wychodzi za mąż, musi umieć gotować, zajmować się domem. Taka jest jej rola. Mnie uczono czystości. Jak coś robiłam w domu, a było źle, to mama kazała mi posprzątać jeszcze raz. Swojego syna też uczyła jak ma się zachować. Teraz jest dorosły i sam o sobie decyduje. Wie jednak, że ma mieć szacunek do całej rodziny.”

Drugie pokolenie, czyli pokolenie rodziców, zwraca szczególną uwagę na strój oraz sposób obchodzenia świąt i uroczystości romskich. Klaruje się wyraźny podział ze względu na płeć. Dla kobiet najważniejsze są zajęcia związane z prowadzeniem domu i przygotowywaniem posiłków. Gościnność stanowi dla Romów istotny element ich życia społecznego.

Drugie pokolenie twierdzi zgodnie, że pativ, czyli gościnność romska, obowiązuje wszystkich. Kolejnym elementem tradycji romskiej jest ubiór. Inaczej ubierają się kobiety, a inaczej mężczyźni. Wszyscy są tego świadomi. Zwracają uwagę na zachowanie i pielęgnowanie pewnych zasad - szacunku do starszych, odpowiedniego zachowania kobiet w różnych sytuacjach. Wiedzą, że największą skarbnicą wiedzy są dziadkowie i mają nadzieję, że tą wiedzą będą się dzielić ze swoimi wnukami. Rodzice są świadomi zagrożenia, jakie niesie przyszłość, ale wierzą w moc tradycji.

DZIECI

Konrad (22 lata) w domu zawsze mówi po romsku. Nauczyl go najbliżsi. Nie wyobraża sobie, że w przyszłości jego dzieci nie będą znały tego języka. Jego zdaniem język romski powoduje, że Romowie mogą czuć się tajemniczy. Wiedzą, że kiedy porozumiewają się ze sobą, to nikt ich nie zrozumie. Konrad mieszka razem z rodzicami, studiuje. Swoim ubiorem nie odróżnia się od nie-Romów. Chodzi ubrany w sztruksowe spodnie, koszulkę i sweter. „Kiedyś stroje były kolorowe, tak przynajmniej mówiła babcia i widziałem na zdjęciach. Do tej pory niektóre Romnia lubią takie stroje, a inne ubierają się na czarno. Wiadomo, że nie można ubierać się obcisło i prześwitująco. Ja nie mogę założyć

spodni dopasowanych, raczej luźniejsze. I żadnych krótkich spodenek. Nie lubię strojów sportowych. Romowie na święta zakładają odświętne ubrania. Zawsze ubieram się w garnitur i białą koszulę. Zresztą nawet jak idę do kogoś w gości, to zakładam czyste ubranie. Lubimy wystawność. Noszę złotą bransoletkę, którą dostałem od dziadka na komunię. U nas nosi się złoto i to niezależnie czy dziecko, czy starszy.” Konrad mówi, że każdy powinien pilnować swojej tradycji. Najważniejsze, żeby przekazywać swoim dzieciom wartości rromskie. „Zasady rromanipen są bardzo ważne, nieprzestrzegane powodują wykluczenie. Na święta młodzież siedzi oddzielnie od starszych, bo nie wypada młodszym pić alkoholu razem z nimi. Kobiety też siedzą oddzielnie od mężczyzn. Oczywiście wszyscy bawią się razem. Obowiązkiem kobiet jest podawanie do stołu i przygotowywanie potraw. Najczęściej podaje się pieczone mięsa: kaczki, kury, karkówkę oraz bigos, gołąbki, sałatki i ciasta. Wszystkiego jest dużo. Jedzenie i gościnność jest podstawą w kulturze rromskiej.” Konrad stwierdził, że stara się przestrzegać wszystkich zasad. Wie, że musi opiekować się rodzicami. Podobnie jak jego bracia, nigdy by nie oddał rodziców do domu starców.

Muzyka również jest ważnym elementem tradycji. Wszelkie święta lub spotkania rodzinne odbywają się przy muzyce rromskiej, niekoniecznie granej na żywo. „Nie umiem śpiewać ani grać, ale lubię tańczyć. Nie wyobrażam sobie święta bez muzyki. U nas się trochę zje, pogada, a później przychodzi chwila na zabawę. Każdy po kolei wychodzi do tańca, tworzy się kółko i tańczymy. Jak jadę samochodem, to też słucham muzyki. Lubię, gdy leci głośno, w domu też. Moja mała bratanica tak uwielbia muzykę, że sama nauczyła się włączać magnetofon i tańczy sobie. Czasem coś się jej pokaże, a ona to powtarza. Taniec to zawód rromski. Mamy dużo zespołów. Romowie są bardzo zdolni. Nasza muzyka jest porywająca. Romom ciężko znaleźć pracę, niektórzy nie mają wykształcenia, a innych nie chcą zatrudniać, bo są Romami. Dlatego sami zakładają swoje firmy albo zajmują się handlem, pobieleniem kotłów lub wróżbiarstwem. To są zawody, które nie znikną.”

Sara (17 lat) „Nie wyobrażam sobie nie mówić po rromsku. Wszyscy moi bliscy mówią w tym języku. Od małego uczy się dzieci, że jesteśmy Romami. Rozmawia się rromanese, a z nie-Romami po polsku.” Babcia uczyła Sarę jak ma się ubrać. Jej zdaniem, piętnastoletnie dziewczynki są już dorosłymi kobietami i w tym wieku już wychodzi się za mąż. Romowie młodo się żenią. Wynika to z postępowania wcześniejszych pokoleń. Jeżeli rodzice wcześniej się żenili, to dzieci również młodo wezmą ślub. Wszelka kontrola dotyczy ubioru, głównie kobiet. Sara wie, że nie może nosić obcisłych ubrań, raczej muszą być zakryte i szersze. Dopuszczalne są bluzeczki z krótkim rękawem. Mężatki też muszą dbać o swój wizerunek, niektóre noszą chustkę na głowie. „Moja babcia, od kiedy wyszła za mąż, nosi taką chustkę na znak, że jest mężatką. Ale jak ktoś nie chce, to nie musi. Chodzi się w różnych kolorach, ale kobiety z mojej grupy zazwyczaj ubierają się na czarno

albo czarny święcący. Latem coś kolorowego. Nie ma mowy o strojach kąpielowych, bo pokazuje się ciało - a to już jest niedopuszczalne. Biżuteria jest obowiązkowa, ja bez niej nie mogę się ruszyć.” Według Sary tradycja przetrwa, ponieważ istnieje kontrola, która obowiązuje wszystkich. Jeżeli ktoś sprzeciwi się, to jest poddawany osądowi. Sara uważa, że są Romowie bardziej i mniej rygorystyczni. Niektóre kobiety noszą spódnice do kostek i pod spód jeszcze halkę. Są także i takie, które włożą szerszą, jeansową spódnicę. Jej zdaniem chodzi o to, żeby dostosować się do zasad. Nikt nie mówił czy spódnica ma być z materiału, czy nie. Ważne, żeby zakrywała ciało. W jej domu istotna jest przede wszystkim rodzinność, a także szacunek do gości, starszych i posłuszeństwo. Sara wyszła niedawno za mąż, mieszka z ojcem. Nie mogłaby go zostawić, ponieważ jest jedynaczką i wie, że będzie się nim opiekować do końca. „Nigdy nie oddaje się starszych do domów opieki, to oznacza brak szacunku do rodziny. Tacy ludzie są obgadywani, a to jest najgorsze u Romów. Honor i słowo są ważne w naszej tradycji. Nie trzeba się umawiać przez telefon. Wystarczy, że raz się powie, że się przyjdzie. Słowo musi być dotrzymane. Jak się idzie do restauracji, to się nikt nie składa. Płaci ten, kto bardziej chce to zrobić. Czasem ktoś bardzo chce się zrewanżować, więc zaklina tę osobę i płaci.” Święta w jej domu wyglądają bardzo uroczyście. Stara się pomagać swojej babci albo teściowej, zależy, u kogo spędza święta. Postanowiła, że jedno święta są u babci, a kolejne u teściowej. „Gotuje się więcej potraw. Romowie lubią mięso, bigos, gołąbki, czasem jakąś zupę na kaca. Stoły są zawsze zastawione, niczego nie może zabraknąć, bo to źle świadczy o gospodarzu. Bywa tak, że niektórzy wolą oddać ostatecznie pieniądze, niż zostać obgadany.” Na takie okazje nikt nie jest zapraszany. Każdy przychodzi sam, wszyscy się nawzajem odwiedzają, o której godzinie chcą. Sara mówi, że zabawa jest bez ograniczeń. Wszystkim tego typu okazjom towarzyszy muzyka. Oprócz jedzenia i picia, ważna jest także zabawa. Zawsze znajdzie się ktoś, kto gra na instrumencie. Sara lubi tańczyć. Uczyła się sama, tak jak większość romskich tancerek. Zawsze powinno być czysto na stołach. „Jeżeli jakaś kobieta niechlujnie coś podaje, to na taką źle się patrzy. Dziewczynki od najmłodszych lat są uczone czystości i pracowitości, bo to w przyszłości owocuje. Podają do stołów przy wszelkich okazjach.”

Damian (15 lat), podobnie jak Sara, porozumiewa się w języku romskim. W szkole ma wielu kolegów nie-Romów, z którymi spotyka się po lekcjach. Damian ubrany jest jak nastolatek: w jeansowe spodnie i koszulkę. „Chodzę normalnie ubrany, ale na przyjęcie czy w odwiedzinę tak nie pójdę. Ubiorę spodnie z materiału, jakiś sweter. Starsi ubierali się inaczej, mój tata cały czas chodzi w takich spodniach z materiału. Nie założy sztruksów czy jeansów. Kolorowe stroje są wciąż. Noszą je młode dziewczyny i starsze kobiety. Jeszcze nigdy nie zauważyłem, żeby jakaś kobieta nie założyła biżuterii.” Święta spędza u swojej

babci, ponieważ do niej, jako najstarszej osoby w rodzinie, przychodzą wszystkie dzieci i wnuki. Zawsze stara się oddawać należyty szacunek przy składaniu życzeń i dzieleniu się opłatkiem albo jajkiem, całuje babcię w rękę. Jego mama na święta przygotowuje wszystkie potrawy w domu. *„Na Wielkanoc to wiadomo, różne dania z jajkiem, żurek, pieczone mięsa, bigos, gołąbki, babki drożdżowe. Wszystkim zajmują się kobiety, wszystkie obowiązki spadają na nie. Ja przy stole nie siedzę ze starszymi, młodzież ma swój stół. Zresztą mężczyźni z kobietami też nie siedzą razem. Ale bawią się wszyscy. Ja w przyszłości mam opiekować się rodziną i zarabiać na dom. Jeżeli zajdzie taka potrzeba, to będę pomagał żonie.”* Damian przyznaje, że chłopcy w jego wieku już się żenią, ale on jeszcze nie chce. Przede wszystkim jego rodzice również tego nie chcą. Uważa, że jeżeli ktoś się żeni, to musi być przygotowany finansowo - mimo, że wesele jest sponsorowane, a młodzi mieszkają u rodziców. Damian w przyszłości chciałby założyć zespół romski. Bardzo lubi tańczyć, słucha muzyki codziennie, nie tylko romskiej, lubi także dyskotekową. *„Ja tańczę ze swoimi kuzynkami. Nie tańczy się z obcymi dziewczynami, bo to dziwnie wygląda. Rodzicami będę się zajmował do końca. Nie mam siostry, więc ja i brat musimy o tym pomyśleć. To jest w naszej tradycji. Rodzice tłumaczą mi niektóre zasady. Czasem ich nie rozumiem, ale wiem, że tak trzeba. Inaczej można nie być Romem, a ja chcę robić tak, jak robili moi rodzice i dziadkowie. Żenić się jeszcze nie będę, bo nie chcę. Zresztą moi rodzice też nie chcą. Tak jest tylko u niektórych Romów.”*

Weronika (16 lat), która mówi po romsku, z pisaniem w tym języku ma kłopoty, bo twierdzi, że nie ma ortografii. *„Uczyłam się mówić jako mała dziewczynka. Rodzice mówili, że jak jestem Romką, to muszę znać ten język. Zresztą jak Romowie się spotykają, to zawsze mówią w tym języku.”* Weronika jeszcze chodzi do szkoły, ale nie wie czy tata pozwoli jej pójść do liceum. Jego zdaniem jest w takim wieku, że ktoś może ją porwać na żonę. Weronika jest ubrana jak nastolatka, w prostą spódnicę do kostek, w koszulkę z napisem oraz bluzę. *„Lubię proste ubrania. Jak przychodzę do domu, to ubieram się luźno, bo nie można nosić obcisłych rzeczy. Zresztą rodzice zwracają mi uwagę. Nie odważyłabym się ubrać miniówki ani spodni, bo u nas tego nie można. Mama nie każe mi wkładać kwiecistych ubrań, kupuję modne rzeczy, dłuższe, żeby zakrywały nogi i ciało. Za ubiór też można być ukaranym.”* Na święta wkłada uszyte garsonki, lubi różne kolory. Czasem zakłada biżuterię, ale skromną. Weronika nie maluje się mocno, czasem w ogóle. Twierdzi, że dziewczyny raczej takich rzeczy nie robią, chyba, że są w zespole, wtedy obowiązuje je makijaż. Sama uczy się tańczyć, chodzi na romskie zajęcia taneczne. Ma również strój taneczny na wzór strojów, w jakich chodziły kiedyś kobiety. *„Taniec pomaga, gdy jest się smutnym. Włączam muzykę i chce mi się potańczyć. Muzyka jest zawsze, nie tylko od święta. Ja słucham jej nawet jak sprzątam. Na święta jest dużo ludzi, więc jest bardzo*

wesoło i wszyscy się bawią. Gra albo zespół, albo muzyka z magnetofonu. Zawsze znajdzie się ktoś, kto umie śpiewać.” Wszystkie potrawy przygotowywane są wcześniej. Weronika stara się zawsze pomagać swojej mamie. Na razie kroci, doprawia, układa i podaje do stołu. Ostatnio sama zrobiła sałatkę jarzynową, która obowiązkowo znajduje się na świątecznym stole. Na gorąco są gołąbki, bigos, pieczone mięsa, niezależnie od rodzaju świąt. Oprócz wigilii gdzie potrawy są postne. Dzielenie się opłatkiem lub jajkiem to istotny element świętowania. Wszyscy podchodzą do najstarszej osoby w rodzinie, u Weroniki to jej babcia. Następnie kolejno od najstarszego do najmłodszego składają sobie życzenia. Święta są bardzo rodzinne. Zdaniem Weroniki wszystkie uroczystości są bardzo rodzinne i huczne, ponieważ przychodzi dużo gości. Dzwoni się tydzień, dwa wcześniej i zaprasza na komunie, śluby itp. Na święta przychodzi każdy, kto ma ochotę, o której chce. Weronika musi sprzątać w domu, kiedy nie ma jej mamy. Wie, że jest przygotowywana do obowiązków przyszłej żony. Nie wie za to, co będzie robić w przyszłości. Na pewno zajmie się handlem, bo to zawód romski. Jej mama również handluje.

Wanda (14 lat) rozmawia z tatą po romsku, a z mamą po polsku, ponieważ jej mama jest Polką. *„Mama umie mówić po cygańsku, ale wstydzi się, bo myśli, że coś przekręci. Mnie uczył języka tata i rodzina taty. W szkole wszyscy wiedzą, że jestem Romką. Na razie nie mam problemów. Do szkoły ubieram się wygodnie. Czasem zimą założę spodnie, ale jak przychodzę do domu, to zmieniam na spódnice, żeby tata nie widział. Na co dzień noszę sportowe stroje, ale na święto zakładam szerszą spódnice, marynarkę, jakieś złote ozdoby. Nie ubieram kwiecistych spódnic, bo takich nie lubię, ale jakieś falbaniaste to tak.”* Wanda wie, że nie może nosić obcisłych rzeczy, ani odkrywać ciała. Mówi, że rozumie to, bo jest Romką. Przychodząc ze szkoły ma liczne obowiązki. Jej tata gotuje im obiady, ponieważ mama z kuzynką zajmują się handlem, one prowadzą interes. Po obiedzie Wanda zmywa wszystkie naczynia, następnie odkurza dom. Odrabia z rodzeństwem lekcje. Ma też czas dla siebie, wychodzi wtedy z braćmi na podwórko albo idzie do koleżanki. *„Tata pozwala mi wyjść, ale mam przyjść o tej godzinie, o której powie. Do kolacji pomagam mamie.”* Wanda, mimo młodego wieku wie, że jako dziewczyna musi zajmować się domem. Nie chce młodo wychodzić za męża. Chce chodzić do szkoły. Wie, że może zostać porwana, ale ma nadzieję, że ten zwyczaj się zmieni. Święta, które obchodzi, są kościelne: komunie, wesela, chrzciny. Do kościoła chodzi razem z rodzicami co niedzielę. Wielkanoc i Boże Narodzenie spędza w domu albo u dziadków. *„Czasami rodzice naradzają się, żeby święta były u nas w domu, bo dziadkowie są starsi. A czasem jesteśmy u wujka. To zależy, kto chce u siebie robić święta.”* W domu planuje się wcześniej, co będziemy gotować. Wanda pomaga mamie ile da radę. *„W wielkim kociołku tata gotuje gulaszową, mama robi bigos i gołąbki. Tata przyprawia wszystkie mięsa,*

on świetnie gotuje. Kaczka z jabłkami, schab ze śliwką, karkówka, to zawsze jest na stole i różne ciasta, które robię razem z mamą. W domu musimy wszystko dokładnie posprzątać. Czystość nas obowiązuje, jak ktoś zauważy, że coś jest nieczysto robione, to można zostać obgadany.” Wanda mówi, że muzyka i tańce są obowiązkowe. Lubi tańczyć, sama się uczyła, a teraz zaczęła chodzić na zajęcia taneczne.

Tradycja ulega przemianom pokoleniowym. Najmłodsze pokolenie coraz silniej styka się z otaczającą je kulturą nie-romską. Wartością jest dla nich język, który umożliwia komunikowanie się wewnątrz grupy. Strój romski pod wpływem czasu uległ przemianom. Najmłodsze badane przeze mnie pokolenie zachowuje jednak podstawowe zasady dotyczące tradycyjnego romskiego ubioru. Nawet na co dzień, do szkoły, Romnia nie ubierają się w obcisłe i prześwitujące ubrania. Szczególnie zwraca się uwagę na strój podczas świąt, wtedy musi być odświętny. Można zauważyć, że to właśnie dziadkowie stanowią źródło wiedzy dla najmłodszych. To oni opowiadają, pokazują zdjęcia i przypominają o obowiązujących zasadach. Młode pokolenie ceni muzykę jako element swojej kultury. Obecnie jednak uczą się tańczyć romskie tańce w szkołach lub podczas organizowanych zajęć tanecznych. Dom rodzinny stanowi dla nich cenne źródło wiedzy o wartościach. Matki przekazują córkom zasady przygotowywania potraw, a one obserwują to i pomagają w kuchni. Pewne tradycyjne profesje romskie nie stanowią obecnie dobrego źródła zarobkowania i są już coraz mniej popularne, jak choćby kotlarstwo. Dlatego dzieci nie chcą przejmować profesji po swoich rodzicach. Niektórzy wolą się uczyć, a inni zając się profesjami nadal poważanymi w środowisku, na przykład handlem.

2.2 Strój jako element tradycji w ujęciu pokoleniowym

DZIADKOWIE

Adolf jest Romem z Bosaków. Mieszka w starym budownictwie. Ma dwie córki i dwóch synów, ich żony i mężów oraz czworo wnucząt. Jest najstarszy w domu. Jak mówi, strzeże tradycji i obyczajów. Jego córki ubierają się w szerokie, plisowane spodnice, szersze bluzki fantazyjnie zawiązane przypominają indyjskie sari, włosy też mają spięte w koczek. „*Dziewczynom nie wolno chodzić w spodniach, ponieważ w nich chodzą tylko mężczyźni.*” Ten zakaz przestrzegany jest rygorystycznie w rodzinie. Córki chodziły w spodniach do dwunastego roku życia. Zaś on sam chodzi w marynarkach i spodniach materiałowych, w ciemnych kolorach, nosi także kapelusz. Musi dawać dobry przykład, ponieważ w swoim mieście jest wójtem Romów. To, co przykuło moją uwagę, to buty pana Adolfa, są to botki z wężowej skóry. Dostał je z zagranicy i bardzo mu się spodobały. Kiedy zapytałam jak powinien ubierać się Rom, bez wahania odpowiedział, że tak

jak on. „*Ja ubieram się jak należy starszemu mężczyźnie, nic odkryte, wszystko odpowiednie.*” Potwierdził, że chodzi tak na co dzień, od święta po prostu wkłada nowy garnitur i białą koszulę. „*Starsi Romowie lubią się tak ubierać. Zresztą mężczyźni ubierają się podobnie. Młodszy trochę inaczej, bo na nich wpływ ma telewizja. Zmieniają się style, świat dzinsu nie był tak znany, jak teraz, ale żaden ze starszego pokolenia nie będzie nosił takich spodni. U młodych czasem się zdarza.*” Rozdźwięk w ubiorze jest dość duży, zwłaszcza u młodych kobiet. Wynika to przede wszystkim z wychowania. Pan Adolf uczuła rodziców na to, w jaki sposób ubierają się ich dzieci. „*Chcą podobnie się ubierać jak nie-Romowie. Ztracają się korzenie romskie, trzeba przestrzegać romskiego strój. Mimo, że świat się zmienia. Mnie rodzice ubierali tak, jak oni chcieli. Nie było co wybrzydzać. Było wpojone, że rodzice wiedzą co trzeba.*” Kiedy pytam o strój kobiet, kwituje: „*mnie nie wypada mówić o strojach kobiet, bo to nie przystoi mężczyźnie.*”

Wiktoria ubrana w długą plisowaną spódnicę stwierdziła: „*ja ubieram się, jak dawniej - szeroko, wszystko zakryte. Teraz kobiety ubierają worki, a nie spódnice. Kwiatów nie lubię, wolę jednokolorowe ubrania. Kiedyś kupowałam na spódnicę 10 metrów materiału i się szyło albo do krawcowej zanosilo. Zawsze chodziło się bogato ubranym. Nie było prześwitujących bluzek. Chodziło się w wyszywanych bluzkach, na głowie nosiło się chustkę.*” Pani Wiktoria mówi, że kobiety nawzajem sobie pomagały. Kiedy jej kuzynka wychodziła za mąż, to wszystkie kobiety z taboru szyły jej suknię ślubną. Starala się zawsze dobrze wyglądać, ale zgodnie z tradycją. „*Nie podoba mi się jak dziś chodzą młode dziewczyny. Niektóre dziewczęta ubierają się zgodnie z zasadami, które obowiązują od zawsze. Dziś każdy zwraca większą uwagę na pieniądze. Dobrze, że jest starszyzna i mówią, co można.*” Pani Wiktoria na święta ubiera zazwyczaj białą bluzkę i czarną spódnicę. „*Wiadomo, że na święta trzeba ubierać się odświętnie, z biżuterią. Na co dzień normalnie, spokojne kolory bez żadnych aplikacji.*” Jak była mała, to nie miała takich ubrań, jakie mają dzisiejsze dziewczyny. „*Kiedyś nie martwiono się o strój, ważniejsze było jedzenie, troska o rodzinę.*” Mama pani Wiktorii szyła dla niej ubranka. Rzadko kupowała, ponieważ nie miała za dużo pieniędzy.

Moi rozmówcy o stroju wypowiedali się chętnie i drobiazgowo. Twierdzili, że jest to bardzo ważna część romskiej tradycji. Widać było, że strój traktują jako element różnicujący silnie mężczyzn i kobiety. W dużej mierze strój zależy od sytuacji. Ubiór jest bardzo ważnym elementem dla kultury Romów. Wyróżnia ich spośród całego społeczeństwa, ale również różnicuje wewnątrz własnej grupy w zależności od płci, wieku i przynależności szczepowej. Stanowi komunikat dla samych Romów. Świadczy również o szacunku i przestrzeganiu zasad panujących w grupie. Wszyscy zgodnie twierdzą, że za noszenie nieodpowiedniego stroju grozi wykluczenie z klanu.

RODZICE

Lolo nie wygląda na Roma, ma jasną karnację. Ubrany jest zwyczajnie, ma szerokie czarne spodnie z materiału i czarny podkoszulek. Mówi, że romskie stroje są trudne do zdefiniowania. *„Nie wystarcza ubrać długą spódnicę i szeroką bluzkę. To za mało, musi być w romskim stylu, świecące, falbaniaste.”* Żona Lola uczestniczyła w naszej rozmowie. Ubrana była w czarną spódnicę z pod spodu wystawała falbaniasta halka w kolorze bieli. Na zadane pytanie „co lubisz nosić?”, Lolo odpowiada: *„muszę mieć dobrze skrojone spodnie, bo przy mojej budowie nie mogą być dopasowane, w ciemnych kolorach. Koszule kupuję w normalnym sklepie. Z resztą wszystko kupuję w sklepie, tylko takie normalne, a nie dopasowane.”* Ostatnio kupił koszulę w kwiaty, taką na lato. Żona często pomaga mu kupować ubrania, on też doradza żonie w czym jej dobrze. Jego zdaniem wzorem do naśladowania powinni być rodzice i dziadkowie. *„Tata zawsze nosił kapelusz. Starsi mężczyźni noszą kapelusze. Niektórzy mają rzeźbione laski, to świadczy o ich powadze.”* Lolo na święta lub na bardziej uroczyste okazje nosi lepsze rzeczy, nowe. Zazwyczaj wkłada biały albo czarny garnitur, nie zakłada krawata. *„U Romów nie nosi się krawatów, nie ma takiej mody. Chyba, że jacyś Romowie na jakiś stanowiskach, a są tacy. A tak zwykli Cyganie, to nie.”* Pamięta jak jego ojciec na święta ubierał czarne lub szare szersze spodnie i białą koszulę z kamizelką. Dziadek nosił spodnie rajtki, do tego szeroki pas ozdobny. Uważa, że młodzi wolą mniej świecące ubrania. *„Mama zawsze nosiła szerokie plisowane spódnice, czarny fartuszek też zawsze nosiła. Niektóre ubrania szyła, a niektóre kupowała.”* Mówi, że zarówno Rom, jak i Romnia muszą dbać o opinię. Kobieta nie może chodzić w spodniach ani w obcisłych rzeczach. W jego rodzinie kobiety nie noszą bluzek na ramiączkach, ani ubrań odkrywających ciało, mężczyźni nie zakładają krótkich spodni. Lubi ozdoby, najlepiej złote, to mówi o zamożności. Niezależnie od okazji ma złoty zegarek, łańcuszek, od taty dostał sygnet. *„Pierścionek ten dostają najstarsi synowie w rodzinie. Dam go synowi, który będzie się żenił. Jemu też mówię jak trzeba się ubierać. Czasem idę z synem na zakupy, ale nie chcę kupować dżinsów, albo mówię, że jedynie do szkoły. Dzieciom trzeba podpowiadać, w co mają się ubrać.”*

Toni jest kolejnym Romem, którego widzę w spodniach w kant. Ma czarne, dobrze skrojone spodnie, żółtą koszulkę, na rękę grubą złotą bransoletkę, na szyi gruby łańcuszek. *„Te ozdoby dostałem od swojego dziadka na osiemnaste urodziny. U mnie w rodzinie rodzice dają dzieciom biżuterię albo dziadkowie, to na pamiątkę,”* Toni podkreśla, że dziś Romowie wiedzą jak się ubrać, zależy im na dobrym wyglądzie. Jest większość, która nie ma pieniędzy, ale są i tacy, którzy postarali się w życiu i coś mają. Oni mogą sobie kupić coś dobrego. Rygor odnośnie ubrania w większej części dotyczy kobiet, bo mężczyzna zawsze nosi spodnie. Kobieta musi uważać, dbać o opinię.

„Nie wypada kobiecie chodzić w wąskiej sukience, takiej przy ciele.” Sam nie nosi krótkich spodni, ani dzinsów. Jak miał naście lat to zdarzało się, jednak po ukończeniu osiemnastu lat przestał. „Czasem szyję spodnie, ale tylko jak znajdę jakiś materiał. A tak to staram się dopasować w sklepie, bo jest duży wybór.” Na co dzień nosi spodnie, koszulkę, sweter, ale zawsze wygląda to bardzo schludnie i elegancko. Na święta ubiera się bardziej uroczyście. Zazwyczaj zakłada garnitur, nie ma znaczenia jakiego koloru, do tego białą koszulę, ma też kilka z haftowanymi kołnierzykami i mankietami albo w kwiaty. „Młodzi noszą jasne kolory, starsze pokolenie raczej rezygnuje z takich barw, wybierają ciemne.” Na święta Romowie ubierają się kolorowo i świecąco. Chodzi o to, żeby pokazać siebie i swoje dzieci. Mężczyźni w rodzinie Tonia noszą kapelusze, to świadczy o pozycji starszyzny. Kobiety nie noszą takich strojów, jak kiedyś. Widać to jedynie na scenie. „Kobieta musi pamiętać, że trzeba nosić długie spódnice. Wąskie noszą małe dziewczynki, w falbaniastych spódnicach chodzą starsze kobiety. Z biegiem lat kobiety stają się bardziej tradycyjne, wszystko zależy od wychowania. W mojej rodzinie kobiety starsze chodzą w fartuszkach, młode ubierają je jak gotują obiady albo sprzątają. Oznacza to, że kobieta jest czystą gospodynią. Moja babcia chodzi w chustce na głowie, bo nosiła ją od małego.” Młodzież chce być modna, ale stara się dostosować do obowiązujących zasad. „Uważam, że trzeba iść do przodu, bo świat się zmienia, ale trzeba pamiętać kim się jest. Nadzór pełnią starsze osoby w rodzinie.” Zarówno kobiety, jak i mężczyźni lubią ozdoby. Zazwyczaj złote, bo to świadczy o ich bogactwie i strojności. Romowie zajmowali się wyrobem biżuterii, do dziś niektóre rodziny trudnią się tym. Toni mówił także o prawach romani-pen dotyczących stroju. Jeżeli ktoś nie dostosuje się do wymogów, to poddawany jest osądowi rodzinnemu. Na szczęście zdarza się to bardzo rzadko.

Sylwia pochodzi z Cheładydka Roma, ale jej mąż wywodzi się z Polskiej Romy. Jej zadaniem nie ma znaczenia, z jakiej jest się nacji, bo od małego wpajane jest jak trzeba się ubierać. Wpaja się dzieciom zasady rromskie. Sylwia uważa, że dzieci uczą się z telewizji i myślą, że dużo im można. „Pamiętam jak się ubrałam w spodnie. Byłam mała, miałam 12-13 lat, w domu byli goście. Mama na mnie spojrzała jakbym popełniła jakąś zbrodnię, natychmiast zrozumiałam i poszłam się szybko przebrać.” W jej rodzinie dziewczynki nie noszą spodni, to jest dozwolone wyłącznie dla małych dzieci. Nie ma mowy o kujących bluzkach, ponieważ kojarzone jest to z kobietą lekkich obyczajów. „Každą kobietą i mężczyzną powinni się wstydzić i wiedzieć co wypada, a co nie. Mój dziadek wciąż chodzi w garniturze i długich butach. Moim zdaniem starsi są bardziej konserwatywni, młodzi mają większy luz, ale są pod kontrolą.” Sylwia często szyje spódnice i kostiumy. Podobnie jak mąż, który kupuje materiał na spodnie. „Kupię coś w sklepie, bo coś mi się spodoba, ale muszę trochę przerobić. Jak na dole w porządku, to znowu z górą gorzej:

odkryte ramiona, dekolt za duży. Bardzo lubię bogato zdobione stroje i biżuterię. Wybieram różne kolory, na co dzień trochę spokojniejsze. Na święta szersze, z falbankami, czasem proste. Często niektóre stroje przypominają stroje taneczne. Nie ma mowy o rozcięciach, prześwitujących materiałach, bluzkach na ramiączkach.” Jej zdaniem młodzi stroją się dla siebie. Jej córka ma trzy lata i sama chce wybierać swoje ubrania. Marudzi, kiedy nie spełnia się jej wymagań. Sylwia sama nie przywiązywała większej wagi do stroju. „Mama przygotowywała to, co mam włożyć, z biegiem lat nauczyłam się wszystkiego. Pamiętam jak mama chodziła ubrana, bardzo lubiła plisowane spódnice, białe bluzki z różnymi aplikacjami, nie nosiła biżuterii.”

Pokolenie rodziców łączy tradycyjny strój romski z nowoczesnością. Na pytanie czym jest tradycyjny strój romski, zgodnie odpowiadają, że inny jest dla kobiet, a inny dla mężczyzny.

Kobiety muszą pamiętać o różnych zasadach odnośnie stroju. Jest różnica między ubiorem mam, a ich ubiorem. Jednak pewne kanony wciąż obowiązują. Obowiązkowo ma być długa szersza spódnica, bluzka również szersza. Niemile widziany jest strój, który coś odkrywa lub jest przezroczysty. Na specjalne okazje takie, jak święta albo rodzinne spotkania, ubierają się bardziej galowo, czyli w falbaniaste spódnice i kolorowe bluzki. Moje rozmówczynie są świadome, że inaczej się ubierają niż nie-Romowie, bardziej zachowawczo. Są dumne z tego, że tradycyjny strój wciąż ma tak silne znaczenie.

Jeżeli chodzi o mężczyzn, to większość lubi elegancję. Spodnie męskie to spodnie w kant albo sztruksy. Do tego koszule, sweterki, marynarki. Mężczyźni lubią dobre garnitury oraz buty. Jako nastolatki mają zakaz noszenia krótkich i obcisłych ubrań. Ważnym elementem w ubiorze zarówno u mężczyzn, jak i u kobiet jest biżuteria. Złota to symbol bogactwa.

Rodzice zauważają zmiany, które zaszły w ich ubiorze, a ich rodziców. Sposób ubierania zależy od wychowania i od wpojonych zasad. Wszystkie kwestie związane ze strojem wynikają z Romanipen. Pomimo zmian, które zaszły do tej pory, Romowie nadal przestrzegają podstawowych wytycznych dotyczących stroju.

DZIECI

Konrad zauważa, że kolorowo ubierają się kobiety. Istniało to jeszcze w czasach taborowych i nie przemija. „Trzeba było sobie rozweselić życie, jeździło się taborem, to się dużo widziało. Romowie sami tworzyli sobie modę, falbanki, szerokie, długie spódnice nie wychodzą z mody romskiej. To jest w naszej tradycji.” Jego zdaniem tamtejsza moda przetrwała do dziś, a wszelkie reguły w większej części dotyczą kobiet. Sam chodzi w jean-

sach, bo jest mu jeszcze dozwolone. Ale tylko na co dzień, na specjalne wyjścia nigdy by się nie odważył. *„Romowie są przyzwyczajeni do materiałowych spodni, kiedyś się szyło albo kupowało właśnie takie ubrania. Mężczyźni preferują ciemniejsze kolory, zwłaszcza ci starsi, bo ich zdaniem im już nie wypada chodzić w jasnych kolorach. Nie wypada również ubierać rzeczy dopasowanych, bo to nie po romsku. Są ustanowione pewne reguły, których się przestrzega albo powinno się przestrzegać. Przecież ubieram się normalnie, spodnie, sweter. Nie przepadam za sportowymi rzeczami, nikt mnie nie uczył w takich rzeczach chodzić. W krótkich spodniach też się nie chodzi, nawet latem. Chyba, że mali chłopcy.”* Dziadkowie Konrada są z pokolenia, które jeździło taborami. Mentalność jest już inna, lecz to starsi są strażnikami tradycji. Konrad widzi, że Romowie się zmienili. Chcą się uczyć, więc w związku z edukacją poznają więcej możliwości. Zauważa różnice w ubiorze w swojej rodzinie, ale wie także, że wszystko jest pod nadzorem. Nikt nie ubierze się odstępując od reguł. *„Strój świadczy o pozycji, tak jak biżuteria. Na święta inaczej się ubieram: garnitur, biała albo jakaś odświętna koszula, dobre buty. Z biżuterii noszę bransoletkę i sygnet. Większość młodych Romów dobrze się ubiera, ale Bergitka Roma to już trochę inaczej. Oni są bardziej zasymilowani niż my. Oni zatracili swoją tradycję.”* Rodzice, jako autorytet, przestrzegają przed złym zachowaniem, a także przed złym ubiorem. *„Widzę jak się ubierają nasi w moim mieście. Jestem zdania, że większość zależy od wychowania. Myślę, że to, co było kiedyś, wciąż żyje.”*

Sara pochodzi ze szczepu Lesiaków. W tej grupie do koloru i biżuterii przywiązuje się dużą wagę. Sara została wychowana przez babcię, ponieważ jej mama zmarła, kiedy ona miała siedem lat. *„Zazwyczaj kobiety uczą dziewczynki, a mężczyźni chłopców. Babcia nauczyła mnie jak trzeba się ubrać. Podpowiadała, które ubrania mogą włożyć. Nie należy chodzić w przezroczystych rzeczach. Nosimy szersze ubrania, przykrywające ciało. Przyzwyczaiłam się do chodzenia w spódnicach aż do kostek, przeważnie w ciemnych kolorach. Zazwyczaj szyję je sama, czasem kupuję. Lubię różne fasony. Jak się ma piętnaście lat, to trzeba uważać w co się ubiera. Trzeba dbać o opinię. Ja w tym wieku zrezygnowałam z młodzieżowych ubrań. Nie przepadam za zakietami, wolę takie przedłużane bluzki albo koszulki. Bardzo lubię buty na wysokich obcasach.”* Babcia Sary ubiera się w kolor czarny. Dziewczyna nie wie dlaczego tak jest, ale zazwyczaj ta nacja preferuje czarne ubiory. Na głowie zawsze ma zawiązaną chustkę, też w kolorze czarnym. Ten obyczaj wywodzi się z życia taborowego. Dziewczyny nosiły je, żeby wszyscy widzieli, że są już mężatkami. Ten zwyczaj wciąż istnieje. Zimą często można spotkać Romki w chustkach, ponieważ nie chodzi się w czapkach, tylko właśnie w chustkach. *„Staram się dobrze wyglądać. Nie chcę, żeby ktoś źle o mnie mówił. Dziadek opowiadał, że Romowie zawsze lubili dobrze wyglądać. Dużo zależało od pieniędzy. On chodzi w oficerkach albo w czarnych pantoflach. Zawsze są wypastowane, aż*

błyszczą. Też lubi czarny kolor. Babcia wspominała, że robiła pranie w rzece na tarze szarym mydłem. Ja dziś nie wyobrażam sobie takich czasów. Przyzwyczaiałam się do pralki. Kobiety nie noszą strojów kąpielowych. Jak idziemy nad wodę, to moczymy tylko nogi. Myślę jednak, że czasami z konieczności są zmiany. Romowie mają łazienki. Nie martwią się, że ktoś ich zobaczy. Nowoczesność wpłynęła siłą na Romów.” Sara opowiedziała o bajkowych strojach świątecznych. „Kolorowe koronki, święcące stroje to normalność w życiu Romów. Ja mam kilka przeróżnych takich kostiumów. Włosy mam zawsze luźno zaczesane w kok. Dziewczyny zazwyczaj się tak czeszą. Wpinają sobie kolorowe ozdoby we włosy. Romki nie mają krótkich włosów, to po prostu nieromskie. Podmalują się czasem, tylko te młode. Ale ma to być niewidoczne.” Sara źle się czuje bez biżuterii. Sama sobie wybiera ubrania, ma własną modę. Jako młoda dziewczynka, często obserwowała starsze kobiety.

Dzieci o stroju romskim bardzo dużo wiedzą dzięki dziadkom. Ale to rodzice są strażnikami. Mówią co wolno, a czego nie. Strój jest inny dla chłopców i inny dla dziewcząt. Mamy pomagają córkom wybierać ubrania. Wiedzą, że moda idzie z postępem, więc kupują coś modnego, ale jednocześnie tradycyjnego. W sklepach jest duży wybór. Dodatkowo do ubioru jest złota biżuteria.

2.3 Miejsce edukacji w tradycji romskiej - świadomość pokoleniowa

DZIADKOWIE

Wiktoria: „po polsku mówię, bo uczyłam się od małego od Polaków. Słyszałam jak mówią i się nauczyłam. Nie chodziłam do szkoły, bo w czasie wojny było trudno. A jeszcze mieszkaliśmy w lesie.” Wiktoria w domu mówi po romsku, jak wszyscy w jej rodzinie. Przy ognisku wieczorami słucha opowieści i cygańskich bajek. Polskiego używa wyłącznie przy załatwianiu sprawunków. W dawnych czasach jeździła taborami, a polskiego używała wyłącznie, gdy chodziła na wieś albo podczas wrócenia. Pani Wiktoria dbała o swoją rodzinę. Zawsze rano chodziła na zarobek na wieś, żeby mieć coś na śniadanie. Później znowu szła na zarobek. Przygotowywała obiad i wołała wszystkich w taborze, prała i sprzątała.

W taborze było dużo wozów. Jak jeden się zagubił, to reszta pozostawiała szperę (tłumaczy, że to zwój gałązek lub kwiatów przewiązany wstążką, przyczepiony do słupa albo ogrodzenia). W ten sposób rodziny odnajdywały się. Pani Wiktoria gotowała najczęściej zupy i mięso. Wielu rzeczy brakowało, na przykład ziemniaków, czy warzyw. „Gotowało się kapuśniak, szczawiową, czasem kluski. Musiałam sobie radzić, miałam czworo dzieci. Po wodę chodziło się od jeziora albo do ludzi na wsi.”

Syn pani Wiktorii uczył się w szkole muzycznej. Wszystkie jej dzieci chodziły do szkoły. „Jedna z córek chodziła do szkoły handlowej, ale nie skończyła jej, ponieważ jedna

z koleżanek oskarżyła ją o kradzież. Reszta dzieci też chodziła. Ale nie skończyły wysokiej szkoły. Kiedyś mówiono «po co dzieciom szkoła?» A teraz są inne czasy, to trzeba. Fakt, że nauczyłam wszystkiego córkę. Nie umiem czytać, ale starałam się dobrze wychować dzieci. To wszystko zależy od człowieka, a nie od szkoły. Dzieci muszą być chowane po cygańsku. Muszą wiedzieć, że są Cyganami. Powinny być uczone zawodów. Ja wróżyłam, starałam się nauczyć córki, ale one miały zdolności do handlu i tak zostało. Dzisiaj jest więcej możliwości. Młodzi żyją w innych czasach, mają samochody, znajomych, rodzice posyłają ich do szkoły.” Pani Wiktoria twierdzi, że ludzie zwracają większą uwagę na luksus, zapominając co jest najważniejsze. Uważa, że duży wpływ ma na to telewizja.

Kazimierz, podobnie jak Wiktoria, jeździł taborem. Mieszkając w Kamiennej Górze, gdzie rodzice mieli gospodarstwo tuż po wojnie, chodził do szkoły dwa kilometry na boso, ponieważ rodziców nie było stać na buty. Czytać umiał wcześniej. Nauczyła go pani, która pracowała u jego mamy. Mówił, że miał bardzo dobre oceny, gorsze tylko z pisania. Pomagał przy prowadzeniu książki meldunkowej. „Niektórzy nie potrafili ani pisać, ani czytać, to stawiali krzyżyki, trzeba było im tłumaczyć.” Pan Kazimierz zajmuje się handlem końmi, tą profesją zaraził go ojciec. „Kupowałem słabsze konie i doprowadzałem je, że były luks. Dobrze się znam na koniach. Teraz jest coraz mniej ludzi, którzy chcieliby uprawiać ten zawód. Uczyłem synów, ale oni zajmują się czymś innym. Gastronomia - to ich interesuje.”

Adolf: „Jak się jeździło taborem, to nie było czasu, żeby posłać dzieci do szkoły. Postój był trzy-pięciodniowy, więc jak dzieci miały chodzić do szkoły? Ja nauczyłem się czytania i pisania od kolegi, u którego mieszkaliśmy zimą. Niektóre dzieci wtedy chodziły do szkoły. Kiedyś życie Romów było koczownicze, to były piękne czasy. Uczyłem się wtedy przetrwania. Moje dzieci i wnuki tego nie znają, są wychowane inaczej.” Pan Adolf nauczył się powlekania cyną kotłów, grał również na cymbałach w zespole cygańskim. Jego rodzice uczyli go rodzinności, on także przekazał to swoim dzieciom. Wszystkie tradycje muszą być zachowane. Jego wnuki i dzieci z innych rodzin chodzą do szkoły, bo to jest im potrzebne. „Nikt nie mówi o kończeniu wyższej szkoły, ale żeby wiedziały co i jak, miały jakieś papier. Ja z moją rodziną utrzymuję się z koncertów, uczę też wnuków grania.”

Pokolenie dziadków miało utrudnioną możliwość uczęszczania do szkoły ze względu na częstą zmianę miejsca i przenoszenie się taboru. Nauka wtedy nie stanowiła wartości. Ważne było, żeby dziecko nauczyło się „swojego” języka i zachowywało się zgodnie z obowiązującymi zasadami Romanipen. Edukacja Romów skupiała się głównie na przekazaniu profesji ojca na syna. Kiedyś obowiązywała przymusowa edukacja, na przykład nauka czytania i pisania. Zamiast edukacji priorytetem było przetrwanie. Niektórzy z badanych chętnie posyłali swoje dzieci do szkoły.

RODZICE

Toni jest Asystentem Romskim w szkole podstawowej. Pomaga dzieciom w nauce i w rozwiązywaniu różnych problemów. *„Nie skończyłem szkoły, nie mam żadnego zawodu. Jako mały chłopiec wyjechałem z rodzicami za granicę. Po powrocie do kraju nie wróciłem już do szkoły. Dzisiaj mam rodzinę i muszę jakoś zarabiać na życie, dlatego poszedłem na kurs dla Asystentów Romskich. Oprócz tego zajmuję się handlem. Chciałbym kiedyś założyć własny interes.”* Toni zauważa, że tradycja trochę zanika. Przykładem tego jest brak wędrowności i taborów. Teraz większość mieszka w domach. Niektórzy specjalnie starają się kupić domek z podwórkiem, żeby mieć miejsce na biesiadowanie i odpoczynek. Jego zdaniem być tradycyjnym to zachować kulturę i mentalność. Młodzież ma styczność z nie-Romami i czasami przejmują ich styl. *„Kiedyś Romowie nie kończyli szkół i sobie radzili. Ale to były inne czasy. Zajmowali się handlem, hodowlą koni, pobielali kotły. Mój dziadek był kowalem. Tego zawodu nauczył go jego ojciec.”* Starsi zawsze uczą młodszych jak powinni się zachować. Sam mówi to swojej córce, upomina też młodszych braci. Dziś więcej młodych Romów chodzi do szkoły. Zauważa, że niektórzy ubierają się nowoczesnie, ale starają się przy tym zachować według tradycji. Wie, że trudno im się odnaleźć w sytuacji. Toni przez swoją pracę próbuje zbudować pomost między szkołą, a dziećmi romskimi. Sam mówi po romsku od najmłodszych lat. Uczył się od starszych. Swoje dzieci też uczy, mówi do nich co dziennie w domu. Romowie zawsze się porozumiewają w swoim języku. Wie, że czasem słowa polskie są zromszczone. Tak został nauczony, bo nie ma tłumaczenia niektórych słów polskich. Podobnie jest ze strojem, nie trzeba się uczyć, po prostu widzi się jak trzeba się ubrać. Zasady dotyczą zarówno mężczyzn i kobiet. *„Dawne życie było dla naszych dziadków i rodziców lepsze. Mogli na swój sposób zarabiać pieniądze. Dzisiaj jest trudniej. Ale ja zostałem wychowany w takim świecie. Moim zdaniem szkoła jest potrzebna, nikt nie mówi o studiach, ale o takiej, po której można mieć zawód.”*

Gwiazda skończyła sześć klas. Ma problemy z polskim, szczególnie z pisaniem. Myśli, że to dlatego, że w domu mówiło się po romsku. Romskiego uczy się przez mówienie, nie istnieje ortografia romska. Jej córka uczęszcza do szkoły, ma szesnaście lat. Gwiazda zwraca jej uwagę, jeżeli mówiąc po romsku wtrąci jakieś polskie słowo. *„Język musi zostać zachowany, tak jak wszystko w naszej kulturze.”* Trzeba wiedzieć kim się jest, bo od tego się nie ucieknie. Mimo, że wciąż uczy wszystkiego córkę, od gotowania przez zajmowanie się domem po zarabianie na życie, to wie, że szkoła w dzisiejszych czasach jest ważna. Jej zdaniem nie można porównywać odległych czasów do dzisiejszych, ponieważ dzisiaj liczy się wykształcenie. Sama wie, co to znaczy. Kiedy idzie do urzędu i nie może czegoś zrozumieć, to musi prosić o pomoc córkę.

Krystian mówi po romsku i twierdzi, że bez problemu się nauczył. Swoich synów też uczył mówiąc do nich. Jego dzieci kończą gimnazjum, w szkole uczą się polskiego, a w domu poprawnie mówić po romsku. Zwraca im uwagę, jeżeli przekreślą wyraz. Upomina ich, żeby nie zapomnieli romskiej mowy. Gdy poszedł do szkoły, to zaczął mówić w niej po romsku. Później nauczycielka zapytała czy umie mówić po polsku. Od wtedy wiedział, że w szkole mówi się po polsku, a poza nią może używać romskiego. Nigdy nie chciał uczyć innych kolegów swojego języka. Języka uczy się z pokolenia na pokolenie.

Jagusia: „*Czasem w szkole chcieli, żebym nauczyła ich mówić po cygańsku, ale ja wiedziałam, że nie mogę, bo tego się nie robi.*” Mówi, że język romski to tabu. Chodziła do podstawówki. Dalej nie poszła, ponieważ rodzice obawiali się, bo była panienką na wydaniu.

Sylwia: „*Tradycja raczej się nie zmienia. Wszystko zależy od wychowania. Skończyłam cztery klasy podstawówki, dlatego mam problemy z pisownią. Często wyjeżdżałam z mamą, dlatego nie skończyłam szkoły. Moja mama nigdy nie wymagała tego ode mnie.*” Dla swojej córki kupuje książeczki w języku polskim. Córka uczy się tego języka również z telewizji. Sylwia musiała wszystkiego nauczyć się sama, ponieważ kiedy miała 17 lat, jej mama zmarła. „*Człowiek uczy się swojej kultury od bliskich, bo widzi to na co dzień. Od małego wpaja się dzieciom jak trzeba się zachowywać, ubierać, jakie są obowiązki. Dzieci oglądają telewizję i myślą, że wszystko im wolno. Dlatego dziadkowie, rodzice, starsze rodzeństwo mówią o popełnianych błędach.*” Dziś ludzie są bardziej nowocześni, lecz Sylwia przyznaje, że Romowie wiedzą co mogą, a co nie. Wielu Romów zakłada swoje własne interesy, zajmują się handlem, starsze kobiety wciąż wróżą, młodzież stara się skończyć szkołę. Kiedyś Romowie jeździli taborem, mieli więcej obowiązków, teraz myślą głównie o pieniądzach i luksusach.

Ewa: „*Języka polskiego uczyłam się w szkole. Chodziłam do szkoły handlowej. Nie ukończyłam jej ze względu na przykry incydent. Podczas praktyk w sklepie spożywczym koleżanka podrzuciła mi do torby sezamki i powiedziała właścicielce, że je ukradłam. Z tego powodu przestałam chodzić do szkoły.*” Syn pani Ewy skończył szkołę gastronomiczną. To mu wystarczyło, nie chciał kontynuować nauki. Pani Ewa nie nalegała. Chciała jednak, żeby założył rodzinę - miał 23 lata. Teraz więcej osób posyła swoje dzieci do szkoły, ale nie zawsze ją kończą. Ma nadzieję, że nowoczesność ich nie zgubi. Ewa wyszła za mąż mając 19 lat. Sama zajmowała się wszystkimi obowiązkami. Dodatkowo zajmuje się również handlem. „*Są inne czasy, my też się zmieniamy, ale zasady są zasadami.*”

Pokolenie rodziców zaczęło uczyć do szkół, gdyż od 1964 roku Romowie mieli obowiązek osiedlić się i rozpocząć naukę. Wielu z nich skończyło jednak tylko obowiązkowe lata nauki i zaczęło zajmować się pracą zarobkową. Cyganie są dwuję-

zyczni. Romskiego uczą się od swoich bliskich w rozmowie na co dzień w domu, a polskiego z telewizji i od znajomych. Zauważają, że język romski jest zachwaszczony. Czasem łatwiej jakiś polski wyraz zromszczyć. Obawiają się szkoły jako miejsca wpływu kultury dla nich obcej oraz jako zagrożenie dla własnych wartości. Szczególny niepokój skierowany jest odnośnie własnych dzieci, które uczęszczają do szkół. W wielu szkołach pracują Asystenci Edukacji Romskiej, którymi są Romowie. To w pewnym stopniu strażnicy tradycji.

Rodzice są świadomi zachodzących zmian, ale jak twierdzą, to obowiązkiem ich i dziadków jest chronić dzieci przed pokusami. Edukacja nie jest priorytetem, tylko dodatkiem. Wiele dzieci nie uczy się ze względu na migracje. Uczą się tylko jakiś czas w danym miejscu. Bywa tak, że kończą jedynie kilka klas podstawówki. Romowie nie są przekonani co do ważności edukacji. Ci, którzy się uczyli, starają się podkreślić istotę kształcenia.

DZIECI

Konrad ma czasem problemy z językiem polskim. Mówiąc po romsku wtrąca niektóre wyrazy polskie. W domu używa wyłącznie języka romskiego. „*Mam wrażenie, że romski zbiera wszystkie dialekty romskie w jeden język, bo my wszyscy się rozumiemy.*”

W domu Sary rzadko używa się języka polskiego, jedynie, gdy przyjdzie ktoś z nie-Romów. Skończyła cztery klasy, później wyjechała do Anglii. Tam też chodziła do szkoły, nauczyła się angielskiego. Po przyjeździe do Polski wyszła za męża. Jej babcia czasem zamiast zwracać się do niej po polsku przy gościu, to mówi po romsku. Zasady Romanipen zdaniem Sary wyróżniają ich od innych narodowości.

Damian: „*Mówię w dwóch językach bez problemu. W domu po naszymu, bo to normalne, przecież jestem Romem. A jak się spotykam z kolegami, to mówię po polsku. Lubię chodzić do szkoły, uczą fajnych rzeczy, a o mojej kulturze uczę się od mojej rodziny. Innym, którzy nie są Romami, trudno to zrozumieć.*” Nie interesuje go zawód, który uprawia jego ojciec, czyli pobielenie kotłów. Mówi, że takie rzeczy nigdy go nie interesowały, a tata nic na nim nie wymuszał. Chciałby iść do liceum. Tata zaproponował mu, żeby skończył szkołę gastronomiczną. Jeszcze nie wie, co zrobi. Wie, że ojciec chce dla niego dobrze. Podkreśla, że jak jest się Romem, to trzeba dostosować się do regulaminu. Każdy musi pamiętać czego uczą go rodzice i dziadkowie. Więcej wpływu ma na niego ojciec. Jako mężczyzna uczy go męskiego zachowania, dziewczyny są przygotowywane przez kobiety.

Weronika od najmłodszych lat mówi po polsku i po romsku. „*Wychowałam się w bloku, więc miałam dużo koleżanek Polek. Pisać po polsku uczyłam się w szkole. Nie pa-*

miętam, żeby uczyli mnie rodzice. Nie mam problemu z porozumiewaniem się w tym języku.” Kiedy mówi po romsku, to czasem zromszcza niektóre polskie wyrazy. Romskiego nie uczyła się z książek, tylko mówili do niej bliscy. W domu wciąż mówi w swoim języku.

Wanda w domu mówi po polsku i romsku. Polskiego używa ze względu na mamę, która nie jest Romką. Cygańskiego uczył ją tata i jego rodzina. Czasem mieszają się jej wyrazy albo jakiś polski wyraz zromszczy. Wie o różnych czasopismach i książkach romskich, ale rzadko ma z nimi styczność. Zazwyczaj czyta polskie książki. Chodzi do szkoły i lubi to. *„Jak się ubierać, to mówił tata, mama tylko dbała, żebym o tym pamiętała. Babcia też mnie dużo uczyła. Krzyczy jak założę spodnie. Mówi, że mam tyle lat, że jestem już panienką. W szkole koleżanki wyglądają za wyzywająco, ja bym się tak nie ubrała.”* Wanda pomaga zarówno swojej mamie jak i tacie. *„Jestem dziewczyną, więc muszę umieć coś robić. Nie wiem jak to będzie dalej, bo chcę się uczyć. Rodzice nie mają nic przeciwko temu. Tylko nie chcę wychodzić za wcześnie za mąż.”*

Dzieci, uczęszczając do szkół, muszą cały czas pamiętać o swoim pochodzeniu oraz o przestrzeganiu swoich zasad. Uczą się języka polskiego, który stanowi ich drugi język. Romski, jako pierwszy, jest uczony przez rodziców w domu. Dzieci, idąc do szkół, często mają problem ze znajomością języka polskiego na wystarczającym poziomie. Często zdarza się, że w języku romskim słychać zapożyczenia z języka polskiego. Młodzież czyta książki po romsku i ogólnie dostępne gazety, aby pamiętać o ojczystym języku. Z pisownią są problemy, ponieważ nie ma umownej ortografii, pisze się ze słuchu. Trzecie pokolenie nie jest świadome zagrożenia, które niesie nauka. Najczęściej odpowiadają, że do ich kultury nie jest potrzebna edukacja. Są uświadamiani i stawiani do pionu, jeżeli zбочą z właściwej romskiej drogi - drogi, którą jest kultura dziadów i ojców. Badani uważają, że i tak Romowie będą się zmieniać, ponieważ trzeba iść z postępem. Jednak ta kultura ma silne korzenie, więc jej czas tak szybko się nie skończy, także przez obawy przed wykluczeniem ze środowiska romskiego.

Zakończenie

Dzisiejszy cygański świat, nie tylko w Polsce, ulega ewolucji. Sami Romowie odczuwają potrzebę oderwania się od mitów i stereotypów ciągnących się za nimi od pokoleń. Współcześnie Romowie chcą mieć świadomy wpływ na postrzeganie ich przez innych członków społeczeństwa, w którym żyją. Utrzymywanie własnej tożsamości etnicznej we współczesnych warunkach kultury jest wielkim wyzwaniem dla Romów. Tradycyjny styl życia niesie za sobą konsekwencję trwania „na uboczu”, tym samym prowadzi do pojawienia się nowych i umacniania już funkcjonujących stereotypów.

Wnioskuje, że utraty tożsamości najbardziej obawiają się tradycjoniści. Nowe pokolenie, dziedzicząc tożsamość i chcąc położyć kres stereotypom, może ją na nowo kreować, poprzez zdefiniowanie i przeformułowanie już istniejących norm. Jak sami mówią, należy poznać Romów, ich codzienność, filozofię życia i zasady moralno-etyczne, ich historię i pochodzenie, poznać ich istotę. Romowie poddali się stopniowemu procesowi asymilacji w odmiennej dla nich kulturze, poznali język i zwyczaje kraju, w którym się osiedlili. Stopniowo porzucali wędrowne życie z powodów wewnętrznych, jak również z powodu nacisków politycznych i społecznych. Popularny niegdyś kunszt rękodzielnictwa został stłamszony przez postęp w dziedzinie mechanizacji. Romowie, poddając się asymilacji społecznej nie poddali się asymilacji kulturowej, wykształcając w rezultacie własną świadomość jakościowej różnicy. Pozostawali wierni swoim tradycjom, żyjąc pośród tajników innej kultury. Jednak tęsknota za podróżowaniem pojawiała się wielokrotnie.

Tradycja ulega przemianom. Pewne jej elementy pozostają stałe, inne przewartościowano, a jeszcze inne ulegają całkowitemu usunięciu. W społeczności romskiej szczególnie dba się o przekazywane wartości. Romowie z własnej woli nie wprowadzają zmian, one są wymuszane na nich przez zmieniającą się rzeczywistość. Najbardziej tradycyjne wartości wyznaje najstarsze pokolenie, które wzrastało w zupełnie odmiennych warunkach społecznych. Przede wszystkim mieli największy i bezpośredni dostęp do kultury przekazywanej w społeczności wspólnie żyjącej w taborze. Nadal jednak są doceniane funkcja i znaczenie autorytetów ludzi starszych w społeczności romskiej. Strażnicy wartości mogą w znacznym stopniu wpływać na kolejne pokolenia. Istotną kwestią w przekazywaniu kultury są również zasady Romanipen, które obowiązują każdego Roma. Przestrzeganie ich pozwala być Romem. Tradycje są bardzo ważnym elementem tej kultury, bez nich ten tak zamknięty świat by nie istniał. Zasady Romanipen pozwalają odnaleźć się w dzisiejszym świecie, utożsamiać się z własną kulturą, wiedzieć co oznacza być Romem i nie mieć żadnych wątpliwości. Wszystkie tradycje przekazywane są bardzo starannie, ale oczywiste jest, że po drodze ulegają przekształceniu. Jednak najstarsze pokolenie stara się weryfikować większość błędów. Wielką rolę odgrywa rodzina. Tam zachodzą procesy weryfikacji tradycji. Starszyzna ma w tym procesie decydujące znaczenie.

W Polsce rok 1964 był dla Romów przełomem. Wielu przeżyło szok, ponieważ taborowe życie zatrzymano państwowym dekretem. Administracja państwowa szybko chciała zasymilować Romów. Jednak szło opornie. Zakorzenione głęboko stare obyczaje, kultura przodków, język - wszystko przetrwało do dziś. Coraz większym zagrożeniem staje się globalizacja, nawet dla tradycyjnych Romów. Może zostać zachwiany

dotychczasowy model tożsamości. Jerzy Nikitorowicz (1999) tak pisze o tożsamości: *„Termin ten używany jest obecnie dla podkreślenia niepowtarzalności jednostki lub grupy. Stąd tożsamość grupy, kulturowa czy wyznaniowa dotyczy pewnych konkretnych społecznych całości i jest wynikiem działania jednostek z określoną tożsamością. Zawsze jest tak, że tożsamość jednostki kształtuje się w określonej grupie, pod wpływem określonej kultury.”* Z tego wniosek, że nieliczni wykształceni Romowie, zdobywając wykształcenie, nie wypierają się swojego pochodzenia, ale podejmują działanie w obronie swojej tożsamości i swojego narodu. Powoli, ale znaczącą rolę odgrywa tutaj edukacja.

Szkoła, w tradycji Romów, jest jednocześnie szansą i zagrożeniem. Wydaje mi się, że zdobywając wykształcenie, pokolenie młodych uzyskuje szansę na społeczny start. Jednak szkoła zdefiniowana jest na obcych kulturowo zasadach, w związku z tym może być zagrożeniem dla tożsamości i kultury Romów. Ważne jest, aby w szkole nauczać dzieci romskie ojczystego języka, korzystać z bajek romskich, które są napisane w tymże języku. Dużą rolę w edukacji odgrywa Asystent Edukacji Romskiej, który uczy, jak odnajdować się w dzisiejszym świecie przy zachowaniu własnej tożsamości.

Bibliografia

- Barany Z. (2002). *The East European Gypsies: Regime Change, Marginality and Ethnopolitics*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Bartosz A. (2004). *Nie bój się Cygana*. Sejny: Fundacja Pogranicze.
- Ficowski J. (1965). *Cyganie na polskich drogach*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Krzyżanowski P., Pytlak G., Bończuk L. (2002). *Cyganie - Mity i fakty*. Gorzów Wielkopolski: Stowarzyszenie Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Bronisławy Wajs - Papuszy.
- Milewski J. (red.). (2003). *Romowie - bliskie spotkania. Przewodnik metodyczny dla nauczycieli szkół średnich*. Suwałki: Stowarzyszenie Integracja. <http://www.integracja-suwalki.ngo.org.pl/skladniki/download/bliskie.pdf>, pobrano 3 kwietnia 2012.
- Mostowicz A. (1988). *Żółta gwiazda i czerwony krzyż*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Nikitorowicz J. (1999). Tożsamość. [w:] D. Lalak, T. Pilch (red.) *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*. s. 309-312. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Piper F. (1992). *Ilu ludzi zginęło w KL AUSCHWITZ. Liczba ofiar w świetle źródeł i badań 1945 - 1990*. Oświęcim: Wydawnictwo PMO.
- Przerwa-Tetmajer K. (1905). Czardasz, [w:] K. Przerwa-Tetmajer. *Poezye*, t.1, Kraków: G. Gebethner i spółka.
- RROM PO DROM (2005). nr 11.
- Trzebiński J. (2002). *Narracja jako sposób rozumienia świata*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.



Część II

Wstęp

W kolejnych dwóch rozdziałach prezentujemy analizę wyników badań jakościowych, w których wzięli udział romscy rodzice oraz pracownicy szkoły: nauczyciele, pedagodzy i dyrektorzy. Badanie miało dwa główne cele. Pierwszym z nich było poznanie spojrzenia rodziców romskich na szkołę, nauczycieli i funkcjonowanie ich dzieci w środowisku szkolnym. Jako drugi cel przyjęliśmy ustalenie poglądu pracowników szkoły (nauczycieli, psychologów i pedagogów oraz dyrekcji) na obecność dzieci romskich w szkole i kontakt z ich rodzicami. Chcieliśmy sprawdzić, na ile ogląd sytuacji tych dwóch grup jest zbieżny.

Są to jakościowe badania eksploracyjne. Nie stawialiśmy hipotez, chcieliśmy określić, jakie tematy są najważniejsze przy analizowaniu funkcjonowania dzieci romskich w szkole. Służył temu pierwszy etap badań, w którym prowadzono wywiady pogłębione. W drugim etapie realizowano wywiady strukturyzowane, które miały na celu zebranie większej ilości informacji w ramach wyznaczonych wcześniej tematów. Nie są to badania reprezentatywne, jednak ich wyniki wskazują na wiele ciekawych i nowych w literaturze aspektów obecności dzieci romskich w polskiej szkole.

W obydwu etapach badań wzięło udział 41 osób: 21 Romów oraz 20 pracowników oświaty. Przeprowadzono 14 wywiadów pogłębionych (8 z pracownikami oświaty, 6 z Romami) oraz 27 wywiadów strukturyzowanych (12 z pracownikami oświaty, 15 z Romami). Wywiady z osobami z grupy romskiej były prowadzone przez Romów w języku romskim. Wywiady z pracownikami oświaty były prowadzone przez osoby pochodzące z grupy większościowej (nie-Romów) w języku polskim.

Badani Romowie: wywiady zostały przeprowadzone w trzech grupach romskich: 11 wywiadów w grupie Polska Roma, 7 w grupie Bergitka Roma i 3 w grupie Chaładytka Roma. W wywiadach wzięło udział 11 mężczyzn i 10 kobiet.

Badani pracownicy oświaty: wśród pracowników oświaty znalazło się 18 kobiet i 2 mężczyzn. Byli to nauczyciele (8), pedagodzy (5) i psycholog szkolny oraz dyrektorzy szkół (6). W tekście do określenia tej grupy osób badanych będziemy używać pojęcia „nauczyciele”.

Wywiady z rodzicami i pracownikami szkół zostały przeprowadzone w różnych miastach Polski (Białystok, Radom, Warszawa, Kraków, Wałbrzych, Zabrze, Nowy Targ, Szczyrk, Karpacz).

W wywiadach pogłębionych osoby badane udzielały swobodnych wypowiedzi w zakresie tematów dotyczących edukacji dzieci romskich i kontaktów szkoły ze środowiskiem.

Po analizie wywiadów pogłębionych wyselekcjonowano najważniejsze zagadnienia, które różnicują obie grupy badanych, bądź dają nową wiedzę dotyczącą poruszanych zagadnień.

Uzyskane dane zostały przeanalizowane przez zespół badawczy, w którego skład weszli wszyscy autorzy niniejszej publikacji.

W badaniu i w książce przyjęto, że omawiane kultury określane są mianami: kultura romska oraz polska kultura większościowa. Grupy kulturowe i jej członkowie to:

- Romowie (czasem w wypowiedzi osób badanych Cyganie), członkowie grupy romskiej - oznaczają obywateli Polski należących do romskiej mniejszości etnicznej i będących reprezentantami kultury romskiej. Rom oznacza mężczyznę z tej grupy, a Romni kobietę;

- przedstawiciele grupy większościowej, nie-Romowie (czasem w wypowiedziach osób badanych Polacy) - obywatele Polski należący do większości etnicznej i będący reprezentantami kultury polskiej.

Rozdział 3. Normy kultury romskiej w przestrzeni szkoły

Anna Małgorzata Chodynicka

Joanna Więckowska

Karol Kwiatkowski

3.1 Czym jest kultura romska?

Z naszych badań wynika, że nauczyciele³ nie potrafią sprecyzować, czym jest kultura romska. Często postrzegają ją bardzo powierzchownie - jako zbiór elementów takich jak taniec, muzyka, kolorowe stroje. Tymczasem kultura romska posiada głębsze warstwy, które kształtują sposób życia i światopogląd członków romskiej społeczności.

Jak pisze Paweł Boski (2009, 1992) można wyznaczyć 3 warstwy kultury: symboliczną, językową oraz warstwę norm, wartości i specyficznych sposobów zachowań. Co zawierają te warstwy w kulturze romskiej?

W warstwie symbolicznej mieszczą się wytwory materialne (artefakty) oraz elementy przeszłego i współczesnego życia publicznego, którym nadane zostało symboliczne znaczenie. Takimi elementami kultury romskiej są między innymi flaga i hymn, uznane na całym świecie przez liderów tych społeczności za symbole romskiej tożsamości. Do tej warstwy należą także instytucje społeczne funkcjonujące w danych grupach: jak Siero Rom w grupie Polska Roma, Romane Krisy wśród Romów Austriackich, czy wójtowie (opis tych funkcji oraz zakresu kompetencji można znaleźć w: Kowarska, 2005 oraz Jasieńko, 2011).

Język jednocześnie jest elementem odróżniającym jedną kulturę od drugiej oraz narzędziem wyrazu pozostałych dwóch warstw danej kultury. Kształtuje, a także utrwała normy i wartości, jednocześnie będąc ich przejawem (Matsumoto, Juang, 2007, s. 325). Badania językoznawców pokazują, że język romski należy do nowoindoaaryjskiej grupy języków i wywodzi się z sanskrytu, a więc jest to język znacznie różniący się od języka polskiego (należącego do grupy języków zachodniosłowiańskich). Ma to dwojakie konsekwencje. Po pierwsze nauka języka odległego jest trudniejsza niż nauka języka podobnego (Elis 2007/1994): wymaga więcej wysiłku, trudniej znaleźć podobieństwa w słownictwie i strukturze gramatycznej. Po drugie w obydwu językach (polskim i romskim) istnieją pojęcia nieprzekładalne bezpośrednio na ten drugi. Powoduje to, że nie zawsze wystarczy przetłumaczyć instrukcję czy polecenie (np. w zadaniu szkolnym czy podczas badania testem inteligencji), żeby dziecko mogło je zrozumieć i ade-

³ Wszyscy ludzie, nie tylko nauczyciele, mają trudności z dookreśleniem pojęcia kultura (poza specjalistami zajmującymi tą tematyką), znają kulturę jako nieświadomi jej użytkownicy (więcej na ten temat w tekście poniżej).

kwatnie zareagować. Przykładem może być pojęcie „sztuće”, które nie ma swojego bezpośredniego odpowiednika w języku romskim. Można powiedzieć „roja”, co w dosłownym tłumaczeniu oznacza „łyżki”, ale również może być zastosowane jako słowo określające ogół narzędzi do jedzenia (zdanie „Przynieś sztucce z kuchni” w tłumaczeniu na romski zawierałoby „roja”).

Trzecia warstwa kultury zawiera wartości, normy, praktyki i skrypty zachowań, a także styl komunikacji. Wartości i normy definiują to, co pożądane i oczekiwane w danym społeczeństwie, a także określają granice tego, co normalne i akceptowalne. Zachowania poza tymi granicami uważane są za niedopuszczalne, wymagające korekty i działań wychowawczych. Z norm i wartości wynikają konkretne sposoby zachowań (czyli praktyki i skrypty kulturowe), które są wykorzystywane w codziennym życiu. Osoba uznana za dojrzałą społecznie potrafi odwzorowywać normy i wartości w swoim zachowaniu, choć to nie oznacza, że potrafi je nazwać i opisać. Mówi się, że kultura jest drugą naturą, to znaczy czymś oczywistym, co po prostu istnieje. Człowiek to nieświadomy ekspert własnej kultury (Bhawuk, 1998), co oznacza, że umie się doskonale poruszać w jej ramach, ale na poziomie świadomym nie potrafi określić istotnych elementów zachowania, które są konieczne, żeby uznać dane zachowanie za zgodne z normami. Z tego wynika, że nie każdy członek danej społeczności może nauczać innych o własnej kulturze. Wymaga to odpowiedniego przygotowania, a więc nabycia specyficznej wiedzy i kompetencji, podobnie jak w przypadku nauczycieli własnego języka uczących obcokrajowców (tzw. native speaker'ów).

Skrypty zachowań odnoszą się do schematów działania, które realizowane są automatycznie, bez świadomego rozważania kolejnych kroków. Ich wykonania uczymy się w dzieciństwie, przez obserwację dorosłych i własne uczestnictwo w różnych sytuacjach. Ilustracją opisywanej tu warstwy kultury romskiej niech będą kwestie związane z hierarchią. **Wartością** kultury romskiej jest szacunek dla osób starszych. Przykładową **normą** wynikającą z tej wartości może być to, że starsza osoba ma pierwszeństwo przed młodszą, np. w zajęciu miejsca, przejściu przez drzwi, dokonaniu wyboru. **Skrypt zachowania** jest więc sekwencją wykonywanych gestów, mimiki, wypowiedzianych słów przez osoby znajdujące się w tej sytuacji, np. w trakcie powitania lub przechodzenia przez drzwi.

Romowie będący w tych sytuacjach nie muszą się zastanawiać, ani na bieżąco ustalać jak „rozebrać” daną sytuację⁴. Każdy robi automatycznie to, co powinien. Konieczność przeprowadzenia świadomej analizy sytuacji i wyboru sposobu zachowania zachodzi dopiero wtedy, gdy zdarzenie nie przebiega według skryptu. Wtedy też wyda-

⁴ Podobnie jak członek każdej innej społeczności będący w swojej kulturze i sytuacji dla niej charakterystycznej.

wana jest ocena o osobie łamiącej ten skrypt. W łagodnym osądzie ktoś nie umie się zachować, jest źle wychowany. Natomiast ocena surowa, która może prowadzić do negatywnych konsekwencji, dotyczy tego, że osoba łamiąca skrypt robi to intencjonalnie, więc obserwujący to zachowanie czuje się obrażony.

Styl komunikacji określa w jaki sposób powinien zostać sformułowany i przekazany komunikat, żeby został zrozumiany zgodnie z intencjami nadawcy. Kultura romska charakteryzuje się cechami właściwymi dla kultur, w których normą jest komunikacja wysokokontekstowa i pośrednia. Oznacza to taki styl komunikacji, w którym tylko część przekazu zawarta jest w wypowiedzianych słowach. Należy przeanalizować kontekst, w którym te słowa padają, żeby właściwie zrozumieć całość. Kto, do kogo (pod względem hierarchii oraz bliskości relacji) i w jakiej sytuacji je wypowiada (Chodynicka, 2002).

Celem komunikacji w kulturze romskiej (podobnie jak w innych kulturach stylu pośredniego) jest nie tylko przekazanie informacji, ale również utrzymanie harmonijnej relacji między ludźmi. Czasem ten drugi cel jest nawet ważniejszy od pierwszego. Zwłaszcza wtedy, gdy relacja jest z jakichś względów ważna i należy ją szczególnie chronić.

W komunikacji wysokokontekstowej i pośredniej treści, które mogą sprawić komuś przykrość lub wykazać jego niewiedzę wypowiada się ostrożnie, „owija się w bawełnę”, zostawiając część niewypowiedzianą. Dotyczy to sytuacji wyrażania sprzeciwu lub odmowy, ale także dopytywania się (bo pytana osoba może nie znać prawidłowej odpowiedzi).

Nauczyciele czasem skarżą się, że Romowie są niesłowni, najpierw zgadzają się na coś, a potem nie wywiązują się z tego. W tym kontekście sytuacje wspomniane przez nauczycieli mogą mieć różne przyczyny, ale wśród nich na pewno znajduje się pośredni styl komunikacji. Nauczyciele błędnie interpretują słowa romskich rodziców jako zgodę, tymczasem rodzice nie mają takiej intencji i w swoim mniemaniu wcale jej nie wyrazili. Przez zachowanie stylu pośredniego pokazują, że szanują nauczyciela, uznają jego autorytet i w związku z tym nie chcą go obrazić.

Właściwe zrozumienie pośredniego stylu komunikacji nie jest łatwe. Trzeba umieć go rozpoznać oraz nauczyć się odpowiednio interpretować wypowiedziane słowa i wskazówki przekazywane pozawerbalnie. Należy także przyjąć, że w wielu sytuacjach nasze interpretacje będą błędne, co jest naturalne przy niedopowiedzeniach.

Nie należy oczywiście zakładać, że każdy komunikat wypowiedziany przez Romów będzie cechował się stylem pośrednim. W komunikacji wysokokontekstowej możliwe jest też stosowanie stylu bezpośredniego, bez ogródek i „prosto z mostu”.

Jednak znaczenie komunikatu wypowiedzianego w ten sposób nie ogranicza się wyłącznie do słów. Niesie on także informację dotyczącą relacji między rozmówcami. Wypowiedzi wprost, sformułowane bezpośrednio oznaczają brak szacunku, niechęć do rozmówcy (na przykład: uważane za bardzo bezpośrednie lub bezczelne wypowiedzi uczniów do nauczycielek) czy nawet odmowę pozostawania z nim w relacji.

Oczywiście zdarzają się także sytuacje, w których rodzice romscy świadomie wprowadzają w błąd nauczyciela, na przykład: wyrażają zgodę na coś, z czego nie zamierzają się wywiązać. Jednak są to sytuacje wynikające z konkretnych przesłanek, aktualnych w danym momencie, a nie z kulturowo uwarunkowanego stylu komunikacji. Wynikają one raczej z braku zaufania Romów wobec szkoły (i szerzej wobec społeczeństwa większościowego). Nie są one jedynie udziałem nauczycieli. Zdarza się także, że dziennikarzom czy naukowcom prowadzącym badania w społecznościach romskich (antropologom, psychologom) zostają świadomie przedstawione błędne informacje (por. Nowicka, 1999 w ocenie A. Kowarskiej, 2005, a także Milewski, 2008). Jest to przejaw zasady ograniczonego zaufania. Kierują się nią Romowie w kontakcie z przedstawicielami grupy większościowej, których nie znają i nie mają wiarygodnych (z własnej perspektywy) informacji co do intencji oraz sposobu wykorzystania zdobytych informacji przez pytającego. Romowie nie mają pewności komu i w jakim celu posłużą uzyskane od nich wiadomości. Jedną z ważniejszych norm kultury romskiej jest nieszkodzenie własnej grupie. Należy w związku z tym unikać wszelkich sytuacji, które mogą nieść, choćby potencjalnie, zagrożenie dla grupy.

Wyjściem jest zbudowanie relacji zaufania oraz partnerska współpraca z przedstawicielami społeczności romskiej, na przykład Asystentami Edukacji Romskiej w szkole, którzy pomogą właściwie zinterpretować uzyskane informacje, a dla strony romskiej będą stanowili gwarant bezpieczeństwa.

Niezbędne jest posiadanie wiedzy dotyczącej wartości i norm oraz ich przejawów charakterystycznych dla kultury romskiej, jeśli pracuje się z dziećmi romskimi w szkole.

3.2 Kultura a zachowanie

Należy jednak pamiętać, że nie każde zachowanie dziecka (i jego rodzica) jest zgodne z normami kultury romskiej. Wynika to z różnych przyczyn.

Ludzie w niejednakowym stopniu dostosowują się do norm własnej kultury. Niektórzy sądzą, że te normy określają najwłaściwszy sposób zachowania. Ale w każdym społeczeństwie znajdują się takie osoby, które (z różnych powodów) świadomie kontestują własną kulturę i zachowują się sprzecznie z jej normami. Ponadto są sytuacje, w których człowiek uznaje, że należy poddać się nakazom kultury oraz takie, w których

decyduje, że można trochę od nich odejść. Te decyzje są podejmowane mniej lub bardziej dowolnie, w zależności od samej sytuacji, a także od nacisków (bądź ich braku) innych przedstawicieli własnej grupy. W związku z tym na podstawie obserwacji zachowań niezgodnych z normą kulturową nie należy wnioskować, że ta norma przestała być aktualna albo nie jest ważna dla członków danej kultury (na przykład: Romni chodząca w spodniach nie podważa istotności zasad romskiego stroju).

Warto tu wspomnieć, że kultura romska należy do kultur rygorystycznych (*tight*), a kultura polska - swobodnych, luźnych (*loose*). W kulturach rygorystycznych kładzie się silny nacisk na przestrzeganie norm kulturowych, natomiast w kulturach luźnych dopuszcza się większą dowolność zachowań w konkretnych sytuacjach (Gelfand i in., 2011). W związku z tym nauczyciele-Polacy mogą sądzić, że Romowie przesadnie trzymają się swoich zasad. Ponadto mogą podejrzewać, że wcale nie są aż tak ważne oraz, że Romowie powołują się na nie kiedy jest im wygodnie i mogą coś dla siebie uzyskać. Wynika to z oceniania Romów przez pryzmat polskiego podejścia do norm kulturowych.

Trzeba pamiętać, że zjawiska takie jak bieda czy patologie społeczne nie są elementami kultury romskiej i z niej nie wynikają. Są one udziałem niektórych środowisk romskich, ale ich przyczyny leżą w czynnikach pozakulturowych. W grupie większościowej bieda wydaje się być reprezentatywna dla społeczności romskiej, ponieważ jest widoczna (w przekazie medialnym dominują informacje o złej, a nie dobrej, sytuacji materialnej Romów). Na tej podstawie pogłębia się stereotypowy pogląd o biedzie jako o nieodłącznym elemencie tej kultury. Ci Romowie, którzy dobrze sobie radzą, nie są widoczni w przestrzeni publicznej.

3.3 Romowie a kultura większościowa

Kulturę romską i polską dzieli dość znaczny dystans kulturowy. Dziecko wychowane w kulturze romskiej, we wczesnym dzieciństwie mające powierzchowny kontakt z polską kulturą, dopiero przekraczając próg szkoły tak naprawdę zanurza się w kulturze większościowej i uczy się w niej funkcjonować. Dopiero w szkole zaczyna podlegać intensywnej akulturacji, którą w psychologii można zdefiniować jako „rozciągnięte w czasie procesy nabywania i/lub utrzymywania kompetencji dwukulturowych w repertuarze czynności jednostki, a także towarzyszące tym procesom doświadczenia wyzwania, trudności i sposobów radzenia sobie z nimi, prowadzące do kształtowania się dynamicznej adaptacji psychologicznej między obu systemami kodów kulturowych oraz do zmian psychologicznych w funkcjonowaniu człowieka, którego życie przebiega w takich warunkach” (Boski, 2010).

W powyższej definicji zaakcentowanych jest kilka istotnych elementów. Po pierwsze, akulturacja to proces nauki norm, praktyk i skryptów kulturowych charakterystycznych dla kultury, z którą ma się kontakt, ale innej niż ta, w której zostało się wychowanym. Po drugie, ta nauka nie jest łatwa, stanowi wyzwania, rodzi trudności, z którymi człowiek musi sobie poradzić. Trudności, o których mowa są natury poznawczej: człowiek musi zauważyć, zrozumieć i nauczyć się powtarzać zachowania właściwe dla drugiej kultury. Ponadto, akulturacja wywołuje trudności emocjonalne, bo człowiek może odczuwać opór w akceptowaniu norm nowej kultury, jeśli są one sprzeczne z normami kultury pochodzenia (na przykład: rola kobiety, obyczajowość). Wreszcie, w przytoczonej definicji zwraca się uwagę na fakt, że adaptacja osiągnięta w wyniku procesu akulturacji jest dynamiczna, zmienia się. Człowiek może lepiej odnajdywać się w jednych sytuacjach, ale gorzej w innych, w pewnych kontekstach czuje się dobrze, a w innych jest mu trudniej.

Warto przeanalizować sytuację dziecka romskiego w szkole w kontekście akulturacji. Należy pamiętać, że ten proces stanowi dodatkowy czynnik obciążający dziecko, zarówno poznawczo jak i emocjonalnie. Dzieje się równoległe z adaptacją szkolną i nauką. Tak więc dziecko romskie już na starcie jest w trudniejszej sytuacji niż jego rówieśnicy z grupy większościowej. Poza trudnościami związanymi z funkcjonowaniem w obcym języku, dziecko musi nauczyć się nieznanego mu norm i skryptów zachowań, których najczęściej nikt mu nie tłumaczy, a więc ciężar rozszyfrowania kulturowej odmienności otoczenia spoczywa na nim samym. W konsekwencji dzieci nie zawsze wiedzą jak się zachować. W związku z tym zdarzają się sytuacje, w których zachowują się nieodpowiednio, niezgodnie z oczekiwaniami nauczycieli.

Także rodzice romscy nie zawsze potrafią się odnaleźć w sytuacji szkolnej. Jest to jeden z powodów, dla których ograniczają kontakt ze szkołą - po prostu nie wiedzą czego oczekiwać i jak się odpowiednio zachować (inne powody opisane są w części dot. kontaktu rodziców ze szkołą). Bywa tak, że na wezwanie nauczycieli do szkoły przychodzi ta osoba z rodziny, która lepiej rozumie otoczenie w kontekście szkolnym, niezależnie od romskich norm kulturowych odnoszących się do opieki nad dzieckiem.

3.4 Czy dzieci romskie są dwujęzyczne i dwukulturowe?

W literaturze można spotkać określenia, że dzieci romskie to dzieci dwujęzyczne i dwukulturowe (por Grzymała-Moszczyńska, 2011; Szumilas, 2011). Zakłada się, że dzieci zanurzone w środowisku romskim i polskim nabywają kompetencji i języków obu kultur. Z określenia, że dzieci romskie są dwujęzyczne i dwukulturowe można więc wnioskować, że dzieci te biegle władają oboma językami i swobodnie poruszają się

w obu obszarach kulturowych. Część badanych nauczycieli uległa temu złudzeniu, a przecież jest to mylny obraz.

Osoba dwujęzyczna to osoba używająca dwóch języków. Nazwa ta błędnie sugeruje, że oba języki są takiej osobie w równym stopniu znane. Dwujęzyczność może mieć jednak różne formy. W najbardziej sprzyjających okolicznościach może faktycznie oznaczać pełną dwujęzyczność, czyli swobodę przełączania się na różne kody językowe, rozumienie zasad i norm obu języków, brak błędów znaczeniowych i niewystępowanie interferencji słownych. W rzeczywistości taka dwujęzyczność występuje bardzo rzadko, gdyż wymaga, by dziecko w trakcie nabywania kompetencji lingwistycznych było równie intensywnie zanurzone w obu językach i kulturach.

W przypadku dzieci romskich taka sytuacja może wystąpić incydentalnie, wśród dzieci małżeństw polsko-romskich. I to jedynie w tych rodzinach, gdzie żadna z kultur nie ma uprzywilejowanego statusu wobec drugiej.

Większość dzieci romskich nabywa kompetencje językowe romskie i polskie w odmiennych sytuacjach i przestrzeniach. Żeby lepiej zrozumieć te procesy, musimy przyjrzeć się statusowi, jaki oba języki mają w grupie romskiej i polskiej. W zależności od stosunku grupy mniejszościowej do własnego i obcego języka, różna jest motywacja do nabywania każdego z nich.

W literaturze mówi się o dwujęzyczności addytywnej i subtraktywnej, półjęzyczności i jednojęzyczności (Lambert, 1974 za: Elis, 1994/2007). Dwujęzyczność addytywna występuje wtedy, gdy uczący zachowuje i rozwija swój pierwszy język wraz z nabywaniem języka drugiego. Taka dwujęzyczność ubogaca. Warunkiem jej wystąpienia jest pozytywny stosunek do własnej tożsamości etnicznej oraz do kultury i języka większości. Powyższa sytuacja może pojawić się wśród dzieci wykształconych Romów, którzy przestrzegają norm własnej kultury, mają do niej pozytywny stosunek i nie obawiają się asymilacji. Jednak pełna dwujęzyczność addytywna wśród Romów może pojawić się dopiero wtedy, gdy nauka języka romskiego będzie odbywała się równoległe do nauki języka polskiego, również w sposób formalny, w trakcie edukacji, wspierana przez instytucje państwowe. W tym celu muszą zostać skodyfikowane zasady języka romskiego tak, żeby mógł się rozwijać nie tylko w przestrzeni nieformalnej.

Dwujęzyczność subtraktywna pojawia się, gdy drugi język wypiera ten pierwszy. Osoba ucząca się nie nabywa biegłości (pełnej kompetencji) w języku drugim, a jednocześnie nie rozwija kompetencji języka grupy pochodzenia. Takie zjawisko ma miejsce, gdy traci się język i kulturę pochodzenia przy jednoczesnym nabywaniu kultury większości - jest to asymilacja, której obawia się większość Romów. Przeciwdziałają jej wychowując swoje dzieci w umiłowaniu języka i kultury romskiej. Obawa przed asymilacją

to jeden z powodów przerywania wcześniej nauki dzieci w szkołach, w których występuje jedynie język polski i kultura polska⁵.

Półjęzyczność zachodzi wtedy, gdy dziecko nie ceni własnego pochodzenia oraz negatywnie postrzega grupę większościową. W przypadku Romów jest to proces prawdopodobny w tych grupach, które nie kultuwują silnie norm romskich. One są odrzucające przez grupę większościową kultury polskiej oraz inne grupy romskie, a ponadto ich status materialny jest niski. Członkowie tych grup pozostają na marginesie społeczeństwa, nie nabywają języka grupy większościowej (poza bardzo podstawowymi kompetencjami).

Wobec takich grup proponuje się programy pomocowe nastawione na asymilację do grupy większościowej. Proces asymilacji może być jednak utrudniony przez opór grupy większościowej (to właśnie zubożałe grupy romskie są najbardziej widoczne na tle społeczeństwa większościowego i to one są źródłem negatywnych stereotypów). Jak również przez brak kompetencji edukacyjnych dzieci - na przykład zbyt późne rozpoczęcie nauki, kierowanie dzieci do szkół specjalnych, ubóstwo. Język polski jest w takiej sytuacji nabywany częściowo, a romski - na tyle, na ile potrzebny jest do codziennej komunikacji z własną grupą. Wsparcie edukacji tej grupy jest najtrudniejsze, ale też najbardziej potrzebne. Jednak celem powinna być dwujęzyczność addytywna i integracja, a nie asymilacja.

Jednojęzyczność występuje w sytuacji, gdy dziecko posiada silną pozytywną tożsamość własnej grupy oraz negatywnie ocenia grupę większościową. Prawdopodobnie tak jest w przypadku większości Romów. Język polski jest nabywany na tyle, by móc sobie radzić w codziennych sprawach, jednak nacisk kładzie się na podtrzymanie kultury i języka romskiego.

Nabywanie kompetencji językowych

Rozwój umiejętności językowych dzieli się na dwa etapy, z których pierwszy Cummins (1981 za: Kurcz, 2006) opisuje jako podstawowe interpersonalne umiejętności komunikacyjne (z ang. Basic Interpersonal Communication Skills [BICS]) i drugi: poznawczo-akademicką sprawność językową (z ang. Cognitive Academic Language Proficiency [CALP]). BICS dotyczą używania języka w naturalnej komunikacji, umożliwiając zabawę z rówieśnikami, rozegranie meczu, czy zrobienie zakupów. Ponadto do kompetencji BICS należą podstawy umiejętności czytania i pisanie. Dobrze rozwinięte są

⁵ Są szkoły państwowe, do których uczęszczają członkowie mniejszości etnicznych, w których programie nauczania zawarta jest nauka języka i kultury danej mniejszości. Dotyczy to jednak wybranych mniejszości i nie obejmuje mniejszości romskiej.

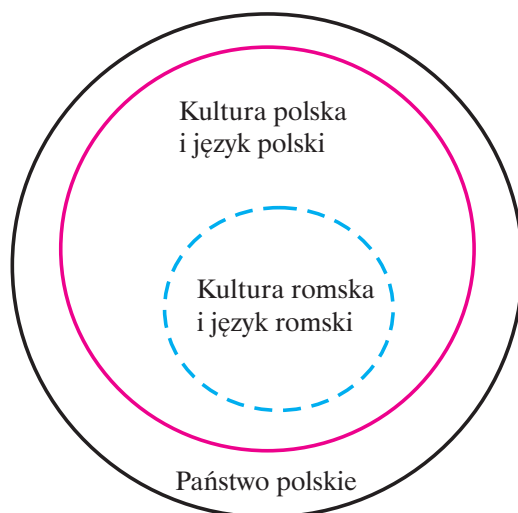
niezbędne do nabycia poznawczo-akademickiej sprawności językowej (z ang. Cognitive Academic Language Proficiency [CALP]) - umożliwiającej naukę w szkole i myślenie abstrakcyjne w danym języku. Dopiero po rozwinięciu w pełni kompetencji podstawowych BICS, stanowiących bazę dalszego rozwoju językowego, może nastąpić rozwój kompetencji CALP. Kompetencje CALP nie są tym samym co BICS, są kolejnym etapem w nabywaniu dojrzałości językowej.

Badania wykazują, że dziecko musi nabyć biegłość w zakresie BISC w języku pochodzenia, by móc rozwinąć umiejętności CALP w języku drugim oraz, że należy wspierać równolegle naukę języka pochodzenia, by nabywać dalsze kompetencje w nowym języku (Katchan, 1986/2007). W przypadku dzieci romskich oznacza to, że muszą najpierw rozwinąć kompetencje BICS w języku romskim, by móc w pełni uczestniczyć w procesie edukacji w polskiej szkole.

W tym miejscu należy koniecznie wspomnieć o postulacie kształcenia dzieci romskich na poziomie przedszkolnym - jeśli edukacja przedszkolna będzie się odbywać jedynie w języku polskim, to nie przyniesie spodziewanych korzyści. Oznacza to, że najwłaściwszą ścieżką edukacyjną są dwujęzyczne przedszkola oraz formalna nauka języka romskiego w kolejnych etapach nauczania.

Czy dzieci romskie znają język polski idąc do szkoły?

Połowa nauczycieli w naszych badaniach odpowiedziała, że tak. Uważają, że dzieci romskie mają takie same kompetencje porozumiewania się w języku polskim jak dzieci z grupy większościowej. Jedna z osób badanych, na pytanie o znajomość języka polskiego, stwierdza, że dzieci romskie mówią po polsku bez problemów, ponieważ wyjazdy danej rodziny za granicę były krótkie. Oznacza to pogląd, że przebywanie na terenie Polski automatycznie powoduje nabycie języka grupy większościowej. Obrazuje to ryc. 1. Kultura i język polski są tożsame z terenem państwa polskiego, a kultura romska zawiera się w kulturze polskiej. Jest nieco odmienna, ale przesiąknięta kulturą i językiem polskim, nie posiada jednoznacznych granic. Gdyby taka była rzeczywistość, osoby pochodzenia romskiego mówiłyby biegle po polsku i dobrze znały polską kulturę - tak, jak widzą to niektórzy nauczyciele. Jest to wynikiem przekonania o monoetniczności kraju, dowodzi nieznajomości wyzwań, jakie stawia przed szkołą wielokulturowość.



Ryc. 1. Błędne przekonanie o przenikaniu kultury i języka polskiego do kultury romskiej.

Schemat przedstawiony na ryc. 2 jest bardziej zbliżony do rzeczywistości. W państwie polskim funkcjonuje kultura polska, język polski oraz kultura romska i język romski (wielkość okręgów nie ma tu znaczenia). Obie kultury zazębiają się w niewielkim stopniu. Przepływ artefaktów kulturowych pomiędzy ich przestrzeniami jest nieduży. Normy tych kultur nie wpływają znacznie na siebie. O ile w języku romskim pojawiają się niekiedy słowa z języka polskiego, o tyle w drugą stronę taka transmisja zupełnie nie istnieje, poza określeniami związanymi z grupą romską, czyli: *Rom*, *Gadž*, itp.



Ryc. 2. Relacje między kulturą polską a romską.

W takiej sytuacji nauka języka polskiego przez dzieci romskie oznacza wyjście ze swojego kręgu kulturowego. Jest to wysiłek, który dla tych dzieci może być bardzo trudny, ale też sami Romowie mogą mieć małą motywację do jego podejmowania, ze względu na niską ocenę norm kultury większościowej oraz niechęć społeczeństwa polskiego do kontaktów z grupą romską (na przykład do zatrudniania Romów).

Połowa nauczycieli dostrzega, że dzieci romskie słabo znają polski, a niektóre w ogóle go nie znają.

Przed wszystkim należy stwierdzić, że język polski dla dzieci romskich jest językiem obcym. Wychowują się w domach, gdzie mówi się wyłącznie, bądź przede wszystkim po romsku, który w żaden sposób nie przypomina polskiego. Język romski jest bardziej zbliżony do języka hindi niż do polskiego. Osoba posługująca się wyłącznie romskim nie jest w stanie domyśleć się sensu wypowiedzi w języku polskim na przykład kierując się podobieństwem słów (jak np. między polskim a słowackim).

W wielu domach romskich język polski funkcjonuje jedynie jako język telewizyjnych seriali, urzędników (np. pani z MOPSu) i niezrozumiałych pism urzędowych obcej, zewnętrznej i często postrzeganej jako opresyjna kultury. Psycholingwiści stwierdzają: „pośredni dostęp, np. przez telewizję, nie wystarczy do opanowania języka otoczenia” (Kurcz, 2006). Aktywna nauka polskiego może odbywać się przez kontakty z rówieśnikami, ale nabyte w ten sposób kompetencje językowe są bardzo ograniczone i niewystarczające do edukacji szkolnej. Dzieci romskie i dzieci z grupy większościowej różnią się zarówno w zakresie kompetencji BICS, jak i CALP na początku nauki szkolnej - Romowie mają znacznie uboższe słownictwo w języku polskim. Jak zauważa część nauczycieli w naszych badaniach: dzieci romskie często nie są osłuchane ze słownictwem potrzebnym w szkole, nie rozumieją poleceń, konceptów dotyczących otaczającego świata (zapewne nie tyle konceptów, co słów, które je określają).

W nielicznych domach, gdzie rodzice są wykształceni w polskim systemie edukacji i nie obawiają się asymilacji (mają kompetencje w obu językach i pozytywną postawę wobec obu języków i kultur), pojawiają się książeczki dla dzieci i nacisk na naukę drugiego języka - są to jednak sytuacje wyjątkowe.

Więc skąd nauczyciele mogą mieć złudzenie, że dzieci romskie znają język polski? Relacjonują, że mali Romowie mają duże umiejętności społeczne - bardzo dobrze potrafią rozpoznać intencje rozmówcy na podstawie sygnałów niewerbalnych. To wynika z norm ich kultury, w której ważne jest dostosowywanie się do grupy, zwracanie uwagi na niewypowiedziane wprost potrzeby innych oraz rozumienie kontekstu sytuacji. Nie wszystkie informacje uzyskuje się w komunikacji werbalnej, niewerbalny przekaz ma znaczenie i dzieci uczą się go rozpoznawać (Hall, 2001/1976). W szkole, gdy

dziecko romskie nie rozumie słów nauczyciela, reaguje na mimikę, gesty, ton głosu mówiącego. Może domyśleć się, o co chodzi nauczycielowi (oczywiście to dotyczy prostych komunikatów). Duże umiejętności społeczne, polegające na rozpoznawaniu intencji rozmówcy oraz podstawowe interpersonalne umiejętności komunikacyjne (BICS), które nabywają mali Romowie od polskich rówieśników, powodują, że część nauczycieli jest przekonana, że dzieci bardzo dobrze znają język polski.

Jak widzą ten problem Romowie? Prawie wszyscy badani uważają, że ich dzieci idąc do szkoły słabo lub bardzo słabo znają język polski. Połowa respondentów twierdzi, że nauczyciele nie chcą dostrzec tego problemu. Nie chcą pomóc dzieciom, gdyż uważają, że nie warto.

Wśród badanych nauczycieli zdarzały się wypowiedzi świadczące o bardzo dużym zaangażowaniu oraz wysiłku ze strony szkoły i pojedynczych nauczycieli, żeby wyrównać deficyty w zakresie języka polskiego. Nauczyciele wykonują tu ogromną pracę, gdyż uczenie polskiego jako języka obcego, i to do celów edukacyjnych (!), to zupełnie inne zadanie niż uczenie polskiego tak, jak robi się to dla grupy większościowej. W Polsce temat nauczania polskiego jako języka obcego jest opracowany przede wszystkim dla osób dorosłych, a nie dla dzieci. Ponadto, psycholingwiści zwracają uwagę, że nauczanie języka obcego do celów edukacyjnych jest procesem różnym od nauczania języka obcego w ogóle (Kurcz, 2006).

Z badań dotyczących stosunku dzieci romskich do szkoły wynika, że dzieci często nie rozumieją wypowiedzi nauczyciela. Między innymi z tego powodu większość badanych nie lubi lekcji polskiego. Słaba znajomość języka przez dzieci oraz ich rodziców i dziadków jest też powodem nieodrabiania prac domowych (Gostkowska, 2011).

Słaba znajomość j. polskiego a testy i kwalifikacje do szkół specjalnych

Z niską znajomością polskiego wiąże się też problem nieadekwatności testów stosowanych w szkołach do weryfikacji postępów w nauce oraz testów kwalifikujących dzieci do szkół specjalnych. Z danych MSW wynika, że w 2010r. do szkół specjalnych w całej Polsce zostało skierowanych ponad 20% romskich uczniów, najwięcej w woj. łódzkim (53%), opolskim (37%) oraz małopolskim (30%) (DWRMNIe-WMNIe-6522-2-4/11/DD, 2011). Prawdopodobnie do szkół tych kierowane są także dzieci, które nie powinny tam się znaleźć. Możemy o tym wnioskować na podstawie porównania z odsetkiem dzieci z grupy większościowej kierowanych do szkół specjalnych (który wynosi ok. 2,6 [Stanisławski, 2004]). Dlaczego? Częściowo są za to odpowiedzialni rodzice i społeczność romska. Jak twierdzą badani przez nas nauczyciele, szkoły specjalne są preferowane przez Romów z wielu powodów. Jeden z nich to pieniądze idące za dzieckiem trafiającym do takiej szkoły. Ponadto, w szkołach specjalnych stawiane są

mniejsze wymagania edukacyjne, więc taką szkołę łatwiej ukończyć dziecku będącemu w normie intelektualnej. Dodatkowo dzieci romskie czują się w szkołach specjalnych bezpieczniej, ponieważ uczą się tam w znacznie mniej licznych klasach oraz zapewniony jest dowóz dzieci do szkoły.

Wśród Romów funkcjonują różne opinie dotyczące uczęszczania do szkoły specjalnej: istnieją takie, w których ten fakt negatywnie stygmatyzuje, ale również takie, w których jest to akceptowane i popierane. Rodzice z tych grup, w których chodzenie do szkoły specjalnej nie kojarzy się pejoratywnie, chętnie zgadzają się na opinie poradni sugerujące przepisanie dziecka do szkoły specjalnej. Nauczyciele i Romowie relacjonowali także przypadki, w których rodzice instruuja dzieci jak odpowiadać niepoprawnie oraz jak zmylić osobę prowadzącą testy/ badania tak, żeby otrzymać wynik poniżej normy.

Pomimo doraźnych korzyści, uczęszczanie do szkół specjalnych dzieci romskich będących w normie intelektualnej jest krzywdzące, zarówno dla nich, jak i dla całej społeczności romskiej oraz dla grupy większościowej. Oznacza to bowiem, że osoby zdolne, które mogłyby kształcić się i pracować, a tym samym pozytywnie wpływać na swoją rzeczywistość, staną się prawdopodobnie osobami zależnymi od pomocy społecznej i pozostaną na marginesie społeczeństwa. Taka postawa nie dotyczy wszystkich grup romskich. Wykształceni Romowie są zgodni co do tego, iż szkoła oraz Asystenci Edukacji Romskiej nie powinni dopuszczać do takich sytuacji.

Manipulowanie wynikiem testu, choć intencjonalne ze strony grupy romskiej, jest możliwe z dwóch powodów, za które odpowiedzialna jest grupa większościowa. Pierwszy to brak przygotowania osób prowadzących testy do kontaktu z osobami z innych kultur, które słabo posługują się językiem polskim. Drugi powód to niedopasowanie diagnostyki do specyfiki kulturowej, brak tłumaczenia oraz standaryzacji testów stosowanych na populacji mniejszości romskiej, której cechy różnią się od grupy większościowej (której to dotyczą publikowane normy) (por. cz. dot. języka jako warstwy kultury). Co prawda Ministerstwo Edukacji Narodowej w wydanej odpowiedzi sekretarza stanu na interpelację nr 23996 (Szumilas, 2011) stwierdza, że narzędzia diagnostyczne są właściwe do prowadzenia badań również z dziećmi romskimi, prowadzący badania są odpowiednio przygotowani, a procedura badawcza uwzględnia słabą znajomość języka polskiego, to fakt, jakim jest sytuacja dzieci romskich w systemie edukacji oraz głosy specjalistów przeczą temu (jakże wygodnemu) stanowisku. Należy podkreślić, że MEN powołuje się na wyniki sondażu przeprowadzonego w poradniach (!), choć obecny stan wiedzy w psychologii wskazuje, że takie praktyki (badanie dzieci z mniejszości etnicznych niestandardowanymi dla nich testami wraz z brakiem dostosowania procedury badawczej) są bezpodstawne i dyskryminujące (Boski, 2009; Vijver, Leung, 1997, Klerk,

2008). Trzeba zaznaczyć, że prowadzenie badań, które nie uwzględnia specyfiki kulturowej osoby badanej jest nieetyczne (Kodeks Etyczny - Zawodowy Psychologa, część Zasady Ogólne, punkt 4).

Niskie kompetencje językowe dzieci romskich w zakresie języka polskiego są faktem. Blokują to grupie romskiej możliwość odnoszenia sukcesu edukacyjnego. Uczeniu polskiego (prowadzonemu w odpowiedni sposób, tj. z uwzględnieniem faktu, że nie jest to język pierwszy) musi towarzyszyć wspieranie formalnego nauczania języka romskiego. Tę kwestię można rozwiązać jedynie przy współpracy szkoły i środowiska romskiego. Romowie muszą skodyfikować swój język, a szkoła przeddefiniować podejście do wielokulturowości.

Czy warto wprowadzić zajęcia z języka i kultury romskiej w szkole?

Wiemy już, że dzieci romskie powinny mieć możliwość nauki romskiego równoległe z nauką polskiego. Jaki stosunek do wprowadzenia zajęć z języka romskiego i kultury romskiej mają nauczyciele?

Połowa nauczycieli uznała, że takie zajęcia zupełnie nie są potrzebne (wymieniane powody to: *oni znają swój język, były już takie warsztaty, to by ich tylko stygmatyzowało, oni i tak by nie przychodzili, u nas nie ma przejawów dyskryminacji*). Tylko jeden nauczyciel stwierdził, że w szkole powinny być zajęcia z języka romskiego. Pojawiły się wypowiedzi, że jakieś informacje można przekazać na godzinie wychowawczej bądź zorganizować zajęcia integracyjne. Dwie osoby stwierdziły, że jakieś zajęcia o kulturze romskiej dzieci romskie powinny mieć, gdyż „*Romowie nie wiedzą skąd pochodzą*”. Jedna osoba stwierdza, że pomysł zajęć o kulturze romskiej powinien wypłynąć od Romów.

Co o wprowadzeniu zajęć z języka i kultury romskiej myślą Romowie?

Wszyscy badani stwierdzili, że zajęcia z kultury i języka romskiego są bardzo potrzebne. Większość uważa, że powinni je prowadzić Romowie (starsi, wyedukowani, Asystenci Edukacji Romskiej).

Większość rodziców uważa, że na zajęcia o kulturze romskiej powinny uczęszczać dzieci z grupy romskiej oraz z grupy większościowej. Były też głosy, że słuchaczami mogliby być również rodzice i nauczyciele. Ułatwiłoby to wzajemne poznanie i zrozumienie, zmniejszyłoby niechęć wobec Romów.

Są też tacy, którzy uważają, że takie zajęcia powinny być przeznaczone jedynie dla dzieci romskich: 3 osoby mówiły tak o zajęciach dotyczących zarówno kultury, jak i języka, a 2 osoby - tylko o lekcjach języka (lekcje o kulturze mogłyby być dla wszystkich). Warto zauważyć, że często przypisywany Romom izolacjonizm jest wśród badanych przez nas rodziców bardzo ograniczony.

Wszyscy Romowie uważają, że w szkole powinny być zajęcia o kulturze romskiej, bardzo zależy im na nauce języka romskiego. Można przypuszczać, że wprowadzenie jakiejś formy takich zajęć zmieniłoby postrzeganie szkoły. Perspektywa nauczycieli jest zupełnie inna: takie zajęcia nie są potrzebne, bądź można je przeprowadzić w ograniczonej formie.

Odpowiedzi na pytanie o umieszczenie języka i kultury romskiej w programie nauczania, ale także i na inne, pokazują wyraźnie poglądy, jakie Romowie mają o polskim systemie edukacji:

1) grupa większościowa (w tym nauczyciele) nie zna kultury romskiej; posługuje się głównie stereotypami i uprzedzeniami w kontaktach z Romami, co prowadzi do trudnych sytuacji w szkołach, w tym do dyskryminacji i konfliktów; nauczyciele nie chcą dostrzec problemów dzieci romskich i im pomóc;

2) wiedza o Romach ułatwiłaby dzieciom romskim funkcjonowanie w środowisku szkolnym;

3) kultura grupy większościowej jest traktowana w edukacji jako jedynie obowiązująca i nie uwzględnia obecności ani wkładu mniejszości romskiej do głównego nurtu kultury;

4) Romowie uważają, że system edukacji jest czymś zewnętrznym wobec ich grupy, z czym trudno im się identyfikować i w co angażować;

5) wprowadzenie zajęć z kultury, historii i języka romskiego znacznie poprawiłoby sytuację, wzajemne postrzeganie i ułatwiłoby odnalezienie swojego miejsca w szkolnictwie mniejszości romskiej;

6) wypowiedzi Romów świadczą też o tym, że izolacjonizm, który przypisuje się tej grupie, jest znacznie ograniczony w zakresie udostępniania wiedzy o sobie grupie większościowej (dot. przede wszystkim nauki j. romskiego).

3.5 Wzajemna perspektywa na ubiór

Nauczyciele wypowiedzieli się na temat ubioru romskich dzieci. Część uznała, że dziewczynki nie są odpowiednio ubrane do szkoły: noszą wysokie obcasy, zbyt dużo biżuterii oraz za długie spódnice. W perspektywie nauczycieli nieodpowiedniość stroju dotyczy dwóch aspektów: stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa oraz jest niezdrowy (na przykład noszenie długich spódnic latem i w bardzo mroźną pogodę). W niektórych szkołach nauczyciele wymagają zdejmowania biżuterii na lekcje. Ubiór wydaje się też główną przeszkodą uczestniczenia w lekcjach WF (więcej patrz podrozdz. 3.6)

Większość Romów uważa, że nauczycielom przeszkadza sposób ubioru dzieci romskich. Niektórzy rodzice relacjonują, że próbowali tłumaczyć w szkole zasady romskiego

stroju, ale doszli do wniosku, że to nic nie daje, że nauczyciele nie chcą ich zrozumieć.

Normy dotyczące ubioru wśród Romów obowiązują zarówno kobiety, jak i mężczyzn (patrz rozdz. 2). Są nieco mniej przestrzegane w niektórych rodzinach należących do grupy Romów Górskich, można tam spotkać kobiety noszące spodnie czy mężczyzn w bardziej przylegających do ciała ubraniach.

Ubiór jest postrzegany jako jeden z głównych elementów odróżniających Romów od grupy większościowej. Estetyka stroju romskiego, którą dostrzega grupa większościowa, jest ważna, ale drugorzędna. Utrzymywanie przez Romów zasad ubioru ma głębszy sens. Celami ścisłego przestrzegania norm stroju są: prezentacja siebie jako osoby przyzwoitej, cnotliwej, godnej oraz pokazywanie statusu społecznego. Kobieta (od okresu pokwitania) powinna zachowywać się w taki sposób, by nie wzbudzać w otoczeniu żadnych wątpliwości dotyczących jej cnotliwości. Ubiór jest tego ważnym elementem - noszenie krótkich spódnic, spodni, dekoltów, obcisłych bluzek, odkrywanie ramion, czyli ekspozycja tych części ciała, które są uważane za atrakcyjne seksualnie - naraża dziewczynę na obgadanie, czyli utratę wiarygodności w oczach społeczności, utratę szacunku. Mężczyzna również nie powinien zbyt się obnażać (nie należy nosić obcisłych ubrań, bądź krótkich spodenek). Wysoki status społeczny jest pokazywany przez noszenie ubrań odpowiedniej jakości lub markowych - oczywiście przy zachowaniu zasad. To samo dotyczy biżuterii - jest wskaźnikiem statusu społecznego. Mężczyźni i kobiety okazują pozycję społeczną w ten sam sposób.

Należy pamiętać, że inne zasady obowiązują na przykład w czasie występów scenicznych - wtedy kobiety mogą mieć makijaż lub większe dekolty, które w innych sytuacjach nie uchodzą.

Jakie normy ubioru obowiązują w kulturze większościowej?

Badania nad atrakcyjnością w Polsce pokazują, że za atrakcyjne Polki grupa większościowa uważa seksowne i zadbane kobiety. Natomiast atrakcyjni Polacy to mężczyźni raczej zaniedbani, niedbający za nadto o swój fizys (por. Boski, 2006, 2009 r. 11). Takie normy - seksowana kobieta i nieco zaniedbany mężczyzna - stoją w sprzeczności z centralnymi normami kultury romskiej. Z perspektywy norm romskich kobiety z grupy większościowej akcentując seksualność i walory swojego ciała nie szanują się wystarczająco, a mężczyźni zaniedbując wygląd, nie dbają o swoje miejsce w hierarchii społecznej.

Jak jest postrzegany ubiór nauczyciela?

Prawie wszyscy Romowie ocenili, że nauczyciele ubierają się zbyt wyzywająco („za krótko”, „jak na dyskotekę”). Większość Romów w podobny sposób oceniła ubiór

uczennic z grupy większościowej („prawie nago”, „wyzywająco”). Tylko jedna osoba badana uznała, że nauczyciele ubierają się stosownie do swojego zawodu.

Podobne wypowiedzi dotyczące nieodpowiedniego ubioru nauczycielek można znaleźć w grupie większościowej. Z wypowiedzi kierowniczkii wydziału oświaty z Koni na Urszuli Miłosz-Michalkiewicz, wynika, że zdarza się, że nauczycielki ubierają się zbyt frywolnie: noszą wydekoltowane i zwiewne bluzki, prześwitujące ubrania, itp. oraz, że to dyrekcja szkoły odpowiada za przestrzeganie norm dotyczących ubioru. (Dobersztyn, Sklepik, 2011).

W Karcie Nauczyciela nie ma zapisów dotyczących zasad ubioru. Próby ich wprowadzenia speliły na niczym. Rzecznik prasowy Związku Nauczycielstwa Polskiego Magdalena Kaszulanis, w wypowiedzi dla wp.pl (*Nauczycielka w „miniówce”? Nie do pomyslenia!* z 13.12.2011) stwierdza, że nie istnieją określone kryteria jak należy ubierać się do pracy w szkole. *„Garderobę nauczyciele powinni, tak zresztą jak wszyscy, dobrać stosownie do sytuacji i okoliczności. Ich strój powinien być schludny i z całą pewnością nie powinien koncentrować na sobie całej uwagi uczniów. Jednak to, w czym nauczyciel przyjdzie ubrany do szkoły zależy od niego, jego osobowości i wycucia sytuacji.”*

Jak się to przekłada na kontakty Romów ze szkołą? Konsekwencje negatywnego postrzegania sposobu ubierania się są większe niż nauczyciele oceniają: wśród nauczycieli pojawiły się wypowiedzi, że ubiór nauczyciela nie ma znaczenia dla relacji ze środowiskiem romskim (przeciwnych wypowiedzi nie było). Najważniejszą konsekwencją dla Romów jest dalsza stereotypizacja środowiska nauczycieli - skąpy ubiór potwierdza, że nauczycielki (tak jak inne Polki) to osoby, które same się nie szanują.

W efekcie trudniej jest nauczycielkom zdobyć szacunek i zaufanie mniejszości romskiej, wywierać wpływ zarówno na dzieci, jak i na ich rodziców, współpracować czy egzekwować obowiązki szkolne.

W czasie zajęć dzieci romskie (zwłaszcza starsi chłopcy) mogą utrudniać prowadzenie lekcji, zadawać nauczycielce pytania przekraczające normy przyzwoitości, których nigdy nie zadaliby we własnej grupie (na przykład „Czy pani lubi się całować z chłopakami?”). Ten brak szacunku wobec nauczycieli, często relacjonowany przez osoby badane, jest oczywistym przekroczeniem norm kultury romskiej i częściowo wynika właśnie ze sposobu ubierania się zgodnego ze stereotypem rozwiązłej Polki.

Mężczyźni z grupy romskiej mogą unikać kontaktu ze szkołą, żeby nie musieć spotykać się z osobami, które mają niejasne intencje (tam gdzie grupa większościowa będzie widziała standardowe, poprawne zachowanie nauczycielki, osoba z grupy romskiej może zobaczyć flirtującą, przekraczającą normy społeczne kobietę). I wtedy kobiety romskie będą się kontaktować w większości spraw dotyczących szkoły. Romowie

mogą też mniej chętnie zezwalać córkom na uczęszczanie do szkoły - by nie wzorowały się w sprawach ubioru na nauczycielkach.

Należy podkreślić, że Romowie nie oczekują od nauczycieli (ani od nikogo innego z grupy większościowej) by ubierali się jak Romowie. Byłoby to uznane za parodiowanie bądź ośmieszanie się. Natomiast oczekiwane jest, żeby nauczyciel swoim ubiorem i zachowaniem wzbudzał szacunek. Wystarczy założyć spódnicę za kolano, sweter czy marynarkę i bluzkę bez głębokiego wycięcia. Jest więc to strój, który jest w pełni akceptowany przez grupę większościową. Mężczyźni nauczyciele powinni bardziej zwracać uwagę na reprezentacyjność swojego stroju. Tak, żeby jego jakością i schludnością potwierdzać status, który mają.

Ważne jest więc, żeby swoim strojem nie utrudniać kontaktów. Niektórzy nauczyciele mogą się obruszyć, że nie ma powodu dostosowywać się do grupy mniejszościowej (*mieszkają tu, niech sami się dostosują*). Takie myślenie prowadzi jedynie do polaryzacji postaw, nie pomaga we współpracy. Strój romski nie uderza w centralne wartości kultury polskiej - może co najwyżej drażnić przedstawicieli grupy większościowej. Za to odsłanianie ciała uderza w centralne wartości kultury romskiej, powodując silną niechęć, stereotypizację lub/i chęć wycofania z kontaktu. Wysiłek dostosowania własnego wyglądu do sytuacji kontaktu z mniejszością romską jest niewielki, niewspółmierny do korzyści, jakie może przynieść. Jest to również element kompetencji komunikacji międzykulturowej, która we współczesnym świecie jest niezbędna.

3.6 Uczestniczenie dzieci romskich w zajęciach WF

Nauczyciele uważają, że to właśnie normy dotyczące ubioru wpływają na niechęć dzieci romskich do uczestniczenia w lekcjach WF. Połowa badanych nauczycieli wyraża taką opinię oraz że należy tę kwestię rozwiązywać z rodzicami. Nauczyciele relacjonują sposoby radzenia sobie z tym problemem przyjęte w szkołach. Pozwolono dziewczynkom ćwiczyć w dresie, długich spodniach, a nawet w spódnicach. Przy czym część osób mówi, że pomimo tego dziewczęta nadal niechętnie biorą udział w zajęciach. To stanowi problem, gdyż dziewczęta romskie podlegają klasyfikacji z tego przedmiotu, tak jak inne dzieci. Wobec tego w jednej ze szkół proponuje się im przepisywanie historii sportu.

Zdarzały się sytuacje, gdzie nieuczęszczanie dziecka na lekcje WF i w związku z tym niesklasyfikowanie doprowadzało do konfliktów między szkołą a środowiskiem romskim. Konflikty były rozwiązywane przez kuratoria w sposób ignorujący różnice kulturowe, co tylko wzmacniało niechęć rodziców do szkoły.

W niektórych szkołach przyjęto nieoficjalną umowę z rodzicami romskimi, że dziewczynki nie będą ćwiczyć na podstawie zwolnienia lekarskiego. Jest to wyjście, które ma chronić i szkołę, i dziecko. Jednak to rozwiązanie demoralizuje; dodatkowo okazuje się, że łatwiej popełnić oszustwo, niż znaleźć rozwiązanie oficjalne, zgodne z ideą wielokulturowości.

W ramach tej samej szkoły nauczyciele mieli różne wyobrażenia co do tego, jakie są problemy z uczestnictwem dzieci romskich w lekcjach WF oraz jakie rozwiązania szkoła przyjęła, żeby te problemy minimalizować. Wydaje się, że poza nauczycielami WF oraz osobami zainteresowanymi tematem (jak wychowawcy klas czy pedagodzy) nauczyciele nie wiedzą, czego tak naprawdę dotyczy problem. Wydaje się, że nauczyciele są przekonani, że dres powinien rozwiązać sprawę, czyli według nich problem dotyczy pokazywania nóg przez dziewczęta. Uważają, że dziewczynki nie chcą, bądź nie mogą ćwiczyć w krótkich spodenkach. Niektóre osoby mówiły, że dziewczynki wstydzą się przebierać.

Nauczyciele uważają, że problem dotyczy głównie dziewczynek, które nie chcą się przebierać na lekcje WF, bądź opuszczają te lekcje. Nie zauważają, że problem przebierania się (samego uczestnictwa w lekcji w znacznie mniejszym stopniu) dotyczy także chłopców. Romscy mężczyźni i chłopcy, uznani przez własną społeczność za wystarczająco dojrzałych, nie powinni być widziani w krótkich spodenkach i w trakcie przebierania się (por. Milewski, 2008 oraz rozdz. 2).

Zdarzają się również dzieci, które bez problemu uczestniczą w WF-ie oraz ubierają się podobnie jak ich rówieśnicy z grupy większościowej. W oczach nauczycieli to podważa istnienie różnic kulturowych między grupą polską i romską, specyficznych norm, na które powołują się rodzice. Nauczyciele są skłonni przypuszczać, że rodzice z niejaką przesadą formułują zakazy, łącząc je z własną kulturą, jeśli nie chcą, żeby ich dziecko uczestniczyło w lekcjach WF, przy czym podawane powody niekoniecznie są prawdziwe. Musimy pamiętać, że wśród Romów są różne rodziny: będą takie, dla których przestrzeganie opisanych norm nie będzie istotne. Nie neguje to jednak istnienia tych norm i ich wagi w głównym nurcie kultury romskiej. Potwierdzają to także wyniki naszych badań.

Wszyscy badani Romowie uważali, że uczestniczenie w lekcjach WF stanowi problem dla ich dzieci, szczególnie tych, które są uznane za dojrzałe w społeczności romskiej. Podsumowując zebrane od Romów informacje można stwierdzić, że tak jak w przypadku ubioru, nieuczestniczenie w lekcjach WF wynika z ważniejszych norm niż tylko pruderyjność w odsłanianiu ciała. Oto co sądzą rodzice romscy na temat wychowania fizycznego i rozwiązań przyjętych w szkołach:

WF jest potrzebny dzieciom do prawidłowego rozwoju, ale po osiągnięciu określonego wieku (ok. 15 r.ż.) aktywność fizyczna powinna być jednak dostosowana do norm kultury romskiej, na przykład mogłyby to być zajęcia z tańca romskiego. Przyjęcie dresu jako stroju na WF może pomóc, ale jedynie w przypadku młodszych dziewczynek. Starsze dziewczynki (od 15 r.ż.) nie chcą ćwiczyć gdyż: niektóre ćwiczenia im nie przystoją (dorośle kobiety zachowują się w określony sposób), nie mogą się przebierać w sytuacji, gdy mogą je zobaczyć chłopcy; mężczyzna nie powinien nauczać wychowania fizycznego dziewcząt, gdyż one nie powinny być narażone na bycie obserwowanymi przez mężczyznę, co jest nie do uniknięcia w układzie nauczyciel WF - uczennice.

Rodzice zwracają uwagę na to, że także w przypadku chłopców należałoby przyjąć dres jako strój do ćwiczeń, gdyż także oni czują się skrępowani, jeśli są przymuszani do chodzenia w krótkich spodenkach.

Być może grono pedagogiczne nie dostrzega problematycznej dla chłopców kwestii przebierania się na WF, gdyż często ogólnie akceptuje się, że chłopak „podwinie nogawki” i gra w piłkę, bądź przyjdzie do szkoły w dresie i już w tym dresie zostaje na WF. Odpowiedniość stroju dziewcząt silniej przykuwa uwagę.

Czy szkoła musi po prostu godzić się na to, że dzieci romskie nie będą uczestniczyć w lekcjach WF? Oczywiście tak być nie może. Wychowanie fizyczne jest elementem edukacji i nie można z niego rezygnować. Ponadto nie na tym polega wielokulturowość w szkole, by godzić się na wszystkie wymagania grup mniejszościowych - prowadziłyby to do chaosu i uniemożliwiły pracę. Należy rozpocząć dialog i negocjacje ze środowiskiem romskim tak, żeby ustalić jednoznaczne zasady, możliwe do przyjęcia przez obie strony. Ważne jest, żeby nauczyciele nie musieli za każdym razem jednostkowo rozstrzygać w jaki sposób będzie zaliczany WF. Nauczyciele muszą czuć się bezpieczni, że proponowane rozwiązania są akceptowane przez kuratorium, rodzice romscy - że ich środowisko wyraża zgodę na dane zachowanie dzieci.

3.7 Stosunek do obowiązków szkolnych

Wypełnianie obowiązków szkolnych oznacza konieczność podporządkowania się zasadom takim, jak punktualność w przychodzeniu do szkoły i na kolejne lekcje, terminowość w wykonywaniu prac domowych, uprzedzanie o dłuższych wyjazdach i usprawiedliwianie nieobecności. Wszystkie te zasady łączą się z koncepcją czasu - żeby postępować zgodnie z tymi zasadami, należy podporządkować się zegarowi i kalendarzowi.

Czy we wszystkich kulturach czas jest postrzegany tak samo? E. Hall (2001/1976) obserwując kultury doszedł do wniosku, że możemy je podzielić na monochroniczne

i polichroniczne. Kultury monochroniczne to te, w których czas jest niezależny od człowieka, zewnętrzny. Zaplanowane elementy dnia dzieją się o wyznaczonych godzinach, ludzie rozpoczynają dane wydarzenia lub je kończą odwołując się do zegara; irytują ich spóźnienia, oceniają innych pod względem punktualności i umiejętności organizowania swojego czasu wedle planów. W kulturach polichronicznych to czas jest zależny od wydarzeń i od ludzi. Rzeczy nie dzieją się dlatego, że przyszła zaplanowana godzina, a raczej dlatego, że nadszedł odpowiedni moment, który z czasem zegarowym może mieć niewiele wspólnego. To ludzie, na przykład postawieni wysoko w hierarchii, wyznaczają kiedy coś może się rozpocząć. Zdarzenia następują po sobie ze względu na to jaką mają wagę. Najpierw te bardziej istotne, potem te mniej istotne. Bycie na czas nie oznacza bycia o określonej godzinie, a raczej umiejętność obserwowania sytuacji, rozumienia kontekstu i zachowywania się adekwatnie. Między innymi nie można rozpocząć spotkania tak długo, jak długo nie dotrą wszystkie ważne osoby, niezależnie od tego ile będzie się czekać (Hall, 2001/1976).

Jaką kulturą jest kultura polska w tym aspekcie? Nie jest to kultura tak monochroniczna, jak przykładowo kultura niemiecka czy szwedzka. W badaniach GLOBE (House i in., 2004) Polska na wymiarze Future Orientation zajmuje dalekie miejsce, co oznacza, że w kulturze polskiej nie przywiązuje się szczególnej wagi do przestrzegania planów, punktualności czy terminowości. Dzieci uczą się tego w szkole, gdy nauczyciel akceptuje prośby o przełożenie klasówki albo terminu omawiania lektury. Wprawdzie za spóźnienia do szkoły przewiduje się kary, ale często dopiero od 4 klasy szkoły podstawowej, a lekcja zaczyna się właściwie 2 lub 3 minuty po dzwonku. Można powiedzieć w ten sposób: w polskiej kulturze zegar jest odniesieniem, wyznacza ramy wydarzeń, ale często są one łamane, akceptuje się odstępstwo od punktualności czy terminowości. Kultura polska wymaga dopasowania do zegara, ale dopuszcza wyjątki, nie jest rygorystyczna.

Jak jest kultura romska? Brakuje danych z badań, wszystko jednak wskazuje na to, że jest znacznie bardziej polichroniczna niż kultura polska. Współpracując z Romami należy przygotować się na to, że zdarzenia ważne dzieją się mniej lub bardziej punktualnie, ale te mniej ważne mogą nie mieć nic wspólnego z planem. Na podstawie informacji o podejściu do czasu w kulturach polichronicznych należy wnioskować, że dzieci romskie byłyby na czas w szkole, jeśli nauczyciele i szkoła byłiby w ich życiu istotnym punktem odniesienia. Wówczas spóźnienia niosłyby za sobą negatywną ocenę społeczną i uczniowie staraliby się ich unikać.

W naszych badaniach wypowiedzi nauczycieli dotyczące podejścia Romów do obowiązków szkolnych świadczą o tym, że widzą ze strony Romów niewystarczające

zaangażowanie, które ogólnie ujmują jako „luźny stosunek do obowiązków szkolnych”. Część nauczycieli uważa, że powód tej opinii to obecne wśród Romów przekonanie, że szkoła nie jest do niczego potrzebna.

Nauczyciele relacjonują, że dzieci romskie mają wiele nieobecności, także nieusprawiedliwionych. Mówią o tym, że pogrzeb w rodzinie, przyjazd krewnego, czy nawet zła pogoda sprawiają, że dzieci nie pojawiają się w szkole przez kilka dni, natomiast rodzice nie informują o tym szkoły i nie usprawiedliwiają nieobecności.

Połowa nauczycieli mówiła o częstych spóźnieniach romskich uczniów, nie tylko na pierwszą lekcję, ale także na kolejne w ciągu dnia. Dzieci nie dbają o punktualność i wchodzą do klasy, kiedy lekcja już trwa. Jedna osoba powiedziała, że dzieciom przydałyby się lekcje na temat punktualności, w ramach szerszego tematu dyscypliny w szkole.

Częsty brak prac domowych nauczyciele tłumaczyli tym, że w domach romskich dzieci nie mają warunków do uczenia się (na przykład: brak biurka), ani pomocy. Dwie osoby stwierdziły, że lekcje są odrobione tylko wtedy, gdy jest na to zorganizowany czas w szkole.

Nauczyciele opowiadali też, że dość często zdarzają się przypadki nagłych zniknięć dzieci ze szkoły. Szkoła nie otrzymuje informacji o tym, że dziecko nie będzie już do niej uczęszczało. Wskazywano ku temu następujące powody: wyjazdy zagraniczne, zatarg ze szkołą, w wyniku którego rodzice postanawiają zabrać dziecko oraz wychodzenie za mąż dziewczynek romskich.

Stosunek Romów do obowiązków szkolnych

Jak romscy rodzice biorący udział w badaniach odnosili się do kwestii prac domowych? Trzy czwarte badanych stwierdziło, że odrabianie lekcji powinno być zorganizowane w szkole pod opieką nauczycieli lub Asystenta Edukacji Romskiej. Podawali ku temu różne powody. Część mówiła o tym, że domownicy często nie potrafią pomóc dziecku. Ponadto, zwracano uwagę na to, że w domu dziecko powinno spędzać czas z rodziną, a nie zajmować się sprawami szkolnymi oraz, że dom to miejsce, w którym dzieci powinny odpoczywać.

Na podstawie zebranych danych można stwierdzić, że podejście do obowiązków szkolnych jest odmienne w grupie romskiej i grupie większościowej. Inne podejście do czasu w kulturze romskiej, niski stopień zaufania do szkoły, silne więzi i naczelna wartość rodziny powodują, że zobowiązania wobec szkoły (punktualność, obecność, odrabianie lekcji) schodzą na plan dalszy. Dodatkowo sprawę utrudniają: niemożność wsparcia dzieci ze względu na niskie kompetencje języka polskiego czy braki w wykształceniu rodziców.

Założmy, że relacje pomiędzy szkołą i środowiskiem romskim ulegną poprawie, na przykład poprzez wprowadzenie zajęć z języka romskiego i kultury romskiej do szkół, przez co wzrośnie prestiż szkoły i nauczycieli w środowisku romskim. Co jeszcze jest potrzebne by dzieci wypełniały obowiązki ucznia? Jak powiedział jeden z badanych nauczycieli: trzeba dzieciom tłumaczyć zasady panujące w szkole. Jest to dobry pomysł, jeśli spojrzymy na sytuację dziecka romskiego w kontekście akulturacji. Dzieci nie znają norm polskiej szkoły, nie rozumieją ich, nie wiedzą które są ważniejsze, a które można potraktować lżej. Dzieciom jest tym trudniej odnieść się do szkolnej rzeczywistości, im więcej niejednoznaczności dostrzegają. Czasem nauczyciele mówią: przecież dzieci wiedzą, widzą jak my działamy, mogą się nauczyć. Jest to jedno ze złudzeń dotyczące procesu akulturacji pojawiających się w grupach większościowych: grupy mniejszościowe mogą nauczyć się naszej kultury przez samą obserwację. Jednak bardzo ciężko wywnioskować coś z samej obserwacji. Zwłaszcza, że ciągle dostrzega się też wyjątki, między innymi oczekiwanie terminowości przy jednoczesnym, przywoływanym już, przekładaniu terminu klasówki lub omawiania lektury. To daje sygnał, że bycie gotowym na czas nie jest aż tak ważne, ponieważ zawsze można liczyć, że podany wcześniej termin i tak nie będzie obowiązujący.

Nauczyciele, oceniając podejście do szkoły Romów, nie uwzględniają wartości ich kultury, w której zobowiązania wobec rodziny są ważniejsze od pozostałych zobowiązań. Wobec tego, w sytuacji konieczności wyboru między sprawami szkolnymi, a rodzinnymi priorytetem będzie rodzina. Romowie widzą głęboki sens takiego postępowania: w trakcie spotkań rodzinnych dziecko podlega edukacji przygotowującej je do życia w swoim środowisku. Uczy się norm i wartości oraz sposobów ich wyrażania, poznaje historię swojego rodu, dowiaduje się o miejscu swoim i własnej rodziny w hierarchii społecznej, a także nabywa umiejętność wypełniania obowiązków wobec społeczności. Ta nauka, z perspektywy romskich rodziców, jest najważniejsza i warto poświęcić czas szkolny na jej zdobycie. Romowie żyją w przekonaniu, że w ostatecznym rozrachunku zrozumienie, wsparcie, ratunek w trudnej sytuacji znajdują w swojej grupie, a nie w grupie większościowej.

Warto zwrócić uwagę na to, że rodzinne spotkania są strażnicą romskiej kultury. Dzięki nim kultura wzmacnia się i rozwija, zapewnia się jej przetrwanie. Ponieważ Romowie nie posiadają terytorium, na którym ich kultura byłaby kulturą większościową, muszą szczególnie dbać o to, żeby międzypokoleniowy przekaz kulturowy nie został rozmyty w obcych kulturach większościowych.

3.8 Podejście Romów do dyscyplinowania

Nauczyciele wypowiadali się, w jaki sposób można dyscyplinować dzieci romskie w przypadkach ignorowania przez nie obowiązków szkolnych. Prawie połowa nauczycieli uważa, że nie ma możliwości zdyscyplinowania uczniów romskich. Dzieci nie przyjmują kary, odbierają ją jako niesprawiedliwe działanie przeciwko nim, a nie jako konsekwencję własnych działań.

Kilka osób stwierdziło, że dobry system kar i nagród sprawia, że nie ma problemów z wykonywaniem obowiązków. Tylko jedna osoba podała konkretny sposób jak to zrobić: należy uświadomić dziecku, że jeśli nie poprawi swojego zachowania, ucierpi na tym relacja między nim a nauczycielem.

Część osób badanych opowiadała też o sytuacjach, w których karą było wykonywanie różnych czynności na rzecz szkoły, na przykład sprzątanie. Okazywało się jednak, że dzieci z grupy większościowej wykonywały (cichcem) część prac za dzieci romskie (nie wiemy jaka była ich motywacja).

Należy skomentować, że zadawanie prac porządkowych nie jest dobrym rozwiązaniem. Niektóre prace nie mogą być wykonywane przez Romów, co wynika z romskiego kodeksu zachowania (romanipen), który definiuje prace zakazane. Ich wykonanie łączy się z pojęciem skalania, które skutkuje czasowym lub trwałym wykluczeniem ze społeczności (łącznie z zaniechaniem kontaktów między dziećmi i rodzicami) (por. Kowarska, 2005). Wobec tak poważnych konsekwencji dzieci wybierają niepodporządkowanie się nakazom nauczycieli.

Rodzice romscy byli pytani o właściwą (z ich perspektywy) reakcję nauczyciela na przekroczenie norm szkolnych przez dzieci (niegrzeczne odzywanie się do nauczyciela, notoryczny brak prac domowych, ciągłe spóźnienia). Uważają, że tylko oni mogą dyscyplinować swoje dzieci. W razie trudności nauczyciel powinien zwrócić się do rodziców i to oni wymierzą odpowiednią karę. Ponadto, jeśli dziecku nie ma kto pomóc w odrabianiu pracy domowej, wówczas nie powinno być za to karane. Podobnie nie powinno być kar za spóźnienia. W ocenie rodziców dzieci nie mają poczucia czasu i w związku z tym nie rozumieją za co zostają ukarane. Jest to spójne z opisanym wcześniej kulturowym postrzeganiem czasu. To rodzina, rodzice i dziadkowie określają co jest ważne dla dziecka. Szkoła nie zajmuje pierwszego miejsca w ważnych wydarzeniach dnia, jak w grupie większościowej.

Dyscyplinowanie dzieci romskich za pomocą kar okazuje się trudne. Nauczyciele nie mają na to konkretnych pomysłów, tylko jedna osoba przedstawiła kulturowo adekwatny przykład dotyczący osłabienia relacji. Rodzice są zdania, że to oni głównie mogą karać dziecko. Być może zdają sobie sprawę z tego, że nauczyciele i tak nie mają narzędzi

dzi, żeby wpłynąć na dzieci (nie potrafią wzbudzić w ich oczach szacunku, niezbędnego do dyscyplinowania) oraz obawiają się, że nauczyciel może być stronniczy i wolą najpierw sami ocenić sytuację. Do tego dochodzi kulturowo uwarunkowane podejście do spóźniania oraz odrabiania prac domowych.

System edukacji nie jest przygotowany na uwzględnienie w procesie edukacji dzieci romskich (podobnie jak dzieci z innych grup mniejszościowych, którym zasady grupy większościowej są obce) - tylko jedna osoba stwierdziła konieczność nauczania romskich uczniów o normach szkolnych. W oczach części nauczycieli Romowie po prostu nie są zainteresowani edukacją. Tymczasem, jest wiele czynników wpływających na niewypełnianie obowiązków: postrzegana wrogość szkoły jako instytucji państwowej, brak zaufania, niski prestiż i brak szacunku do nauczycieli (będący konsekwencją niewłaściwego według Romów zachowywania się), brak programu wprowadzającego dzieci romskie do systemu szkoły.

3.9 Wczesne kończenie edukacji przez dziewczynki romskie

Nauczyciele uważają, że wczesne kończenie edukacji przez dziewczęta to zjawisko bardzo negatywne. Część nauczycieli sądzi, że szkoła jest wobec tego zjawiska bezsilna, gdyż Romowie mają zbyt małą świadomość korzyści płynących z edukacji, a ponadto wydają się być poza prawem („*wszystko sobie potrafią załatwić*”).

Niektórzy nauczyciele uważają, że szkoła powinna przekonywać dzieci i rodziców oraz robić wszystko, żeby dziewczynki kształciły się jak najdłużej. Zdarzają się osoby, które wkładają wiele wysiłku w to, aby dziewczynka kontynuowała naukę na przykład po ukończeniu gimnazjum. Opór rodziny (rodziców bądź dziadków) jest odbierany jako działanie na szkodę dziecka. Nauczyciele relacjonują, że w takich sytuacjach dziecko chce się uczyć, ale środowisko mu nie pozwala. Jest to sytuacja prawdopodobna, takie przypadki jednostkowo mogą się zdarzyć. Jednak są także takie sytuacje, w których nauczyciel mylnie interpretuje słowa dziecka. Ono wcale nie wyraża chęci dalszego kształcenia. Fakt, że w rodzinie jedna osoba wypowiada zdanie twierdzące, zgodne z zamysłem szkoły, a następnie ktoś z rodziny (najczęściej stojący wyżej w hierarchii społecznej) się temu sprzeciwia, może wprowadzić w błąd osoby z grupy większościowej. Całkiem możliwa jest interpretacja, że nikt z tej rodziny, włączając dziecko, nie chce dalszego kształcenia. Jednak sposób komunikacji, niemożność jednoznacznego sprzeciwu wobec nauczycielki, powoduje, że dziecko przytakuje (por. podrozdz. 3.1). Następnie osoba wyżej w hierarchii (rodzice albo dziadkowie) wyrażają zdanie przeciwne, klaryfikując sytuację. Dalsze naciski ze strony szkoły mogą prowadzić do zwiększenia niechęci środowiska romskiego.

Kwestię kształcenia dziewcząt w danej grupie romskiej najlepiej rozwiązywać przy pomocy Asystenta Edukacji Romskiej. Należy wy badać jaki jest stosunek starszyny do tej kwestii, a następnie ustalić z asystentem co można wynegocjować. Rozmowy (na ten i inne tematy) powinna prowadzić dyrekcja z ważnymi osobami w środowisku romskim. Rozwiązywanie takich spraw przez pojedynczych nauczycieli z poszczególnymi rodzinami jest trudne i w niektórych szkołach nie daje żadnego efektu. Nauczyciele z grupy większościowej powinni pamiętać, że w kontaktach ze środowiskiem romskim należy brać pod uwagę stanowisko całej grupy, a nie jednostek bądź rodzin.

Jednocześnie, dla osób wychowanych w kulturze polskiej sytuacje, kiedy uczennica przerywa kształcenie są bardzo trudne do zaakceptowania, również emocjonalnie. Godzi to wszakże w centralne wartości kultury polskiej: wiarę w godność jednostki wyrażaną, w tym przypadku, możliwością podjęcia niezależnych decyzji oraz szacunek wobec kobiet, który w kulturze polskiej wyraża się inaczej niż w romskiej (Boski, 2009). Nauczyciele mogą mieć problem moralny, czy widząc opór środowiska uczennicy zdecydować się na odpuścić walki o jej dalszą edukację.

Należy pamiętać, że dziewczęta wychowane w tradycji romskiej inaczej widzą swoją rolę, niż te wychowane w grupie większościowej. Same mogą chcieć pozostać w domu - łączy się to dla nich z poważaniem własnej grupy, szacunkiem, możliwością spełnienia wedle zasad, które są dla nich najważniejsze. Ocenianie tego faktu przez pryzmat własnej kultury prowadzi do błędów interpretacyjnego opisanego w podrozdz. 4.1.

Opinie Romów o kształceniu dziewcząt

Jakie opinie o kształceniu dziewcząt powyżej 15 r. ż. przedstawiali Romowie?

Połowa osób badanych stwierdziła, że dziewczynki mogą uczyć się tak długo, jak chcą. Powinny się jednak zachowywać przyzwoicie (tj. zgodnie z normami kultury romskiej), żeby nie przynieść wstydu rodzinie. Jedynie trzy osoby stwierdziły, że decyzja leży w gestii rodziców oraz, że po osiągnięciu dojrzałości dziewczynki powinny zakładać rodzinę.

Badanym Romom został też przedstawiony pomysł, żeby dziewczęta, które z jakichś powodów nie chodzą do szkoły, kontynuowały naukę przez Internet (za pomocą e-learningu). Większość osób stwierdziła, że pomysł jest dobry, skoro nie można inaczej. Jedynie dwoje respondentów uznało, że jest to zły pomysł, gdyż w Internecie są dostępne nieodpowiednie treści. Oznacza to, że Romowie nie są przeciwni edukacji, natomiast problematyczne może być samo uczęszczanie dziewcząt do szkoły.

Według Romów coraz więcej osób z ich społeczności akceptuje fakt, że dziewczynki chcą się uczyć. Oczywiście edukacji towarzyszy baczna obserwacja czy dziewczynki

czynka przestrzega tradycji i obyczajów. Deklaracja, że dziewczynki mogą się kształcić jak długo chcą, nie jest pusta. Okazuje się, że to same dziewczynki bardzo szybko tracą motywację do dalszej nauki i ważniejsze staje się założenie własnej rodziny (między innymi z powodu wysokiej wartości przypisywanej kobietom w roli matki). Część ludzi sądzi, że dobrze wychowana dziewczynka zamiast edukacji wybierze założenie rodziny. Jest też bardzo duża grupa osób, która uważa, że odpowiednie wychowanie dziewczynki, zgodne z tradycjami, nie przeszkadza w dalszym kontynuowaniu nauki. Te osoby sądzą również, że przekazane przez nich wartości nie mogą być zmienione przez wykształcenie. Podkreślają jednocześnie, że jeśli zauważyliby jakieś niepokojące zachowania, to namawialiby swoją córkę do przerwania nauki.

Wczesne małżeństwa Romów

Kolejnym trudnym elementem związanym z wypadaniem dziewcząt z systemu edukacji jest znacznie wcześniejsze, niż w obecnych realiach grupy większościowej, wychodzenie za mąż.

W kulturze romskiej za mąż może wyjść dziewczyna, która zostanie uznana za dojrzałą przez swoje otoczenie, niezależnie od jej faktycznego wieku (por. Kowarska, 2005). Jak twierdzą Romowie, wiek wychodzenia za mąż w dzisiejszych czasach trochę się przesunął. Prawdą jest, że większość dziewczynek pragnie szybko założyć rodzinę, jednak ten wiek szacowany jest obecnie na 17-18 lat.

Niektórzy nauczyciele uważają, że leży na nich duża odpowiedzialność za uczennice i w sytuacji, gdy dowiadują się o wczesnym małżeństwie (i domniemanej jego konsumpcji), zastanawiają się czy szkoła nie powinna zawiadomić prokuratury. Z punktu widzenia relacji między grupami (większościową i romską) taka reakcja szkoły pociągałaby za sobą znaczne pogorszenie sytuacji. Jeśli do tej pory jakieś zaufanie zdołało się narodzić między szkołą, a społecznością romską, to taki ruch by je zniszczył.

Z punktu widzenia polskiego prawa sytuacja przedstawia się następująco:

Nauczyciel/szkoła musi zweryfikować ile lat mają małżonkowie. W zależności od ich wieku można, bądź nie, mówić o popełnieniu przestępstwa.

Jeśli za mąż⁶ wychodzi dziewczyna, która ukończyła 15 rok życia, nie dochodzi do popełnienia przestępstwa (patrz pkt. 1 interpretacji prawnej). W takiej sytuacji nauczyciel/szkoła nie ma powodu zgłaszać faktu zaistnienia małżeństwa na policję.

⁶ Pisząc: „małżeństwo”, „wyszła za mąż” mamy tu na myśli romskie małżeństwo zwyczajowe, zgodne z tradycją romską, nieuznawane przez państwo polskie, czyli niezarejestrowane. Zawarcie małżeństwa w tradycji romskiej jest równoznaczne z jego konsumpcją (Kowarska, 2005)

Jeśli za mąż wychodzi dziewczyna, która nie ukończyła 15 roku życia to, żeby nauczyciel (szkoła) w ogóle rozważał zgłoszenie tego na policję, musi najpierw wiedzieć:

- czy mężczyzna, za którego wyszła dziewczyna ma ukończone 17 lat (patrz pkt. 3 interpretacji prawnej),

- czy mężczyzna był świadomy, że jego wybranka nie ma ukończonych 15 lat (patrz pkt. 2 oraz pkt. 5 interpretacji prawnej),

- czy są dowody, że doszło do przestępstwa (plotki, komentarze innych uczniów, domniemania nie są wystarczające), (patrz pkt. 9 interpretacji prawnej),

- niezawiadomienie o przestępstwie (z tego art. Kodeksu Karnego) nie grozi sankcjami, a zawiadomienie może mieć dalekosiężne skutki również dla zawiadamiającego (pkt. 6, 7, oraz 8 interpretacji prawnej).

- prowadzenie postępowania w sprawie przez policję, prokuraturę jest trudnym przeżyciem, zwłaszcza dla osób z mniejszości etnicznych, które postrzegają organy ścigania jako specjalnie nieprzychylnie, a własne postępowanie widzą jako moralne, właściwe (patrz pkt. 4 oraz 9 interpretacji prawnej).

W przypadku, gdy oboje małżonków nie ma ukończonych 15 lat, nie popełniają przestępstwa.

Interpretacja prawna autorstwa adwokata Janusza Tomczaka:

1. Zgodnie z art. 200 § 1 Kodeksu karnego, kto obcuje płciowo z małoletnim poniżej lat 15 lub dopuszcza się wobec takiej osoby innej czynności seksualnej lub doprowadza ją do poddania się takim czynnościom albo do ich wykonania, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12.
2. Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 29 września 2010 r. sygn. akt IV KK 184/2010 (LexPolonica nr 3030387) stwierdził, że określonego w art. 200 § 1 k.k. występku dopuścić się można wyłącznie umyślnie oraz wyłącznie z zamiarem bezpośrednim. Oznacza to, że przy pełnej świadomości wieku osoby, z którą sprawca obcuje (doprowadza do innej czynności, itd.) i znaczenia dokonywanych czynności.
3. Należy pamiętać, że zgodnie z ogólnymi zasadami odpowiedzialności karnej przestępstwo popełnić można jedynie po ukończeniu 17 roku życia, z wyjątkiem najcięższych kryminalnych przestępstw do których to z art. 200 się nie zalicza. W przypadku najcięższych przestępstw odpowiedzialności podlegać będzie również piętnastolatek.

4. Ponadto „Nie popełnia przestępstwa, kto dopuszcza się czynu zabronionego w usprawiedliwionej nieświadomości jego bezprawności; jeżeli błąd sprawcy jest nieusprawiedliwiony, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary”. Jest możliwe, że dla zamkniętej społeczności jaką jest społeczność romska normy stanowione przez ustawodawcę są zewnętrzne na tyle, że nie są świadomi popełnianego wykroczenia. Coś co dla osób z kultury większościowej jest oczywistym złem, przestępstwem (małżeństwo osoby poniżej 15 r.ż), dla osób z kultury romskiej jest zachowaniem akceptowalnym, moralnym, zgodnym z ich wewnętrznym systemem norm (por. Jasieńko, 2011).
5. I jeszcze : Art. 28 § 1 KK „Nie popełnia umyślnie czynu zabronionego, kto pozostaje w błędzie co do okoliczności stanowiącej jego znamię”, innymi słowy mężczyzna 17 letni, który wziął za żonę osobę poniżej 15 r.ż może twierdzić: „mówiła, że ma lat 16, dowodu nie sprawdzałem...” To jest tzw. błąd co do faktu, w praktyce na tle przepisu art. 200 par 1 KK może mieć istotne znaczenie.
6. Zgodnie z Kodeksem postępowania karnego każdy dowiedziawszy się o przestępstwie ściganym z urzędu ma społeczny obowiązek zawiadomić o tym prokuratora albo policję.
7. Należy zwrócić uwagę, że zawiadomienie o przestępstwie niepopelnionym (świadomość, że przestępstwa nie popełniono) stanowi samo w sobie przestępstwo (art. 238 KK).
8. Za niezawiadomienie o przestępstwie nie grozi sankcja, chyba że sprawa dotyczy najcięższych kryminalnych przestępstw (m.in. zabójstwa), wówczas „milczenie” jest karane. Jednak przestępstwo z art. 200 par 1 KK do tych przestępstw nie należy.
9. Niezwykle istotne jest, by zawiadomienie o przestępstwie składane do organów ścigania oparte było na rzeczywistych podstawach, tzw. uzasadnionym podejrzeniu, a nie spekulacjach i plotkach. Winno wskazywać konkretne dowody (świadków, dokumenty, zapisy video, itp.). Należy uświadomić sobie, że samo prowadzenie śledztwa/dochożenia może stanowić dla osób, które staną w orbicie zainteresowania policji/prokuratury ogromną dolegliwość psychiczną i emocjonalną (przesłuchania, przeszukania, itp.). Nawet umorzone śledztwo okrywa oczywistą infamią osobę, wobec której kierowane były podejrzenia.

Rola nauczycieli w podejmowaniu decyzji o dalszym kształceniu dzieci romskich

Czy nauczyciele powinni odgrywać rolę w decyzjach dotyczących dalszego kształcenia dzieci romskich, czy należy sugerować karierę zawodową?

Rodzice chętnie poznaliby opinie nauczycieli na temat uzdolnień swoich dzieci, jednak połowa badanych przez nas Romów uważa, że nauczyciele nie powinni próbować wpływać na wybór kariery zawodowej dzieci. Wynika to z przekonania, że nauczyciele nie rozumieją, że niektóre zawody i czynności są w kulturze romskiej zakazane. Z wypowiedzi nauczycieli przy okazji innych pytań wynika, że faktycznie nie mają wiedzy na ten temat.



Romowie poproszeni o listę zawodów zakazanych wymieniają następujące: wywożenie śmieci, palacz, hydraulik, itp., czyli te zawody, w których można mieć kontakt z nieczystościami; lekarz i inne pokrewne, czyli tam, gdzie jest kontakt z intymnością; adwokat, policjant, prokurator, sędzia, czyli te zawody, które reprezentują system państwowy i Rom mógłby być postawiony w sytuacji konfliktu z własną grupą i wewnętrznym systemem sądowym.

Niektóre zawody, które wydają się być neutralne (na przykład fryzjer), mogą stanowić problem dla niektórych rodzin romskich. Dziewczyna, która kształci się na fryzjerkę musi też umieć obciąć włosy mężczyźnie. W zakładzie na praktykach może się zdarzyć, że będzie poproszona o umycie mężczyźnie włosów. Jest to sytuacja intymna, która dla wielu Romów będzie nie do przyjęcia.

Podejście do muzyki i zawodów scenicznych

Większość Romów uważa, że naród romski ma zdolności muzyczne. Sami postrzegają siebie jako osoby utalentowane. Warto podkreślić, że w większości Romowie są samoukami, uczą się grać ze słuchu, nie mają profesjonalnego przygotowania muzycznego, nie znają nut. Talent muzyczny jest wśród Romów powodem do dumy. Prawdziwej romskiej muzyki nie można jednak usłyszeć na koncertach, tylko na imprezach rodzinnych. Wykonywane utwory muzyczne, wokalne, taneczne, wyglądają całkiem inaczej niż te sceniczne (nie są komercyjne, jest im przypisywana wyższa wartość artystyczna). Wielu Romów lubi „przechwalać się” na różnych imprezach, dyskotekach swoim talentem. Jeśli Rom czy Romni chcieliby zrobić karierę w telewizji, to będzie to akceptowane, jeśli zachowywaliby wszystkie elementy kultury i tradycji. Jeśli natomiast łamaliby romskie zasady, a do tego byliby bardzo popularni, zostaliby wykluczeni ze społeczności. Widać wyraźnie, że ważniejsze od zrobienia kariery jest przestrzeganie norm własnej kultury.

Jeśli dzieci chcą w szkole prezentować swoje talenty i mają na to przyzwolenie rodziców, to warto wpleść te elementy kultury romskiej do życia szkoły. Należy jednak



pamiętać, że rodzicom może nie odpowiadać prezentacja sceniczna talentów ich dzieci (zwłaszcza starszych dziewczynek). Przede wszystkim zaś rodzice romscy oczekują od nauczycieli dostrzeżenia także innych, niż jedynie artystyczne, uzdolnień u swoich dzieci i przekazywania informacji na ten temat.

Rozdział 4. Relacje mniejszości romskiej i grupy większościowej w przestrzeni szkoły.

Joanna Więckowska
Anna Małgorzata Chodynicka
Karol Kwiatkowski

4.1 Relacje między polską większością i romską mniejszością

Relacje między polską większością i romską mniejszością są trudne i pełne napięć. W badaniach opinii publicznej (prowadzonych na reprezentatywnych próbach w Polsce) Romowie są wskazywani jako grupa najmniej lubiana, czy raczej najsilniej nielubiana. Ten wynik utrzymuje się niezmiennie od początku lat '90, od kiedy w sondażach jest badany stosunek do innych narodów (por. CBOS, 2012). Także obraz społeczeństwa polskiego w oczach Romów jest raczej negatywny, pełen stereotypów, a stosunek do polskiej większości charakteryzuje się rezerwą i brakiem zaufania.

Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego wzajemne relacje są trudne? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta, a zjawisko wzajemnej niechęci i braku zaufania ma różne przyczyny. Część z nich wskażemy i przeanalizujemy w niniejszym artykule. Są to: brak wiedzy o sobie nawzajem i stereotypy, etnocentryzm poznawczy i emocjonalny, historia wzajemnych relacji oraz postrzegany wyższy status kultury własnej (polskiej/romskiej) wobec tej drugiej (odpowiednio romskiej/polskiej).

Wzajemny brak wiedzy i stereotypy

Obydwie grupy, większościowa i mniejszościowa, widzą tę drugą w sposób stereotypowy, czyli schematyczny i uproszczony. W takim widzeniu człowiek jest przede wszystkim przedstawicielem swojej grupy. Zauważane są te cechy i zachowania, które tę przynależność w oczach widzącego potwierdzają, a więc cechy stereotypowe.

Psychologowie zajmujący się badaniem stereotypów i postrzeganiem społecznym twierdzą, że wynika to z natury ludzkiego umysłu. Umysł człowieka musi porządkować i upraszczać docierające do niego nieustająco różne sygnały. Celem jest ułożenie dochodzących informacji w wiedzę, z której człowiek będzie mógł korzystać. Jednak w konsekwencji powstają uproszczenia i stereotypy. Istnienie takich stereotypowych schematów w umyśle powoduje, że zwracamy uwagę i zapamiętujemy raczej te informacje, które potwierdzają stereotyp, niż te, które by mu przeczyły (por. Stangor, Schaller, 1999).

Treści stereotypowe o innych grupach (a także o nas, tj. autostereotypy) przekazywane są w rodzinnej transmisji pokoleniowej oraz za pomocą instytucji społecznych (między innymi szkoły) i mediów (Boski, 2009, s. 493). Dziecko, obserwując świat dorosłych, ich reakcje i ton komentowania wydarzeń (na przykład oglądanych w mediach) przejmuje sposób postrzegania rzeczywistości oraz nastawienia emocjonalne w nim zawarte.

Można przywołać wiele elementów kultury polskiej: wierszy, piosenek czy bajek, w których treści pojawiają się stereotypowe obrazy Romów/Cyganów (por. kołysanka „*Uśnijże mi uśnij*”, „*Zupa z gwoździa*” A. Fredry, itd.). Skierowane są do małych dzieci i często taki jest właśnie pierwszy kontakt dziecka z tematyką romską oraz podstawy wiedzy o Cyganach (raczej niż o Romach). Dodatkowo w języku polskim istnieją powiedzenia i przysłowia, które powstały na podstawie silnych stereotypów: powiedzenia „*ocyganić*”, „*cygańskie dziecko*”, „*cyganicha*”, przysłowia: *Cygan to szalbierz; Co Cygan to złodziej; Dla kompanii dał się Cygan powiesić; Wiedzie mu się jak Cyganowi rola*.

Przez niektórych ten stereotypowy przekaz jest uważany za nieszkodliwy („to tylko dziecięca piosenka”). Jednak przy nieznamości drugiej grupy stereotypowa wiedza staje się pryzmatem, przez który dziecko postrzega każdą kolejną informację. Skutki takiego procesu można obserwować w dyskursie społecznym dotyczącym kwestii romskiej, na przykład na forach internetowych (por. Caban, 2007).

Podobny w tonie jest przekaz wśród Romów dotyczący grupy większościowej: Polacy to ludzie Romom nieprzychylni, zagrażający, nietolerancyjni, lepiej im nie ufać i trzymać się od nich z daleka (por. Bładycz, Prusakowski, 2007). Takie spojrzenie na polską większość ma swoje korzenie w trudnej historii wzajemnych relacji i osobistych doświadczeniach członków społeczności romskiej (Szostak, 2006).

Oczywiście, zarówno w grupie większościowej, jak i wśród romskiej mniejszości istnieje także przekaz pozytywny. Jednak ten negatywny jest powszechny i ma znaczący wpływ na kształtowanie obrazu „drugiej strony” u kolejnych pokoleń. Ponadto, warto dodać, że także pozytywny przekaz może być przekazem stereotypowym i szkodliwym.

Etnocentryzm poznawczy

Jak zatem odróżnić stereotypy od rzeczywistej wiedzy na temat jakiejś grupy? Źródłem stereotypów i wynikającej z nich negatywnej (najczęściej) oceny przedstawicieli odmiennej grupy jest etnocentryzm poznawczy, będący „filtrem poznawczym zakotwiczonym w wartościach i praktykach własnej kultury, przez pryzmat którego spostrzegane, interpretowane i oceniane są praktyki kulturowe ludzi traktowanych jako obcy czy odmienni” (Boski, 2009, s. 494). Oznacza to, że obserwowane zachowania innych oceniamy pod kątem podobieństwa bądź różnicy w stosunku do zachowań

i wartości preferowanych w naszej kulturze. Zachowania odmienne mogą być uznane za lepsze lub gorsze niż nasze, a ich źródła są upatrywane w domniemanych cechach osobowości członków obcej grupy.

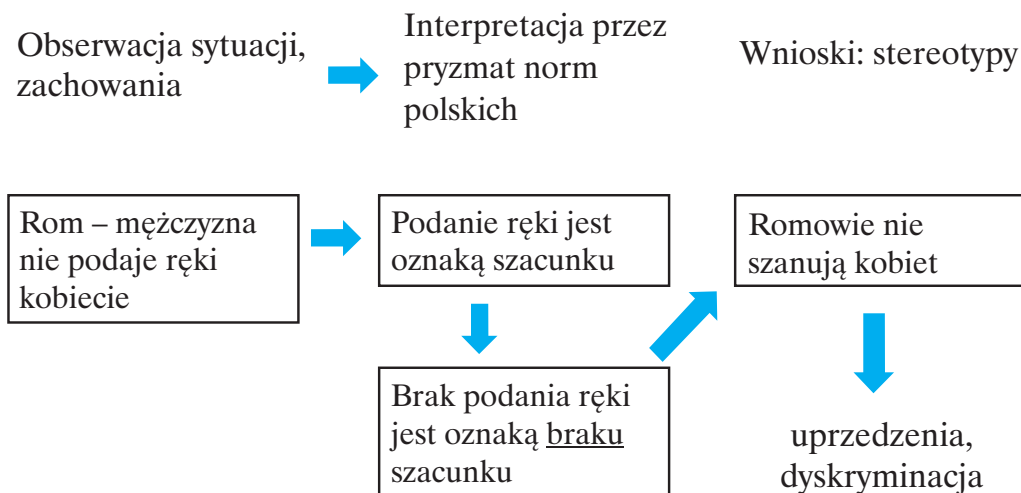
Na przykład w grupie większościowej powszechnie sądzi się, że Romowie nie szanują kobiet. Taki wniosek jest wysnuwany na podstawie obserwacji zachowań, których interpretacja jest błędna, gdyż odnosi się do kultury romskiej, ale jest czyniona przez pryzmat kultury polskiej. Wyobraźmy sobie grupę Romów, mężczyzn i kobiet, do której podchodzi mężczyzna-Rom. Wymienia on uścisk ręki ze stojącymi mężczyznami, a kobiety pomija. Obserwująca tę scenę osoba z grupy większościowej (polskiej) interpretuje spostrzegane zachowanie jako brak szacunku, gdyż ocenia je w kontekście norm i wartości własnej kultury. Kultura polska określa konkretne i specyficzne dla niej sposoby okazywania szacunku⁷. Wyciągnięcie ręki w geście powitania jest jednym z nich. Odmowa uczynienia tego gestu wobec kogoś jest równoznaczna z odmową szacunku.

Tymczasem interpretacja tej sytuacji z perspektywy kultury romskiej jest inna. Należy ona do kultur, w których istnieje wyraźny rozdział ról społecznych mężczyzn i kobiet. Zachowania przynależne kobietom i mężczyznom różnią się, a relacje między przedstawicielami obydwu płci są w przestrzeni publicznej dość ograniczone (w porównaniu z kulturą polską) (por. rozdz. 2). W związku z tym to właśnie brak kontaktu fizycznego między kobietą a mężczyzną w obecności innych osób jest oznaką szacunku. Natomiast inicjowanie takiego kontaktu będzie postrzegane jako brak szacunku do drugiej osoby i samego siebie.

Błąd interpretacyjny obserwowanego zachowania pociąga za sobą mylne przekonanie na temat właściwości kultury, a częściej cech osobistych obserwowanych postaci, przyczynia się do powstania i powielania stereotypów, rodzi niechęć. Proces ten jest zaprezentowany na ryc. 3.

Prawdziwe znaczenie obserwowanej sytuacji jest niedostępne dla obserwatora wychowanego w kulturze polskiej, jeśli nie posiada on wiedzy na temat norm i wartości oraz ich przejawów w zachowaniach w kulturze romskiej.

⁷ „Specyficzny” oznacza tu, że dany gest ma w kulturze polskiej określone, konkretne znaczenie, co nie wyklucza, że istnieją kultury, w których ten sam gest będzie miał podobne znaczenie.

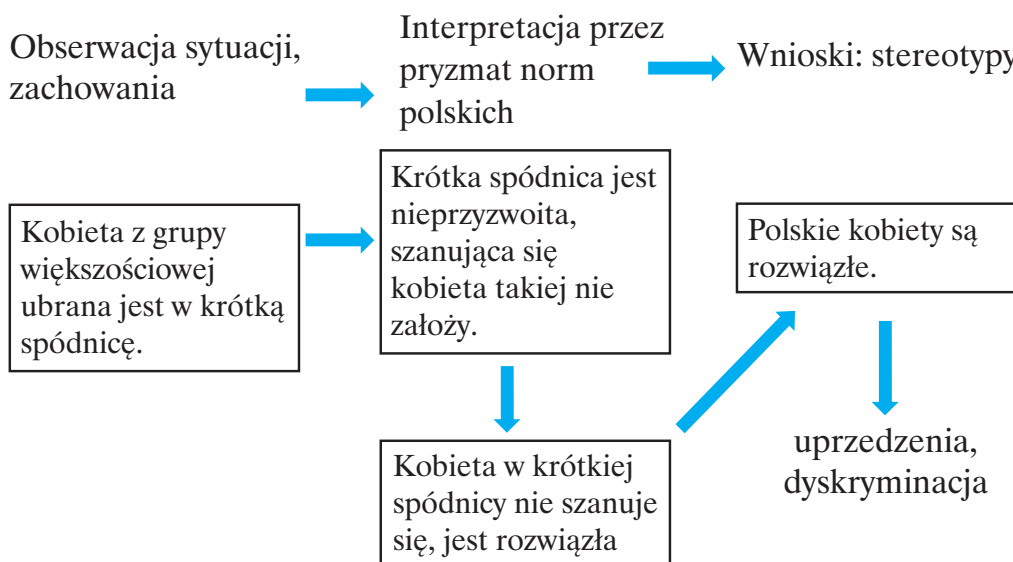


Ryc. 3. Schemat powstawania stereotypu w grupie większościowej na temat grupy romskiej na podstawie mylnej interpretacji obserwowanych faktów (opracowanie własne).

Taki sam proces następuje, gdy przedstawiciel grupy romskiej obserwuje sytuację zakorzenioną w kulturze polskiej i interpretuje ją wedle własnych norm, co jest zaprezentowane na ryc. 4. I znów - błąd w interpretacji skutkuje stereotypizacją grupy większościowej. W kulturze polskiej normy dotyczące ubioru zezwalają kobietom na noszenie krótkich spódnic, może być to ubiór elegancki bądź codzienny i nie będzie traktowany jako oznaka rozwiązłości. W kulturze romskiej jest to ubiór nieobyczajny, nieprzyzwoity. Kobieta ubierająca się w ten sposób nie dba o swoją reputację, jest rozwiązła, gdyż kusi mężczyzn i w krańcowym przypadku może być odrzucona przez swoją społeczność (więcej o normach ubioru patrz rozdz. 3). Jeśli więc Romowie widzą kobietę z grupy większościowej ubraną w krótką spódnicę, oceniają ją jako rozwiązłą. Czyli z obserwowanych elementów sytuacji wnioskuje o cechach jednostki.

Należy dodać, że czasem dostarczenie wiedzy o prawidłowej (z punktu widzenia analizowanej kultury) interpretacji jest niewystarczające, żeby zmienić przekonanie o innej kulturze. Ludzie bywają tak silnie przywiązani do sposobu rozumienia świata właściwego własnej kulturze, że nie chcą zaakceptować faktu, iż inni rozumieją ten świat w odmienny sposób. Taki stan jest nazywany etnocentryzmem emocjonalnym i łączy się z przekonaniem (mniej lub bardziej uświadomionym) o wyższości własnej kultury, która w sposób jedynie słuszny definiuje zjawiska życia społecznego, na przykład szacunek do drugiego człowieka i sposoby jego okazywania. Etnocentryzm emocjonalny utrudnia (bądź nawet uniemożliwia) poznanie i zrozumienie ludzi wychowanych w innych kulturach. Prowadzi do chęci „naprawienia” ich, „cywilizowania”, skło-

nienia do zmiany światopoglądu i sposobu życia, co budzi niechęć drugiej strony (która także żywi przekonanie o wyższości własnej kultury).



Ryc. 4. Schemat powstawania stereotypu w grupie romskiej na temat grupy polskiej na podstawie mylnej interpretacji obserwowanych faktów (opracowanie własne).

Przez pryzmat etnocentryzmu poznawczego i emocjonalnego grupa większościowa (gminy, szkoły, organizacje pozarządowe) buduje często programy pomocowe dla Romów. Powierzchnowa, pełna stereotypów wiedza o Romach oraz emocjonalny stosunek do tej grupy powodują, że osoby, wobec których pomoc jest kierowana, są uprzedmiotowiane, ich opinie nie są uwzględniane na etapie planowania, pomoc jest nieadekwatna, a czasem wręcz niepotrzebna lub szkodliwa. W efekcie powoduje opór w grupie mniejszościowej (por. Caban, 2009). W efekcie wśród osób z większości zaangażowanych w tego typu programy wzmacnia się pogląd o roszczeniowości Romów, którzy nie chcą przyjąć oferowanej im pomocy. Przykładem takiego programu jest uczenie rodziców romskich jak wychowywać dzieci, organizowane w formie szkoleń. Często zdarza się, że Romowie przychodzą tylko na pierwsze spotkanie. Po zapoznaniu się z treścią kursu, rezygnują z niego. Z perspektywy mniejszości przedstawiciele kultury polskiej nie mają nic do zaproponowania, jeśli chodzi o wychowywanie dzieci. W oczach Romów to Polacy powinni się od nich uczyć wypełniania roli rodziców (por. stereotypy Romów o gr. większościowej przedstawione poniżej). Natomiast pracownicy organiza-

cji pomocowych sądzą, że Romowie nie posiadają wiedzy o tym, jak właściwie wychowywać dzieci (por. stereotypy o zaniedbanych, źle ubranych dzieciach), a ich niechęć do uczestnictwa w projekcie wynika z braku materialnych gratyfikacji.

Należy wspomnieć, że etnocentryzm jest stanem naturalnym. Uwolnienie się od niego (jego aspektu poznawczego i emocjonalnego) wymaga dojrzałości, wysiłku oraz umiejętności spojrzenia z zewnątrz na własną kulturę, jej normy i wartości oraz na to, jaki wpływ ma na osobistą hierarchię wartości. Poza otwartością i chęcią zmiany potrzeba także rzetelnej wiedzy, która zastąpi tę stereotypową. Jest to konieczne, żeby zobaczyć w „innym” partnera, z którym można współpracować i uznać jego racje oraz prawo do decydowania o sobie. Trzeba umieć zauważyć, że to co ważne „dla nas”, do czego dążymy, czego chcemy dla siebie i innych, nie musi być zbieżne z wizją przedstawicieli innych kultur. Następnie należy zaakceptować fakt, że nasz sposób pojmowania rzeczywistości nie jest lepszy ani uprzywilejowany wobec tego drugiego. Dopiero uznanie równości racji własnych i cudzych stanowi punkt wyjścia do współpracy nad rozwiązaniami, które będą zrozumiałe i akceptowalne dla obydwu stron.

Warto podkreślić, że procesy poznawcze i emocjonalne związane z etnocentryzmem oraz stereotypami są udziałem zarówno członków większości, jak i grup mniejszościowych. Podobnie jak inni ludzie, także nauczyciele nie są wolni od etnocentrycznej perspektywy i nieraz wpadają w pułapkę stereotypów. Obserwowane przejawy norm kultury mniejszości oceniają przez pryzmat kultury polskiej. Nauczyciele często są przekonani o trudnej sytuacji kobiet i dziewcząt, będących ofiarami opresyjnej dla nich (w oczach nauczycieli) kultury romskiej. Chcąc pomóc, prowadzą ze swoimi uczennicami rozmowy dotyczące ról społecznych kobiet i mężczyzn oraz konieczności ich zmiany w społeczności romskiej. Jednak z perspektywy młodzieży jedynym efektem takich rozmów jest wzmocnienie przekonania o niechęci Polaków do Romów oraz pogłębienie poczucia odrzucenia i wzajemnego niezrozumienia.

Także Romowie oceniają zachowania nauczycieli (i innych przedstawicieli większości, z którymi mają kontakt) przez pryzmat własnej kultury i to ona jest dla nich wzorcem, punktem odniesienia. Wśród Romów istnieje dość silne przekonanie o wyższości własnych obyczajów nad tymi, które panują w polskiej większości, a stereotypy o grupie większościowej (Polakach) są popularne.

Przedstawiciele większości, także ci, którzy na co dzień mają kontakt z Romami (nauczyciele, pracownicy ośrodków pomocy społecznej) najczęściej nie zdają sobie sprawy z treści stereotypów na ich temat panujących wśród Romów. Konfrontacja z nimi (na przykład podczas szkoleń) jest ogromnym zaskoczeniem. Warto zauważyć, że częściowo te stereotypy są treściowo zbieżne ze stereotypami o Romach wśród polskiej więk-

szości. Zbieżność ta wynika właśnie z różnic interpretacyjnych, u których źródeł leżą odmienne normy i wartości obydwu kultur.

Najbardziej popularne stereotypy to:

- rozwiążcie kobiety - ten stereotyp wynika z mylnych interpretacji obserwowanych zachowań polskich kobiet: ich sposobu ubierania się oraz zachowania wobec mężczyzn w przestrzeni publicznej. Zachowania wobec mężczyzn dotyczą kontaktu fizycznego dopuszczalnego w ramach norm kultury polskiej, ale niemożliwego z perspektywy norm kultury romskiej (por. Kowarska, 2005). Wśród tych zachowań znajduje się uścisk ręki opisany powyżej, ale co ważniejsze chodzenie za rękę, wymiana pocałunków. Kobiety z grupy większościowej chodzą też do klubów na imprezy - wieczorem i nocą nie ma ich w domu. Szanująca się Romni, która chce mieć poważanie dla siebie i całej swojej rodziny nie pozwoli sobie na takie zachowania, nieliczące z jej godnością kobiety.

- niemęscy mężczyźni - przyzwalają, żeby kobiety z ich rodziny zachowywały się w sposób wyzywający (w kontekście norm kultury romskiej, np. por. ryc. 4) wobec innych mężczyzn; mężczyźni nie są w stanie zapewnić takiego poziomu życia rodzinie, żeby kobieta nie musiała robić kariery, nie dbają o swój status.

- nie szanują starszych - w kulturze romskiej osoby starsze darzone są ogromnym szacunkiem, mają posłuch, często sięga się po ich radę. Ta kultura określa wiele gestów, za pomocą których jest okazywany szacunek osobie starszej. Romowie nie widzą podobnych gestów wśród polskiej większości (między innymi pocałunek w rękę osoby starszej przez młodszą), obserwują natomiast zachowania przeczące szacunkowi i sposobom jego okazywania, na przykład dyskusję i otwarcie wyrażany sprzeciw wobec osoby starszej. W swoim otoczeniu Romowie widzą samotnych emerytów, mieszkających bez rodziny, zaniedbanych przez dzieci. Wiele docierających z grupy większościowej informacji wpisuje się doskonale w ten stereotyp, na przykład: pozostawianie starszych ludzi w szpitalach na czas świąt, czy kampania społeczna na temat znęcania się nad starszymi ludźmi.

- nie dbają o rodzinę - w przekonaniu wielu Romów Polacy z łatwością pozwalają, żeby dzieci z ich rodziny znalazły się w domu dziecka po stracie rodziców. W ramach norm kultury romskiej to nie jest możliwe. Zawsze ktoś z szerokiej rodziny przyjmie dzieci do swojego domu⁸. Za mało czasu Polacy spędzają z rodziną; nie dbają, tak jak Romowie, o dobro dzieci; rozwodzą się.

- złe matki - liczy się dla nich kariera; zaniedbują dzieci, co przejawia się tym, że matka wracając do pracy poza domem zatrudnia obcą opiekunkę lub zostawia dziec-

⁸ Ten opis nie świadczy o tym, że w żadnym domu dziecka w Polsce nie znajduje się dziecko romskie. Mogą się tam znaleźć dzieci z rodzin, które zatraciły romską tożsamość i w konsekwencji zostały odrzucone przez własną społeczność (por. kwestia skalań, Kowarska 2005).

ko pod opieką instytucjonalną (w żłobku i przedszkolu); w mediach pojawiają się informacje o matkach pijących alkohol i zaniedbujących dzieci.

- brudni - wśród Romów panuje przekonanie, że w grupie większościowej łamie się normy czystości (właśnie te, które dla Romów są ważne) (por. Kowarska, 2005), na przykład używa się tej samej ścierki do mycia podłogi i do naczyń.

Należy pamiętać, że Romowie są zewnętrznymi obserwatorami kultury polskiej. Większość osób ma ograniczone kontakty z jej przedstawicielami, zamykające się w określonych ramach, szkoły czy ośrodka pomocy społecznej. Natomiast szkoła jest zanurzona w kulturze polskiej i większość norm kulturowych uważa za oczywiste, a nawet uniwersalne. Nie uczy wprost o wielu zasadach, które w niej panują (wynika to z braku zdawania sobie sprawy z otaczającej kultury własnej). Dzieci romskie nie nabywają w szkole potrzebnej im wiedzy o grupie większościowej. W związku z tym Romowie nie mają rzetelnych informacji ani zrozumienia norm i wartości kultury większościowej. Ten brak wiedzy (podobny jak brak wiedzy o kulturze romskiej wśród większości) jest wypełniany informacjami z mediów, które przepełnione są problemami, patologiami i konfliktami. Członkowie grupy większościowej wiedzą, że jest to trudny, ale jeden z wielu aspektów życia społecznego (na przykład przypadki pijanych matek zaniedbujących dzieci). Natomiast dla Romów często jest to jedyny aspekt życia Polaków, do którego mają dostęp.

Zdecydowaliśmy się przytoczyć negatywne stereotypy romskie o większości (wraz z ich wyjaśnieniem). Z jednej strony narażamy się na zarzut przyczynienia się do pogorszenia i tak trudnych relacji. Ale z drugiej strony, wierzymy w wartość edukacyjną przyjrzenia się sobie oczami Innego. Świadomość tego, jak postrzegane są zachowania grupy większościowej może pomóc nauczycielom w kontaktach z Romami, ponieważ pozwala uniknąć nieświadomego aktywizowania negatywnych stereotypów o sobie.

Pozytywny stereotyp Cygana i jego wpływ na edukację dzieci romskich

W grupie większościowej panuje stereotyp Cygana - grajka, muzykanta, osoby uzdolnionej muzycznie, której w duszy gra. Wiele osób uważa, że ten obraz Romów, mimo że stereotypowy, działa na ich korzyść. Z punktu widzenia psychologii jest to błędne założenie. Każdy stereotyp, jako uproszczony i schematyczny sposób widzenia świata, niesie ze sobą negatywne konsekwencje. Stereotypy powodują, że mamy wobec członka danej grupy **oczekiwania** co do jego cech, preferencji i zachowań (Brewer, 1999). Obserwujący dziecko romskie oczekuje, że będzie ono miało motywację i możliwość rozwoju talentu muzycznego. Jednocześnie stereotyp powoduje, że trudno mu dostrzec chęć i potencjał rozwoju innych talentów. Dziecku trudno jest się wydestać

poza schemat Cygana-grajka. Powoduje to, że dziecko może wykazać się jedynie w działalności artystycznej, w niej uzyskiwać sukcesy i na tej podstawie budować pozytywną samoocenę. Natomiast uczniom nieszczególnie uzdolnionym w tym kierunku jest znacznie trudniej osiągnąć sukces i uznanie w oczach nauczycieli. Dziecko, które nie wykazuje chęci prezentacji uzdolnień muzycznych w szkole jest postrzegane przez nich jako niewspółpracujące. W konsekwencji u nauczycieli aktywizuje się kolejny stereotyp roszczeniowych Cyganów. W badaniach przy opisie takich sytuacji pojawiały się wypowiedzi, że Romowie nie chcą nic od siebie dać, nie chcą się włączyć w życie szkoły, a tylko chcą brać.

Rodzice wymieniali wiele różnych przedmiotów lubianych przez ich dzieci. Były to także przedmioty artystyczne, ale przede wszystkim humanistyczne, ścisłe (matematyka, fizyka, informatyka) i geografia, niektórzy chłopcy lubią zajęcia WF.

Muzyka, taniec i śpiew są ważnymi elementami kultury romskiej (por. rozdz. 2). Nie oznacza to jednak, że każdy Rom jest uzdolniony muzycznie. Dzieci romskie mają też inne zdolności - tak jak dzieci w każdej innej populacji. Talenty należy odkrywać i pomagać dzieciom je rozwijać, niezależnie od pochodzenia.

4.2 Bezpieczeństwo dzieci romskich w szkole

Większość badanych nauczycieli uważa, że mali Romowie w szkole są bezpieczni, mają poczucie bezpieczeństwa oraz nie są dyskryminowani. Nauczyciele postrzegają bezpieczeństwo dzieci jako bezpieczeństwo fizyczne - nikt dzieci nie atakuje fizycznie, nauczyciele pilnują ich na przerwach, procedury monitoringu zapewniają kontrole wchodzących do budynku.

Jedna osoba badana uważa, że brak poczucia bezpieczeństwa wynika z tego, że Romowie sami przenoszą na grunt szkoły konflikty istniejące wśród swojej społeczności.

Inna wypowiedź dotyczy relacji między grupą większościową i mniejszościową - sam fakt bycia mniejszością powoduje zagrożenie dla bezpieczeństwa.

Dwie osoby sądzą, że dzieci nie czują się bezpieczne, gdyż Romowie postrzegają społeczeństwo większościowe jako zagrożenie. To poczucie może mieć źródło w tym, że Romowie bywają straszeni, że zostaną im odebrane dzieci, jeśli nie będą realizowały obowiązku szkolnego (autorzy nie mają informacji kto i w jakiej sytuacji wypowiada takie groźby pod adresem Romów, jednak osoby badane, zarówno nauczyciele jak i Romowie, relacjonują pojawianie się takich groźb).

Nauczyciele nie zauważają przejawów dyskryminacji, nie słyszą obelg czy wyzwisk pod adresem dzieci romskich. Być może takie zachowania nie docierają do uszu

nauczycieli. Jeśli się pojawiają, to w taki sposób, żeby nauczyciele o tym nie wiedzieli. Może być też tak, że niektóre zachowania i wypowiedzi kierowane do uczniów romskich są dla osób z kultury większościowej do przyjęcia, natomiast przez mniejszość są odbierane jako dyskryminujące (na przykład przezwisko *Anka Cyganka*).

Z relacji nauczycieli wynika, że 1) szkoła zapewnia bezpieczeństwo dzieciom romskim, tak jak wszystkim innym dzieciom, na tyle, na ile jest to możliwe, 2) sytuacje zagrożenia lub poczucia zagrożenia u społeczności romskiej wynikają z charakterystyki sytuacji pozaszkolnej, w której znajdują się dzieci, na którą szkoła nie ma żadnego wpływu, 3) nie ma przejawów dyskryminacji. Oznacza to, że nauczyciele nie mogą wpłynąć na poczucie bezpieczeństwa dzieci w szkole, gdyż nie widzą obszarów, na które mogliby mieć realny wpływ.

Stoi to w sprzeczności z tym, jak sytuację oceniają sami Romowie. Większość badanych uważa, że szkoła nie jest bezpieczna dla dzieci, które są w szkole poniżane i wyzywane.

Co ważniejsze, Romowie sądzą, że nauczyciele nie chcą zauważyć przejawów dyskryminacji i sytuacji zagrażających, czasami wręcz sami je prowokują (przypisują winę w trudnych sytuacjach dzieciom romskim bez dowodów, źle wyrażają się o Romach, piętnują dzieci wobec społeczności szkolnej).

Bez względu na to, jak osoby z grupy większościowej oceniają bezpieczeństwo dzieci w szkole, to stereotypy o szkole panujące w grupie mniejszościowej, doświadczenia szkolne rodziców oraz silne przekonanie, że poza wyjątkami, nauczyciele nie są pomocni, a nawet intencjonalnie działają na szkodę dzieci, powodują że Romowie uważają szkołę za przestrzeń niebezpieczną.

Szkoła jest postrzegana jako instytucja obca, należąca do kultury polskiej (większościowej), więc stanowi źródło zagrożenia. Niezależnie od tego, jak szkoła przygotowuje się na przyjęcie dzieci romskich i jaką postawę prezentują nauczyciele. Dziecko idąc do szkoły przekracza granicę własnego świata, zrozumiałego, bezpiecznego i wchodzi do świata wrogiego, gdzie ludzie posługują się obcym językiem i są nieprzychylnie nastawieni.

Wszystkie osoby badane uważają, że szkoła stała się bezpieczniejsza od kiedy pracują w nich Asystenci Edukacji Romskiej (trzeba zaznaczyć, że nie w każdej szkole działa AER). Wynika to z faktu, że w szkole pojawiła się osoba należąca do społeczności romskiej, obdarzona zaufaniem, rozumiejąca trudności i problemy (por. podrozdz. 4.5).

4.3 Zagrożenie dla tożsamości romskiej

Nauczyciele uważają, że szkoła nie stanowi zagrożenia dla tożsamości romskiej (czyli jej nie osłabia), a wręcz działa na rzecz jej wzmocnienia, umożliwiając dzieciom

prezentację własnej kultury, na przykład poprzez organizację dni kultury romskiej bądź zachęcając do reprezentowania szkoły w konkursach artystycznych.

Jednak nauczyciele nie wiedzą czym jest ta kultura. Kojarzą ją z tańcem, śpiewem i kolorowymi strojami, zgodnie ze stereotypowym widzeniem Cyganów (więcej o wiedzy nauczycieli o normach kultury romskiej por. podrozdz. 4.6).

Jedynie nieliczni mają świadomość potencjalnego zagrożenia tożsamości, jakie niesie ze sobą uczestnictwo w edukacji grupy większościowej. Wskazują na potencjalną chęć dostosowania mniejszości do grupy większościowej, nacisk na uczestniczenie w lekcjach WF oraz na dostęp do Internetu, gdzie dzieci mogą mieć kontakt z treściami nieprzyzwoitymi (dla obu kultur).

Wśród Romów istnieje przekonanie, że ich kultura jest bardzo odmienna od kultury polskiej, a jej normy są przestrzegane - chronione prawem zwyczajowym i nadzorem starszych oraz kultywowane przez kolejne pokolenia. Romowie wyrażają opinię, że kultura romska jest tak silna, że nie ulegli oni wysiłkom państwa, żeby ich zasymilować.

Szkoła, jako instytucja państwowa uczy języka większości, socjalizuje do norm i wartości związanych z kulturą większościową, jest narzędziem asymilacji (dostosowania do kultury większościowej wraz z zatraceniem kultury pochodzenia). W krajach o długiej historii wielokulturowości (Francja, Wielka Brytania, USA, Kanada czy Australia) są różne pomysły na to czy i jak można integrować mniejszości kulturowe (religijne, narodowe) z grupą większościową. Szkoły w tych krajach w różny sposób i z różną siłą wywierają nacisk na mniejszości w celu asymilacji. W powojennej Polsce przyjęto model monoetniczny, a zmiany po '89 roku nie przyniosły w edukacji przededefiniowania podejścia do wielokulturowości. Pojawiły się w podręcznikach treści sugerujące potrzebę otwartości na „innego”, ale jest to ujęcie bardzo płytkie i stereotypowe (por. podręcznik do I klasy szkoły podstawowej „Wesoła szkoła i przyjaciele”, Łukasik i in., str. 54-55). W tym podejściu nie znalazły się ważne dla Romów treści dotyczące ich kultury, która jest przecież obecna na ziemiach polskich od XIV wieku!

Dla części Romów szkoła stanowi zagrożenie dla tożsamości: dziecko nie ma możliwości uczenia się o własnej kulturze i języku, grono pedagogiczne wyraża się nieprzychylnie o kluczowych dla nich normach (na przykład relacjach kobiet i mężczyzn), nakłania dzieci do zmiany zachowań (między innymi sposobu ubierania się), nauczyciele rozmawiają z dziećmi o tematach tabu (pozalekcyjne rozmowy na temat przygotowania do życia w rodzinie). Rodzice obawiają się również, że ich dzieci będą chciały naśladować polskich rówieśników i nauczycieli w kwestii ubioru i zachowania (często niewła-

ściwego z punktu widzenia kultury romskiej). Niektóre dzieci, szukając akceptacji grupy większościowej i chcąc zaprzeczyć stereotypom o Cyganach, ubierają się lub zachowują w przestrzeni szkoły w sposób, który jest nieakceptowany przez ich własne środowisko. Wywołuje to napięcia w rodzinie, lęk o to czy dziecko nie straci tego, co najważniejsze - przynależności do własnej grupy.

Szkoła w oczach niektórych Romów nie stanowi zagrożenia dla ich tożsamości nie dlatego, że akceptuje i wspiera romskość, ale dlatego, że Romowie są silni - przetrwali różne trudne sytuacje (prześladowania, Holokaust, przymusowe osiedlanie), więc i szkołę przetrwają. Taka postawa skutkuje brakiem zaangażowania w działalność szkoły i edukację dzieci, jest traktowana jak zło konieczne.

System edukacji w Polsce utrudnia utrzymanie własnej tożsamości kulturowej przez członków mniejszości romskiej. Szkoła nie prezentuje w sposób pozytywny elementów tej kultury (nie można za takie uznać powierzchownej prezentacji muzyki i tańca), neguje kluczowe elementy obyczajowości, nie wspiera rozwoju języka. W związku z tym stanowi zagrożenie dla tożsamości społeczności romskiej. Natomiast Romowie nie posiadają wystarczających kompetencji negocjacyjnych, żeby wypracować z państwem integracyjny model edukacji.

4.4 Kontakt grona pedagogicznego z rodzicami romskimi

W grupie większościowej jest oczekiwanie, że rodzice i nauczyciele będą współpracować, przekazując sobie informacje o dzieciach i decydując wspólnie o ich drodze edukacyjnej. Oczywiście różny jest stopień zaangażowania rodziców w tę współpracę, jednak ci, którzy nie pojawiają się w szkole (nie uczestniczą w zebraniach) są postrzegani jako zaniedbujący dzieci. W przypadku Romów kontakt ze szkołą jest nikły. Pojedyncze osoby przychodzą porozmawiać z nauczycielem z własnej woli, bez wezwania.

Większość badanych przez nas nauczycieli także obserwuje w swojej pracy, że Romowie nie uczestniczą w zebraniach. Przychodzą na indywidualne spotkania dopiero wezwani przez dyrektora lub wychowawcę. Odbywa się to zazwyczaj za pośrednictwem Asystentów Edukacji Romskiej, inaczej bardzo trudno się skontaktować, posiadane przez szkołę numery telefonów często nie działają. Nauczyciele sądzą, że motywacją do pojawienia się w szkole jest strach, na przykład przed policją.

Połowa nauczycieli mówi, że rodzice nie korzystają z dzienników ucznia. Nauczyciele wpisują tam informacje, ale sami często nie wierzą, że rzeczywiście dotrą do adresatów. Mówią, że ten sposób kontaktu jest utrudniony, gdyż część rodziców jest niepiśmienna. Mają wrażenie, że czasem informacje są czytane przez starsze rodzeństwo, przez AER, ale raczej nie są czytane w ogóle.

W odpowiedzi na pytania o kontakt między szkołą a rodzicami nauczyciele mówili też, że w ich doświadczeniu Romowie na wiele rzeczy się zgadzają, obiecują, przytakują, natomiast potem nie dotrzymują tych obietnic.

W oczach nauczycieli Romowie nie dbają o edukację swoich dzieci. Jeśli do oceny przytoczonych tu obserwacji zastosujemy normy kultury polskiej, to rzeczywiście można dojść do wniosku, że Romowie zaniedbują swoje dzieci lub, że edukacja nie jest dla nich żadną wartością. Jednak należy zastanowić się czy wyciągając takie wnioski nie popełnia się błędu interpretacyjnego zachowań, które dla Romów mają inne znaczenie, niż rysuje się to w oczach członków grupy większościowej.

Jak kontakt ze szkołą postrzegają badani Romowie?

Badani Romowie przedkładają kontakt osobisty z nauczycielem ponad wymianę informacji za pomocą dzienniczka ucznia czy podczas zebrania. Zebrania są dla grupy romskiej szczególnie odstręczające - obawiają się stygmatyzacji. W społeczności romskiej panuje przekonanie, że na zebraniach piętnuje się publicznie ich dzieci. Wynika ono ze stereotypu o nieprzychylności grupy większościowej wobec środowiska romskiego.

Z pewnością przy problemach językowych i nieznajomości skryptu odbywania zebrania z rodzicami w kulturze polskiej, spotkania takie muszą być dla Romów stresujące, niezależnie od tego, czy faktycznie dochodzi do wypowiedzi piętnujących ich środowisko.

Dla Romów ważniejsze jest słowo mówione niż pisane. Załatwianie spraw w cztery oczy to norma w kulturze romskiej - to najbardziej naturalny i postrzegany jako najbardziej skuteczny sposób zachowania. W bezpośrednim kontakcie łatwiej o porozumienie, a także lepiej można poradzić sobie z niezrozumieniem języka polskiego. Można dopytać, poprosić o wytłumaczenie. Także nauczyciel łatwiej zauważy jeśli mówi niezrozumiale dla rodzica. Jeżeli rodzic nie posługuje się sprawnie polskim i/lub obawia się, że nie do końca rozumie słowa nauczyciela, to sytuacja kontaktu jeden na jeden jest psychologicznie łatwiejsza: nie okazuje swojej niekompetencji na oczach grupy nie-romskich rodziców.

Braki w umiejętności czytania i pisania wpływają częściowo na fakt nieużywania dzienniczek przez romskich rodziców. Nie jest to jedyny powód. Ważniejszy jest taki, że Romowie nie znają skryptu pisania pism do różnych instytucji. Nie dotyczy to tylko szkoły, ale wszystkich instytucji państwowych. Wielu Romów nie wie, w jaki sposób przekazać pisemnie informacje nauczycielowi.

Pojawiały się również wypowiedzi, że nauczyciel może nie uwierzyć w to, co będzie napisane w dzienniczku. Takie przekonanie wynika właśnie z normy kultury dotyczącej kontaktu osobistego.

Dodatkowo, badani rodzice nie widzą uzasadnienia dla konieczności usprawiedliwiania nieobecności dziecka w szkole, trwającej krócej niż tygodni. Zastraszanie rodziców (na przykład kontaktem z policją) w celu doprowadzenia do pojawienia się ich w szkole jest doraźnie skuteczne, ale ma bardzo negatywne skutki dla postrzegania grupy większościowej. Potwierdza przekonanie Romów, że szkoła, na równi z policją, jest instytucją opresyjnego państwa, którego przedstawiciele „*najchętniej by nas wszystkich na Sybir wywieźli*” (cytat z wypowiedzi Roma w trakcie badań).

Ogromnym ułatwieniem w kontakcie między Romami a szkołą są Asystenci Edukacji Romskiej. Docierają do domów, do których szkoła nie miała „wejścia”, aktywizują rodziców. Pełnią rolę tłumaczy - zarówno językowych, gdy wypowiedzi nauczycieli są niezrozumiałe, jak i kulturowych - gdy rodzice nie są w stanie wytłumaczyć w szkole zasad własnej kultury. W szkołach, gdzie pracują asystenci kontakt ze społecznością romską jest łatwiejszy.

Jak nauczyciele mogą zapewnić sobie dotrzymanie obietnic przez romskich rodziców? Należy poprosić o pomoc Asystenta Edukacji Romskiej. Jeśli cieszy się on estymą wśród Romów, z którymi pracuje, wypowiedziane przy nim słowa będą dotrzymane. Trzeba przy tym bacznie zwracać uwagę na to, jak wypowiedzany jest komunikat. Komunikacja romska i polska różnią się. Nauczycielom może się zdawać, że Romowie wyrażają na coś zgodę, na przykład kiwają głową lub powtarzają „tak, tak”. Nie jest to jednak oznaka zgody i zaangażowania w propozycję rozmówcy, a jedynie podtrzymanie kontaktu (por. styl komunikacji w kulturze romskiej).

4.5 Rola Asystentów Edukacji Romskiej w szkole

Asystenci Edukacji Romskiej pojawili się w polskim systemie edukacji jako odpowiedź na niską frekwencję oraz trudną sytuację dzieci romskich w szkołach. Asystenci, osoby wyłącznie ze środowisk romskich, umiające nawiązywać kontakt zarówno ze szkołą, jak i rodzinami romskimi, mieli stanowić pomoc, ułatwić obu stronom współpracę. Efektem powinna być zwiększona frekwencja dzieci romskich w szkołach. Tak też się stało. Pomimo różnych trudności, można stwierdzić, że ten element *Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce* stał się sukcesem (Soszka-Różycka, 2007).

Jak nauczyciele oceniają obecność Asystentów Edukacji Romskiej w szkole?

W naszych badaniach uzyskaliśmy wyniki potwierdzające twierdzenie o tym sukcesie. Prawie wszyscy badani nauczyciele uznali, że asystenci są w szkole niezbędni, gdyż ułatwiają współpracę między środowiskiem romskim a szkołą: umożliwiają kon-

takt szkoły z rodzicami, załatwiają sprawy, których inaczej nie można byłoby załatwić. W miejscowościach, gdzie działają, wzrosła frekwencja dzieci w szkole i pojawiły się dzieci z rodzin, które wcześniej ich nie posyłały: „wyciągają i przyprowadzają dzieci z domów, gdzie wcześniej nie było dojścia”. Asystenci pilnują też, żeby dzieci dotarły do szkół, dbają by miały pomoce szkolne. Dzięki asystentom wzrosło wzajemne zrozumienie: AER-zy „zmienili postrzeganie Cyganów w szkole i szkoły przez Cyganów”, wyciszają konflikty.

W oczach nauczycieli powinno być więcej asystentów: jeden na maksymalnie dwie szkoły. Zdarzają się miejscowości, gdzie w ogóle nie ma Asystentów Edukacji Romskiej. Średnio w Polsce na jednego asystenta przypada 40 dzieci. W skrajnych przypadkach jeden AER ma pod opieką aż 70 uczniów (źródło własne)! Nie jest wtedy w stanie odpowiedzieć na potrzeby rodzin, które ma pod opieką.

Część nauczycieli uważa, że asystenci powinni się doszkalać, żeby ich współpraca ze szkołą była łatwiejsza. Wskazywano na konieczność przygotowania pedagogiczno-psychologicznego, żeby w wychowaniu dzieci AER-zy stosowali metody zgodniejsze z wiedzą pedagogiczną i z zamysłem szkoły, a nie podejście „matczyne”. Ponadto, AER-zy powinni mieć szerszą wiedzę z zakresu polskiego systemu edukacji i organizacji szkoły. Niektórzy nauczyciele podnosili, że asystent musi dobrze umieć pisać i czytać po polsku.

Jak Romowie oceniają obecność Asystentów Edukacji Romskiej w szkole?

Wszyscy badani Romowie uważają, że Asystenci Edukacji Romskiej są bardzo potrzebni. Dla nich główną korzyścią pojawienia się asystentów w systemie edukacji jest wzrost bezpieczeństwa dzieci w szkole - stwierdzili tak wszyscy badani Romowie!

Połowa rodziców uznała, że asystenci bardzo pomagają uczniom organizując pomoc materialną, podręczniki. Dzięki nim wzrasta chęć dzieci do chodzenia do szkoły, gdyż obecność AER zwiększa poczucie bezpieczeństwa. Ponadto rodzice zauważają, że AER-zy pomagają nauczycielom, gdyż są łącznikiem ze społecznością, umożliwiają szkole kontakt z rodzinami. Dostrzegają też tę samą funkcję asystentów co nauczyciele: asystenci łagodzą konflikty, tłumaczą wzajemnie postawy i normy kulturowe.

Zdaniem Romów współpraca między szkołą, a środowiskiem będzie układała się lepiej, jeśli asystenci będą mieli większą wiedzę z zakresu pedagogiki i psychologii, będą wiedzieli, jak radzić sobie w rozmowach z dyrekcją i nauczycielami oraz będą znać prawa dziecka. Były też wypowiedzi, że Asystentów Edukacji Romskiej jest za mało.

Zarówno nauczyciele, jak i Romowie zgodni są co do tego, że asystenci poprawiają relacje między obiema grupami, jednak są przeciążeni pracą, bez jednoznacznego zakresu obowiązków, bez odpowiedniego przygotowania oraz jest ich za mało.

Asystenci Edukacji Romskiej relacjonują, że nie mają jasno wytyczonego zakresu obowiązków i w związku z tym nie wiadomo jak dużo spraw można złożyć na ich barki.

Panuje wyjątkowa zgodność środowiska romskiego i szkoły, jeśli chodzi o ocenę roli Asystentów Edukacji Romskiej. Jednak główną wartość ich pracy nauczyciele i Romowie widzą gdzie indziej: dla nauczycieli jest to kontakt ze środowiskiem romskim, dotąd niezwykle trudny oraz odciążenie od części obowiązków, między innymi dyscyplinowania dzieci. Natomiast dla Romów jest to dostrzegana poprawa bezpieczeństwa dzieci w szkole. To co wydaje się najważniejsze dla Romów, to zaufanie, jakie mają wobec asystentów. Pojawienie się osób, którym Romowie ufają w środowisku dotychczasowo postrzeganym jako wrogie, to doskonały początek do zmiany sytuacji dziecka romskiego w szkole.

Pomimo tego, że Asystenci Edukacji Romskiej pomagają w wielu sprawach dotyczących społeczności romskiej, nie zwalnia to nauczycieli z obowiązku dokształcania się w zakresie tej kultury.

4.6 Jak należy przygotować się do pracy z dziećmi romskimi?

Nauczyciele byli proszeni o rady, w jaki sposób mogą przygotować się do pracy z dziećmi romskimi te osoby, które do tej pory nie mają jeszcze takich doświadczeń. Większość badanych opisuje przygotowanie do pracy z dziećmi romskimi jako uświadomienie sobie problemów pojawiających się we współpracy z ich środowiskiem. Nauczyciele uważają, że najtrudniejsze w pracy z dziećmi romskimi jest niedostosowywanie się do zasad panujących w szkole, brak dyscypliny, roszczeniowość, częste nieobecności, lenistwo. Problemem na lekcjach może być też brak szacunku wobec nauczycieli, niechęć do integracji. Padły także wypowiedzi, że należy przygotować się na słabą znajomość polskiego oraz braki w wiedzy ogólnej.

Połowa nauczycieli stwierdziła, że przygotowanie oznacza zdobycie wiedzy o Romach, o zasadach ich kultury oraz o tym, w jaki sposób można pomóc dzieciom romskim, na przykład znajdując dla nich stypendia. Niektórzy nauczyciele podawali konkretne przykłady informacji, które ich zdaniem mogą być pomocne. Dotyczyły one rozdziału na świat kobiet i mężczyzn (*dziewczynki romskie wcześniej wypadają z systemu edukacji, chłopcy i dziewczynki przebywają raczej oddzielnie, starsze dzieci nie będą ćwiczyć na WFie, dziewczynki noszą długie spódnice*), szacunku (*dzieci romskie szanują starszych, ale ze swojej grupy, wobec nauczycieli nie trzymają dystansu, chłopcy nie szanują matek*), rodziny i rozwoju dzieci (*dzieci romskie są z zadbanymi, kochającymi domów, mniej dysfunkcyjnych niż nie-romskie, są pilnowane, dzieci romskie*

są znacznie bardziej dojrzałe emocjonalnie i społecznie niż nie-romskie, mają inne role życiowe i obowiązki).

Część osób uważa, że przed rozpoczęciem pracy warto nawiązać kontakty, żeby zdobyć zaufanie rodzin romskich. Należy je nawiązać z Asystentem Edukacji Romskiej, z pedagogiem, rodzicami lub opiekunami dzieci. W nawiązywaniu kontaktu pomaga okazywanie szacunku wobec starszych. Nauczyciele przestrzegali też przed straszeniem Romów (na przykład policją), bo zdarza się, że wycofują się z kontaktu.

Część badanych stwierdziła, że żeby pracować z dziećmi romskimi należy posiadać szczególnie rozwinięte cechy osobiste: cierpliwość, brak uprzedzeń, elastyczność, tolerancję, należy akceptować różnice.

Pojawiły się też dwie wypowiedzi, że należy przygotować środowisko szkoły, na przykład przeprowadzić zajęcia integracyjne dla dzieci czy zorganizować dni tolerancji i pozytywnie mówić o Romach.

Padły również stwierdzenia wskazujące na bezsilność w kontaktach ze środowiskiem romskim: *trzeba mieć świadomość, że nie da się przygotować do kontaktu z Romami, zrozumieć ich do końca, czy też: dla Romów nie-Romowie nie są równi i Romowie zawsze będą chcieli nie-Romów oszukać.*

Ponadto, nauczyciele byli proszeni o wymienienie trzech norm kultury romskiej, których znajomość jest potrzebna do pracy z dziećmi romskimi. Nauczyciele przytaczali tu wyżej wymienione zasady podziału na świat kobiet i mężczyzn: *kobieta musi znać swoje miejsce w szeregu; trudności, jakie mają dziewczynki na lekcjach WF oraz zasady dotyczące norm czystości: dorośli chyba jakichś prac nie mogą robić, sprzątać.*

Jakie informacje Romowie uważali za szczególnie ważne dla nauczycieli, którzy rozpoczynają pracę z dziećmi romskimi?

Romowie przywoływali zasady, które w ich społeczności są ważne i które, jak Romowie uważają, są łamane w szkole. Wskazywali przede wszystkim na rozdział świata dziewcząt i chłopców. O chłopcach mówili: *chłopcy nie będą sprzątać, zmywać, wnosić śmieci, czyli wykonywać prac przynależnym kobietom; nie powinni ćwiczyć z dziewczynkami na WF, ani się przebierać.* O dziewczynkach: *nie będą przebierać się na WF, nie będą ćwiczyć przy chłopcach, nie powinny przebywać sam na sam z chłopcami, nie powinny słuchać ani rozmawiać o rzeczach intymnych, wychodzić same.* Romowie podkreślali, że konieczna jest zmiana postrzegania przez nauczycieli domniemanego braku szacunku wobec kobiet. Uważają, że jest to myślenie stereotypowe oraz, że kobieta w romskim społeczeństwie ma miejsce szczególne i jest bardzo szanowana.

Kolejnym ważnym tematem dla Romów są kwestie rodziny i tożsamości, czyli największych wartości ich kultury. Apelują do nauczycieli, żeby uznali, że dla Romów

rodzina jest najważniejsza i nic tego nie zmieni. Zapewne chodzi tu o częste nieobecności dzieci romskich związane z wydarzeniami rodzinnymi, a przez szkołę traktowane jako nieobecności nieuzasadnione. Romowie podnosili również znaczenie języka romskiego: „*język romski jest pierwszym językiem dzieci romskich i muszą się nim posługiwać między sobą*”.

Romowie mówili również, tak jak nauczyciele, o potrzebie poznania norm oraz o cechach osobistych, takich jak tolerancja, myślenie niestereotypowe. Nakłaniali także do kontaktu z Asystentami Edukacji Romskiej i rodzicami.

Tak jak w przypadku nauczycieli, pojawiły się głosy wskazujące na bezsilność: *nauczyciele nie chcą nic wiedzieć, bo mają silne stereotypy.*

Badani nauczyciele mają bardzo małą wiedzę z zakresu kultury romskiej. Największą świadomość przejawiali w zakresie zasad regulujących relacje kobiet i mężczyzn. Wiedza ta jest jednak bardzo powierzchowna, często błędna i zniekształcona przez myślenie stereotypowe, etnocentryczne. W wypowiedziach nauczycieli pojawiało się dużo negatywnych ocen dotyczących kwestii rozdziału świata kobiet i mężczyzn, rodziny w kulturze romskiej. Silnie zaznaczyła się też chęć wpłynięcia nauczycieli na zmiany myślenia na tematy dotyczące rodziny wśród uczniów romskich.

Wiedza, którą posiadają nauczyciele jest zdecydowanie niewystarczająca, żeby móc skutecznie nawiązywać i podtrzymywać kontakt z rodzicami romskimi, efektywnie kształcić młodzież romską.

Naszym celem nie jest obarczanie nauczycieli odpowiedzialnością za ten stan. Na żadnych studiach nauczyciele czy pedagodzy nie są przygotowywani do kontaktu z Romami w kontekście szkolnym, do uczenia dzieci romskich⁹, studia nie są nastawione na rozwijanie praktycznych kompetencji pracy z klasą wielokulturową (w której nie tylko uczniowie należący do mniejszości, ale także ci z większości mają specyficzne potrzeby). Dostępne publikacje nie dostarczają wystarczającej wiedzy, która mogłyby pomóc w pracy z klasą wielokulturową, w tym z uczniami romskimi.

Przykładem może być wymieniana w odpowiedzi sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej na interpelację nr 23996 (Szumilas, 2011) publikacja „Romowie - bliskie spotkania” wydana przez Stowarzyszenie „Integracja” w Suwałkach (dostępna też on-line) (Milewski, 2003). Książka zawiera wiele cennych informacji o kulturze Romów, jest napisana przystępnym językiem, z wieloma ciekawymi przykładami

⁹ Na Uniwersytecie Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie realizowane są studia podyplomowe pt. „Romowie w Polsce - historia, prawo, kultura, stereotypy etniczne”. Dostarczają one podstawowej wiedzy o Romach, przy czym nie są nastawione na specyfikę funkcjonowania dziecka romskiego w szkole. Ponadto przyjmowanych jest tylko maksymalnie 30 osób rocznie.

przejawów norm romskich w codziennym funkcjonowaniu. Nauczyciel może dowiedzieć się różnych informacji o Romach. Obawiamy się jednak, że w niewielkim stopniu pomoże mu to w pracy w wielokulturowej klasie. W publikacji brak istotnych odniesień do zachowań dzieci romskich w szkole i interakcji środowiska ze szkołą. Na przykład opisane są normy ubioru romskiego, ale brakuje przełożenia tych zasad na rzeczywistość szkolną, na uczestnictwo dzieci w lekcjach WF, czy postrzeganie grupy większościowej.

W dostępnych publikacjach brakuje konkretnych wskazówek jak powinni zachowywać się nauczyciele, jak interpretować zachowania dzieci czy rodziców. Przełożenie teoretycznych rozważań i wiedzy etnograficznej na codzienność jest niezwykle trudne. Ponadto brakuje wskazówek dla nauczycieli jak prowadzić lekcje na temat mniejszości romskiej w obecności dzieci należących do tej mniejszości. Jest to inna praca, niż prowadzenie lekcji w klasie monokulturowej. Nauczyciele nie mają dostępnych pomocy jak mówić o trudnych tematach, jak się zachować wobec większości, jak rozmawiać o wzajemnych stereotypach. Konieczne jest tworzenie podręczników i scenariuszy lekcji, które w kompleksowy sposób wesprą nauczycieli w kształceniu dzieci romskich. Wszystkie działania na rzecz mniejszości romskiej powinny odbywać się w partnerstwie z przedstawicielami tej mniejszości.

Bibliografia

- Bhawuk D. P. S. (1998). The role of culture in cross-cultural training: A multime-
thod study of culture specific, culture general, and culture theory-based
assimilators. *Journal of Cross-Cultural Psychology*, 29, 630-655.
- Bładycz R., Prusakowski S. (2007). Co o młodych Polakach myślą młodzi Romo-
wie? [w:] B. Weigl, M. Formanowicz (red.) *Romowie 2007. Od edukacji
młodego pokolenia do obrazu w polskich mediach*. s. 14-21. Warszawa:
Academica Wydawnictwo SWPS.
- Boski P. (1992). O byciu Polakiem w ojczyźnie i o zmianach tożsamości kulturowo-
narodowej na obczyźnie. [w:] P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre
(red.) *Tożsamość a odmiennosc kulturowa*, 71-211. Warszawa: Wydawnic-
two Instytutu Psychologii PAN.
- Boski P. (2006). Męskość - Kobiecość jako wymiar kulturowy. Koncepcje - proble-
my - pytania - badania. [w:] A. Chybicka, M. Kaźmierczak (red.) *Kobieta
w kulturze - kultura w kobiecie. Studia interdyscyplinarne*. s. 19-54. Kraków:
Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Boski P. (2009). *Kulturowe ramy zachowań społecznych. Podręcznik psychologii mię-
dykulturowej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN i Academica
Wydawnictwo SWPS.
- Boski P. (2010). Psychologia migracji i akulturacji w społeczeństwie wielokulturo-
wym. [w:] H. Grzymała-Moszczyńska, A. Kwiatkowska, J. Roszak (red.) *Drogi
i rozdroża. Migracje Polaków w Unii Europejskiej po 1 maja 2004 - analiza
psychologiczno-socjologiczna*. 107-132. Kraków: Nomos.
- Brewer M. (1999). Kiedy stereotypy powodują stereotypizację: wpływ stereoty-
pów na spostrzeganie osób. [w:] C.N. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone
(red.) *Stereotypy i uprzedzenia. Najnowsze ujęcie*. str 208 -224. Gdańsk: Gdań-
skie Wydawnictwo Psychologiczne
- Caban A. (2007). Opinie na temat społeczności romskiej na forach internetowych.
[w:] B. Weigl, M. Formanowicz (red.) *Romowie 2007. Od edukacji młodego
pokolenia do obrazu w polskich mediach*. s. 14-21. Warszawa: Academica
Wydawnictwo SWPS.
- Caban (2009). Survival w świecie Romów. [w:] B. Weigl (red.) *Romowie 2009.
Między wędrówką a edukacją*. str. 86-92. Warszawa: Wydawnictwo SWPS
Academica.
- CBOS (2012). Stosunek Polaków do innych narodów. Komunikat z badań, luty
2012. http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_022_12.PDF, pobrano 3
kwietnia 2012.

- Chodyncka A. M. (2002). *Asertywność a ja niezależne - ja współzależne: badania polsko-amerykańskie. Implikacje dla oddziaływań treningowych*. Warszawa: SWPS. Nieopublikowana praca magisterska.
- Dobersztyn P., Sklepik K. (2011). Jak powinny ubierać się nauczycielki? Mini i z dekoltem? Tylko po lekcjach! *Głos Wielkopolski* (wydanie internetowe), <http://www.gloswielkopolski.pl/arttykul/439713,nauczycielka-w-mini-i-z-dekoltem-tylko-po-lekcjach,1,id,t,sa.html>, pobrano 3 kwietnia 2012.
- DWRMniE-WMniE-6522-2-4/11/DD (2011). Informacja dotycząca uczniów pochodzenia romskiego z orzeczeniami o potrzebie kształcenia specjalnego. Departament Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych, Wydział Mniejszości Narodowych i Etnicznych, http://www.msw.gov.pl/wai/pl/628/Program_na_rzecz_spolecznosci_romskiej_w_Polsce_w_2011_r.html, pobrano 3 kwietnia 2012.
- Elis R. (2007/1994). Czynniki społeczne w przyswajaniu drugiego języka. [w:]. I. Kurcz (red.) *Psychologiczne aspekty dwujęzyczności*. s. 173-226. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Gelfand M. J. i in. (2011). Differences Between Tight and Loose Cultures: A 33-Nation Study. *Science*, 332, 1100-1104.
- Gostkowska M. (2011). Sytuacja szkolna dzieci romskich - oczami uczniów Romów. [w:] B. Weigl, M. Różycka (red.) *Romowie 2011. Życie na pograniczu*. str 56-89. Warszawa: Wydawnictwo SWPS Academica.
- Grzymała-Moszczyńska H. (2011). Dziecko uwikłane. Sytuacja dzieci romskich w polskim systemie edukacji oraz ich funkcjonowanie poznawcze i językowe. [w:] B. Weigl, M. Różycka (red.) *Romowie 2011. Życie na pograniczu*. str. 56-89. Warszawa: Wydawnictwo SWPS Academica.
- Hall E. T. (2001/1976). *Poza kulturą*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- House R.J., Hanges P., Javidan M., Dorfman P.W., Gupta V. (2004). *Culture, leadership, and organizations: The GLOBE study of 62 societies*. Thousand Oaks: Sage Publications.
- Jasieńko K. (2011). Romskie prawo obyczajowe a prawo państwowe. Przyczynek do zrozumienia odmienności. [w:] B. Weigl, M. Różycka (red.) *Romowie 2011. Życie na pograniczu*. str. 144-162. Warszawa: Wydawnictwo SWPS Academica.
- Katchan O. (2007/1986). Wczesna dwujęzyczność - sprzymierzeniec czy nieprzyjaciel. [w:]. I. Kurcz (red.) *Psychologiczne aspekty dwujęzyczności*. s. 155-172. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

- Klerk de G. (2008). Cross-cultural testing. [w:] M. Born, C.D. Foxcroft, R. Butter (red.) Online Readings in Testing and Assessment, International Test Commission, <http://www.intestcom.org/Publications/ORTA.php>, pobrano 3 kwietnia 2012.
- Kodeks Etyczno-Zawodowy Psychologa (1991). <http://www.ptp.org.pl/modules.php?name=News&file=article&sid=29>, pobrano 3 kwietnia 2012.
- Kowarska A. J. (2005). *Polska Roma. Tradycja i nowoczesność*. Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Kurcz I. (2000). Przystajanie języka przez małe dziecko. [w:] I. Kurcz. *Psychologia języka i komunikacji*, r. 7, s. 69-87. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Łukasik S. i in. (2011). *Wesoła szkoła i przyjaciele*. Karty pracy kl. 1 cz. 5. Str. 54-55. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Matsumoto D., Juang L. (2007). *Psychologia Międzykulturowa*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Milewski J. (2008). *Dym się rozwiewa*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Milewski J. (red.). (2003). *Romowie - bliskie spotkania. Przewodnik metodyczny dla nauczycieli szkół średnich*. Suwałki: Stowarzyszenie Integracja. <http://www.integracja-suwalki.ngo.org.pl/skladniki/download/bliskie.pdf>, pobrano 3 kwietnia 2012.
- Nauczycielka w „miniówce”? Nie do pomyslenia!* (2011). Portal wp.pl, <http://praca.wp.pl/title,Nauczycielka-w-miniowce-Nie-do-pomyslenia.wid.13909481.wiadomosc.html?ticaid=1e5ec>, pobrano 3 kwietnia 2012.
- Nowicka E. (1999). Pluralizm czy izolacja. Polityka oświatowa wobec osiadłych Romów. [w:] E. Nowicka (red.) *U nas dole i niedole*. s. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Soszka-Różycka M., Weigl B. (2007). Asystent edukacji romskiej, Konkurencja czy szansa? [w:] B. Weigl, M. Formanowicz (red.) *Romowie 2007. Od edukacji młodego pokolenia do obrazu w polskich mediach*. s. 52-61. Warszawa: Academica Wydawnictwo SWPS.
- Stangor Ch., Schaller M. (1999). Stereotypy jako reprezentacje indywidualne i zbiorowe. [w:] C. N. Macrae, Ch. Stangor, M. Hewstone (red.) *Stereotypy i uprzedzenia. Najnowsze ujęcie*. s. 13-36. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Stanisławski P. (2004). Inwalida Europejczyk. Portal Niepełnosprawni.pl <http://www.niepelnosprawni.pl/ledge/x/7921>, pobrano 3 kwietnia 2012.

- Szostak W. (2006). *Administracja publiczna wobec Romów po 1989 r. Sytuacja społeczno-polityczna Romów w Polsce po 1989 r.* Szczecinek/Warszawa: Związek Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku, Instytut Dziedzictwa i Pamięci Romów Oraz Ofiar Holokaustu.
- Szumilas K. (2001). *Odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej - z upoważnienia Ministra - na interpelację nr 23996.*
- Vijver F. J. R., van de, Leung K. (1997). *Methods and Data Analysis for Cross-Cultural Research.* Thousand Oaks: Sage.
- Zachwatowicz-Jasieńska K. (2010). *Co babcia i dziadek śpiewali, kiedy byli mali.* Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.



Noty biograficzne

Anna Małgorzata Chodynicka - trener, ekspert szkoleń międzykulturowych, doradca. Ukończyła psychologię ze specjalizacją psychologia międzykulturowa. Założyła firmę szkoleniową Emic Lab. Prowadzi programy szkoleniowe dla firm międzynarodowych ułatwiające komunikację w zespołach międzynarodowych, adaptację zagranicznych menedżerów w Polsce, efektywne pobyty zagraniczne. Specjalizuje się w programach szkoleniowych dla nauczycieli dotyczących prowadzenia klas wielokulturowych, w tym z dziećmi należącymi do mniejszości: wietnamskiej, czeczeńskiej, romskiej. Działa na polu naukowym, badając stereotypy i sposoby radzenia sobie z nimi. Jest autorem artykułów z zakresu praktyki psychologii międzykulturowej.

Karolina Kwiatkowska - Białostoczanka działająca na rzecz społeczności romskiej, absolwentka Uniwersytetu w Białymstoku. Kulturoznawca, dziennikarz - współtworząca program „MY ROMOWIE” w białostockiej telewizji, redaktor naczelna pierwszego romskiego pisma dwujęzycznego w Polsce „RRROM-PO-DRROM”, w latach 2006 rzecznik prasowy romskiej organizacji ERTF działającej przy Radzie Europy, trener, Asystent Edukacji Romskiej, Asystent Zawodowo-Socjalny, z zamiłowania tancerka, a z miłości mama dwójki chłopców Natana i Milana. Na co dzień mieszka i działa w Radomiu.

Karol Kwiatkowski - urodzony w Radomiu, absolwent Wyższej Szkoły Handlowej w Radomiu, działacz romski, założyciel Radomskiego Stowarzyszenia Romów „Romano Waś”, Asystent Edukacji Romskiej, Asystent Zawodowo-Socjalny, trener. Członek zespołu ds. Romów przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych .

Joanna Więckowska - psycholog międzykulturowy, pracownik Instytutu Psychologii Polskiej Akademii Nauk. Jej praca doktorska dotyczyła adaptacji studentów zagranicznych w kulturach organizacji uczelni przyjmujących. Trener specjalizujący się w szkoleniach z różnic międzykulturowych. Prowadzi szkolenia w Polsce i zagranicą z zakresu komunikacji i zarządzania międzykulturowego. Prowadzi programy adaptacyjne dla obcokrajowców w Polsce. Autorka publikacji z zakresu akulturacji, relacji międzynarodowych i stereotypów. Wiele lat pracowała z dziećmi należącymi do mniejszości kulturowych oraz uchodźców.

